

Way Margaret

Australijczyk szuka żony

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Rezydencja była ogromna, a mimo to w którąkolwiek stronę Dana spojrzała, wszędzie widziała ludzi. Żałobnicy zapełniali salon, bibliotekę, gabinet Logana, wielki hol, a nawet szerokie werandy opasujące z trzech stron wspaniały stary dom. Musiało przyjechać co najmniej czterysta osób. Zjawiali się od wczesnego ranka prywatnymi lub wyczarterowanymi samolotami, które niby ogromne ptaki siadały na drodze prowadzącej do posiadłości. Przyjeżdżali również samochodami, które niczym niewielka armia sunęły długimi korowodami. Wszyscy mieli jeden cel - pożegnać na zawsze Jamesa (Jimmy'ego) Tylera Dangerfielda, drugiego syna potężnego ziemiańskiego rodu pochodzącego z tych stron.

Dwudziestoosmioletni Jimmy zginął w wypadku samochodowym po hucznej całonocnej zabawie. Niewiele osób jednak o tym wiedziało. Logan, jak zawsze, zadbał o wszystko, zwołał rodzinę, złożył oświadczenie dla prasy i zajął się przygotowaniami do uroczystości, podczas gdy cały klan Dangerfiel-

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

dów - duchowni, sędziowie, naukowcy i politycy, a nawet jeden minister - stanął za nim murem. Logan był królem wśród hodowców bydła. Jako potomek w prostej linii pierwszego z Dangerfieldów, który osiedlił się w Australii jeszcze w czasach kolonialnych, od śmierci przed dwoma laty ojca, sir Matthew Dangerfielda, został głową jednej z najbogatszych rodzin w kraju, stał także na czele rodowego imperium i sieci korporacji. Tyler był zaś playboyem, drugim w kolejności narodzin, na zawsze skazanym na pozostawanie w cieniu starszego brata. Logan to prawdziwy Dangerfield, powtarzał często, z trudem ukrywając zawiść, z na wpół gorzkim i na wpół drwiącym żalem, że zawsze będzie tym gorszym. Rodzinna fortuna psuła go, dzięki niej cechowała go swoboda i urok lekkoducha. Logan był z kolei nieodrodnym synem swego ojca. Znał się niemal na wszystkim, kipiał nieograniczoną wprost energią. Jimmy powtarzał Danie, że sir Matthew uwielbiał pierworodnego, o czym sama zresztą szybko się przekonała. Nikt nie mógł mieć najmniejszych wątpliwości, że Tyler nigdy nie zdoła dorównać starszemu bratu.

Przyrodnemu bratu.

Matka Logana, Elizabeth Logan Dangerfield, umarła przy porodzie tylko dlatego, że uparła się, by pierworodny przyszedł na świat w Marze - rodzowym majątku, a nie w szpitalu. Kilka lat później Matthew Dangerfield ożenił się z Ainslie, matką Jimmy'ego

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

7

i Sandry. Jeśli pierwsze małżeństwo było kulminacją miłości, to drugie wynikało wyłącznie z interesów. Jimmy i Sandra woleli rodzinę ze strony matki, kochali ich złotobrzowe włosy i oczy. Logan różnił się od nich zasadniczo - kruczoczarny, niebezpieczny Dangerfield, jakby niesprawiedliwie hojnie obdarowany przez Matkę Naturę.

Dana, w ponurym nastroju, odwróciła się od pięknie wykutej, białej balustrady i spojrzała na Logana. Tego smutnego dnia wydawał się trochę bardziej oficjalny niż zwykle. Trzymał wysoko uniesioną brodę, w pełni kontrolując emocje, tak jak należało się tego spodziewać po głowie rodziny.

Logan - uderzająco przystojny w ciemnym garniturze rozjaśnionym jedynie nieskazitelnie białą koszulą, miał gęste czarne włosy o niebieskawym odcieniu i magnetyzujące spojrzenie, choć określenie „magnetyzujące” nie oddaje w pełni czaru jego szafirowych oczu. Mierzył prawie metr dziewięćdziesiąt, dlatego górował smukłą i bardzo zgrabną sylwetką nad otaczającymi go ludźmi. Ktoś mógłby pomyśleć, że przy tym wszystkim niepotrzebne mu inne przymioty, ale on był poza tym bardzo inteligentny, czego nie ukrywał. Towarzyszyła mu aura władcy. Nigdy nie uczył się rządzić innymi, przyszedł z tą cechą na świat.

Mnóstwo ludzi uwielbiało Logana Dangerfielda, zwłaszcza kobiety, ale Dana się do nich nie zaliczała.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

Oboje z Loganem żywili do siebie mieszane uczucia. Na pewno jednak trudno byłoby doszukać się w nich sympatii. Przez sześć lat, które minęły od chwili, gdy się poznali, panowało między nimi kruche zawieszenie broni.

Prawdę mówiąc, Dana nigdy nie znalazłaby się w jego świecie, gdyby nie Melinda. Melinda była jej siostrą cioteczną, osieroconą przez siostrę matki. Jej rodzice zginęli w katastrofie kolejowej, kiedy Melinda miała osiem lat, a Dana sześć. Matka Dany bez trudu dopięła swego i mała znalazła się pod jej opieką, bo mimo że była śliczną jak z obrazka blondyneczką o niebieskich oczach, nikt inny z rodziny jej nie chciał. Zamieszkała z nimi, cicha i łagodna jak kotka. Dana wiedziała o niej znacznie więcej od innych.

Gdy studiowały na uniwersytecie, Melinda, ucząca się o dwa lata wyżej od osiemnastoletniej Dany, poznała „złotego chłopaka”, Jimmy'ego Dangerfielda - już wtedy playboya. Jimmy był na ostatnim roku wydziału handlu, ale nie przejmował się nauką i choć był obdarzony bystrym umysłem, robił jedynie to, co musiał. Nie zdradzał się jednak ze swoją inteligencją. Zawsze miał tyle pieniędzy, ile potrzebował. Chodził na wszystkie imprezy i zawsze towarzyszyły mu piękne dziewczyny. Jego zdaniem zachowywanie powagi niezależnie od sytuacji wiało nudą i ponuractwem. Od życia pragnął jedynie przyjemności i zabawy.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

9

Tak naprawdę nie pożądał Melindy, chociaż wyłowił wzrokiem z tłumu jej delikatną, piękną twarz. Wydawała się zupełnie bezbronna. Zabrał ją ze sobą kilka razy tu i tam, zupełnie nieświadomy, jaka Melinda była w rzeczywistości. A ona obsesyjnie szukała w życiu jednegobezpieczeństwa. Bez wątpienia wynikało to z tragicznych wydarzeń, przeżytych w dzieciństwie. Bezpieczeństwo z kolei oznaczało dla niej tylko jedno - pieniądze. „Złoty chłopak” Dangerfield był początkiem i końcem jej poszukiwań. Wiedziała, że dla niego najważniejsza jest wolność, dlatego zastawiła pułapkę. Celowo zaszła w ciążę i nie czuła najmniejszych wyrzutów sumienia, kiedy Jimmy został zmuszony do małżeństwa, którego nie chciał. Trzeba mu jednak przyznać, że zachował się godnie i bez słowa sprzeciwu przyjął na siebie obowiązki męża i ojca nie narodzonego jeszcze dziecka. To dziecko było przecież Dangerfieldem. Gdyby ją zostawił, rodzina nigdy by mu tego nie wybaczyła. Zresztą niewiele można było jej zarzucić - śliczna, inteligentna i z dobrej rodziny. Jimmy wmawiał sobie, że kochała go bez pamięci. Niedługo po ślubie przekonał się, że tak nie jest.

Melinda.

W tej chwili leżała w łóżku w jednej z sypialni na górze po zażyciu środków uspokajających, niezdolna do uczestniczenia w ceremonii pogrzebowej, odbywającej się w dwupiętrowej kaplicy zbudowanej

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

z kamienia, znajdującej się na dalekim końcu posiadłości. Nie spojrzała po raz ostatni na młodego męża chowanego na rodzinnym cmentarzu w Eagle's Ridge - sporej działce otoczonej wykutym z żelaza ogrodzeniem. To nie ból i rozpacz zatrzymały Melinę w domu. Dana świetnie o tym wiedziała. Melinda chciała się ukryć przed pogardliwymi spojrzeniami. Dana, która przez całe życie chroniła Melinę, aż nadto dobrze zdawała sobie sprawę z napięcia, jakie narastało wokół ciotecznej siostry, i mało przyjemnych plotek. Wszyscy wiedzieli, kim była, podobnie jak nie było tajemnicą, że jej małżeństwo z Tylerem nie należało do udanych. Wcześniej czy później i tak ktoś powie głośno, że nie mogło być inaczej, skoro ich związek miał tak fatalny początek.

Wspominanie tamtych dni było dla Dany przeżyciem ponad siły. Obraz Melindy o twarzy bladej jak płótno i błyszczących niebieskich oczach, uśmiechającej się do niej z konspiracyjnym triumfem.

- Tak naprawdę on nie ma na to najmniejszej ochoty, prawda? Ale go przymusiłam. Ożeni się ze mną. Będę panią Dangerfield. Bogatą i ważną. Mara to słynne miejsce - powiedziała.

Tak jak wtedy i teraz Dana czuła niesmak, ale nie potrafiła do końca potępić kuzynki. Marzenie Melindy legło w gruzach. Jimmy leżał na marach. Gdyby Melinda choć trochę kierowała się sercem, a nie tylko

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

11

wyrachowaniem, życie tych dwojga mogło ułożyć się zupełnie inaczej.

Odwiedziny, jakie Dana im składała, głównie ze względu na swą ukochaną chrześnicę - Alice - przypominały inspekcję pola bitwy. Jimmy rzucił studia, podobnie jak Melinda. Początkowo nawet się starał, ale szybko wrócił do dawnych rozrywek, podczas gdy jego żona, ku przerażeniu wszystkich, zmieniła się w zrzędliwą, rozgoryczoną kobietę, która żaliła się każdemu, że ciąża zabrała jej młodość. Nic dziwnego, że dorastająca w takim domu Alice sprawiała masę kłopotów. Jedyne Dana była dla niej oparciem i obie miały tego świadomość. Dana nigdy nie zawiodłaby Alice. Zwłaszcza teraz.

Wiedziała, że Logan wini ją za wiele spraw, choć tylko raz powiedział to głośno. Stało się to w dzień wesela. Wtedy po raz pierwszy zobaczyła Johna Logana Dangerfielda.

ROZDZIAŁ DRUGI

To małżeństwo było trochę dziwne. Wiedział to od chwili, gdy Tyler przyszedł do domu i w zachwycie opowiadał, że się zakochał i chce się natychmiast ożenić.

- To moja blond czarodziejka - mówił, szokując tym Ainslie, która miała wobec syna zupełnie inne plany. - Nigdy nie spotkałem kogoś takiego jak ona. Jest taka opanowana i mądra.

Opis nie pasował do obrazu, jaki zobaczyli, kiedy przyleciała na spotkanie z jego rodziną. Stała bowiem przed nimi nieśmiała, niemal zastraszonej piękna dziewczyna, wstydliwie spuszczać oczy. Niepokojąca uroda zaś i chłodna inteligencja cechowały jej kuzynkę. Logan nie potrafił zrozumieć, jakim cudem Tyler ją przeoczył, i dopiero po jakimś czasie wszystko się wyjaśniło. Jednak tamtego dnia Tyler nie spuszczał wzroku z Melindy, swojej świeżo poślubionej żony i przyszłej matki jego dziecka. Logan dowiedział się o ciąży niemal od razu. Niemniej poparł jego pomysł, żeby ślub był cichy i odbył się w rodowej

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

13

posiadłości, a liczba gości ograniczyła się do rodziny i najbliższych przyjaciół. Melinda była bardzo niezadowolona. Marzyła o wspaniałej uroczystości, ale rodzina w ogóle nie wzięła jej zdania pod uwagę. W końcu małżeństwo zawierano z konieczności. Ainslie, choć bardzo rozżalona, uczciwie zajęła się przygotowaniem, jak zresztą wszyscy z liczącej prawie pięćdziesiąt osób rodziny.

Panna młoda wystąpiła w dziewiczej bieli, delikatnej sukni wciętej w pasie i w welonie zakrywającym twarz. Jej siostra cioteczna miała na sobie długą sukienkę z identycznego materiału, ale w kolorze starego złota i z odkrytymi ramionami. Podobnie jak panna młoda trzymała w dłoniach bukiet róż, ściętych w ogrodzie Mary - herbacianych, żółtych i w kolorze kości słoniowej.

Logan spędził cały ranek w jednym z gospodarstw poza posiadłością. Administrujący tam człowiek był na tyle głupi, żeby pokusić się o nieuczciwe interesy i od czasu do czasu sprzedawał na własne konto kilka najlepszych sztuk bydła. Dlatego właściciel musiał tam pojechać i ostatecznie wyjaśnić sprawę, a potem wrócił do Mary na godzinę przed ślubem. Jeszcze nigdy nie uczestniczył w podobnej ceremonii tak niechętnie, bo choć Tyler robił, jak umiał, dobrą minę do złej gry, widać było, że nie jest szczęśliwy, a sam Logan aż się zżymał na myśl, że panna młoda nie jest

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

niewinną ślicznotką, która, jak wiele innych dziewczyn, zaszła w ciążę przez przypadek, ale wyrachowaną oportunistką. Pomyślał, że jej siostra cioteczna, z którą się wychowywała, jest pewnie taka sama.

Wyjechał z domu, zanim przybyła do Mary. Zdziwił się jednak, słysząc, że sama zapłaciła za bilet lotniczy. Melinda zawsze oczekiwała od innych, żeby się nią opiekowali.

Potargany i zmęczony po jeździe wszedł do domu akurat w chwili, gdy dziewczęco wyglądająca kobieta w sukni bez ramion stała na pierwszym stopniu u szczytu głównych schodów. Była młoda, bardzo młoda, miała najwyżej osiemnaście, dziewiętnaście lat, ale wyraz jej twarzy, gdy na niego spojrzała, świadczył o dojrzałości i poczuciu godności.

Czarodziejka Tylera, pomyślał instynktownie, czując w środku ukłucie wrogości.

- Jesteś Logan, prawda? - odezwała się słodko, lekko się rumieniąc. - Słyszałam, że musiałeś gdzieś pojechać.

Jej głos był bardzo uwodzicielski, dlatego Logan potrzebował chwili, by się opanować.

- Byłem w jednym z naszych gospodarstw. - Nie uśmiechnął się. Oficjalny ton jego głosu kontrastował z jej naturalnym ciepłem. - A ty musisz być Daną. - Głupi. Oczywiście, że to Dana. Cioteczna siostra. Nie bardzo jednak mógł w to uwierzyć.

Blondynka, jak Melinda, ale popielata, prawie platy-

AUSTRALJCZYK SZUKA ŻONY

15

nowa. Długie gęste i proste włosy, zaczesane do góry, podtrzymywał diadem. Podczas gdy skóra Melindy była blada, a oczy niebieskie, Dana miała karnację koloru kości słoniowej, a tęczęwki lekko skośnych oczu aksamitnie brązowe. Zdziwiająca kombinacja barw.

Co dziwniejsze, przykuła jego uwagę, a jej uroda owładnęła jego wyobraźnią. Kobieca magia. Coś, co potrafi dać wiele radości albo zadać ból, albo jedno i drugie naraz.

Zawahała się, najwyraźniej trochę speszona jego zachowaniem. Logan miał ogromną ochotę powiedzieć: „Zejdź na dół, przecież cię nie zjem”, ale ubiegła go, schodząc spokojnie i podtrzymując ręką suknię. Wyciągnęła ku niemu dłoń.

- Miło mi, Loganie - odezwała się niemal chłodno. - Cieszę się, że w końcu cię poznałam. Jimmy bez przerwy o tobie opowiada.

Jimmy. Kto to jest? W rodzinie zawsze nazywali go Tylerem. Po błysku w jej oczach zorientował się od razu, że jest do niego wrogo usposobiona. Krótki dotyk jej dłoni zmienił się w sygnał, oznajmiający, że nigdy nie zostaną przyjaciółmi.

Przyjaźnić się z tą dziewczyną? Równie dobrze można próbować polubić wiedźmę rzucającą uroki. Niebezpieczeństwo było nadto wyraźne. Wiele by dał, żeby móc zadać jej kilka pytań i dowiedzieć się ze szczegółami, co przydarzyło się bratu - choć i tak niczego by to nie zmieniło.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Proszę, nie rób tego - powiedziała ku jego zaskoczeniu. Jej twarz zdradzała cierpienie. Czyżby poczucie winy?

- Przepraszam, ale chyba nie nadażam - skłamał. Każdy nerw miał napięty.

- Jestem pewna, że nadażasz - odpowiedziała z cichym westchnieniem. - Oboje chcemy, żeby Jimmy był szczęśliwy.

- Mówisz o Tylerze, jakbyś go bardzo, naprawdę bardzo dobrze znała - jego głos zabrzmiał szorstko. Ponownie zobaczył błysk w jej oczach. Policzki zarumieniły się, jakby domyśliła się, że celowo ją obrażał.

- Jimmy jest moim przyjacielem - odpowiedziała, w pełni panując nad sobą. - Bardzo go lubię, a poza tym żeni się z moją siostrą cioteczną. Nie chciałabym, żeby ktoś wyrządził mu krzywdę. Ani Melindzie.

Tym zdaniem dotknęła czulej struny.

- Sugerujesz, że to ja mógłbym tak postąpić?

Zrobiła pół obrotu. Widział deMkatny zarys jej łopatek ponad głębokim dekoltem na plecach. Przez chwilę zbity z tropu i ogarnięty dziwną przejmującą czułością wobec jej urody, żałował, że ją obraził.

- Czytam to między wierszami. Widzę to w twoich oczach. Nie jesteś zachwycony tym małżeństwem. Podobnie jak reszta twojej rodziny.

- Cóż, pewnie wiesz lepiej od nas, jak do tego

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

17

doszło - wyrzucił z siebie zbyt gniewnie, ale nie mógł na to nic poradzić.

- Nie odegrałam w tym prawie żadnej roli. - Oczy jej pociemniały.

- Ale swoje wiesz - odparował złośliwie. - Pasujesz do roli osoby, która rzuca uroki.

- Dlaczego to mówisz? - Widać było, że dopiekl jej do żywego.

- Bo Tyler przyszedł do domu i oznajmił, że zakochał się na zabój w blond czarodziejce.

- Melinda jest bardzo piękna - powiedziała trochę zdziwiona.

- Na pewno, ale w konwencjonalny sposób - odpowiedział zaczepnie. - Ty wyglądasz zupełnie inaczej.

- Nie myślisz chyba, że miałam romans z Jim-mym? - W jej głosie pobrzmiwało zmieszanie.

- Jestem przekonany, że zawróciłaś mu w głowie. - Uśmiechnął się, ale wyglądał przy tym na niebezpiecznego i bardzo silnego człowieka, tyle że nawet nie zdawał sobie z tego sprawy.

Po niej widać było zaś, że jest zła, bo zachowywał się tak, jakby chciał ją zdemaskować.

- Nie poruszaliśmy się w tych samych kręgach. Prawie nie znałam Jimmy'ego, dopóki Melinda nie zaczęła się z nim spotykać.

- Ona myśli coś zupełnie innego. - Logan w rzeczywistości nie wiedział, co myślała Melinda, mógł się tego jedynie domyślać z jej zawołowanych aluzji.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

Dziewczyna położyła dłoń na piersi. W tej samej chwili wydała mu się bezbronna i krucha.

- Mogę się domyślać, co Melinda mówiła, i dlatego zapewniam cię, że źle ją zrozumiałeś. To żalosne.

- W samej rzeczy. - Jego głos pobrzmiwał ironią. - Zwłaszcza że mój brat żeni się z twoją kuzynką za... - spojrzął na zegarek -... godzinę. Muszę wziąć prysznic i przebrać się. Później możemy dokończyć tę rozmowę.

Kaplicę udekorowano białymi kwiatami, a zniesiono ich tyle, że przypominała baśniową krainę.

Państwo młodzi wyglądali na wyjątkowo piękną parę. Przyjęcie w sali balowej rezydencji było bardzo wystawne. Pan młody pokraśniał na twarzy. Logan cicho powiedział mu, że za dużo pije.

- To nerwy, Loganie! Mężczyzna nie żeni się co dzień.

Ainslie i Sandra cicho popłakiwały i ocierały oczy chusteczkami obszytymi koronką. W powietrzu dał się wyczuć lekki zapach siarki, jak po uderzeniu pioruna. Szczęśliwi nowożeńcy - Melinda aż promieniała radością - mieli właśnie wyjechać na miesiąc miodowy do Europy i zaczęli się żegnać, kiedy Tyler, jakby tknięty szaleństwem, chwycił wpół drużnę i pocałował ją mocno w usta.

Ainslie Dangerfield spojrzała zmieszana na pierworodnego syna. Ta dziewczyna, Dana, zrobiła na

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

19

niej wcześniej bardzo dobre wrażenie, ale teraz nie wiedziała, co o tym wszystkim myśleć.

Kilka godzin później Logan spróbował to wyjaśnić, kiedy już w domu wszystko wróciło do normy.

Złapał ją za rękę, zaciągnął do gabinetu i zamknął drzwi.

- Wyjeżdżam jutro wczesnym rankiem, Dano, dlatego chciałbym się pożegnać już teraz. Masz zarezerwowane miejsce w samolocie czarterowym. Lot o godzinie trzynastej. Bilet czeka na ciebie w terminalu.

- Nie prosiłam o to - zaprotestowała, równie jak on zdenerwowana.

- I co z tego? Drobnostka, cała przyjemność po mojej stronie. Grunt, że ceremonia się udała.

- Ślub był przepiękny, a bankiet po prostu fantastyczny. Obie z Melindą jesteśmy ci bardzo wdzięczne za wszystko, co zrobiłeś. Sama pewnie by ci to powiedziała, ale była dzisiaj zbyt poruszona, żeby o tym pamiętać.

- Może pocałunkiem, jaki Tyler ci zafundował na odchodnym?

Zarumieniła się.

- Tyler nie bardzo wiedział, co robi.

- Mój Boże, za to reszta z nas wiedziała aż za dobrze. - W jego głosie ponownie słychać było ironię.

- Daj spokój, Logan, nie zauważyłeś, że Jimmy był strasznie przejęty?

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Tak naprawdę, pomyślałem, że błagał cię, żebyś z nim pojechała. - Wiedział, że to okropne, ale nie potrafił się powstrzymać.

- Może to małżeństwo nie było planowane w niebie - mówiła z wyraźnym cierpieniem - ale musimy dać mu szansę.

- Ciekawe, na czym ma to polegać? - drażnił się z nią, nie mogąc oderwać oczu od jej twarzy. - Planujesz wycofać się z ich życia?

- Jesteśmy z Melindą bardzo do siebie przywiązane. - Robiła wrażenie przerażonej. - Wychowano nas jak siostry,

- Ale Tyler najpierw zakochał się w tobie? - Nic dziwnego, dodał w myślach.

- Tyler nigdy nie był we mnie zakochany. - Pokręciła przecząco głową.

- Jesteś pewna? - Nie wierzył w ani jedno jej słowo.

- Gdzie i kiedy słyszałeś, że było inaczej? - Nie poddawała się, oczy jej błyszczały, serce biło jak młotem.

Odwrócił od niej wzrok, niechętnie przyznając przed samym sobą, że naprawdę była silną osobowością.

- Chyba się domyślasz, że jego zachowanie wobec ciebie zaszokowało wiele osób?

- Potrzebował trochę ciepła. - Opuściła głowę, czując, że została pokonana.

W tej samej chwili Logan ujął ją pod brodę.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

21

- Posłuchaj, dziewczyno, on właśnie się ożenił z twoją siostrą cioteczną. Słodkiutkim stworzeniem. Myślę, że tak zrobił, bo ty go odrzuciłaś. Melinda opowiadała, że twoja uroda robiła na nim ogromne wrażenie. Chyba nie zdajesz sobie sprawy, że twoja kuzynka ma z tobą problem. Nazywa się to rywalizacją rodzeństwa.

- A sam jesteś w tym pewnie mistrzem. - Odsunęła jego rękę. Ze złości mówiła podniesionym głosem.

- Znam dobrze Melinę, często gada bzdury.

- I nie przeszkadza ci, że wyjechała z Tylerem?

- Chcę jedynie, żeby byli szczęśliwi.

- Cóż, to dobrze - powiedział drwiąco. - Prawdę mówiąc, nie chciałbym niepokoić się z twojego powodu.

- Niepokoić się z mojego powodu?

Logan ze zdziwieniem zorientował się, że niebezpiecznie igra z własnymi emocjami.

- Sama chyba rozumiesz, że będzie lepiej dla ciebie, jeśli zaczniesz żyć własnym życiem.

- Gdybym nie tkwiła w samym środku pustkowia, nie byłoby mnie tu za pięć sekund. - Znowu poczerwieniała ze złości.

- Przepraszam - powiedział, ale zabrzmiało to wyjątkowo arogancko. - W końcu jesteś gościem w moim domu.

- A ty jesteś niebezpiecznym mężczyzną, który ma dużą władzę - powiedziała, patrząc na niego

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

oskarżycielsko. - Do tej pory nie zdawałam sobie z tego sprawy. Byłam zbyt wsłuchana w to, co Jimmy o tobie opowiadał.

Jego spojrzenie onieśmiało bardziej, niżby chciał.

- Tyler mnie kocha, tak samo, jak ja go Kocham - stwierdził chłodno. - Oczywiście, ma humory, zresztą, kto ich nie ma? Ale wie, że zawsze może na mnie liczyć.

- Jasne, chyba tego właśnie zwykle oczekuje się po bracie? - powiedziała, nie siląc się na ukrycie pogardy.

- A po krewnej? - Nie był jej dłużny. - Zwłaszcza tak bliskiej, jak siostra?

Całe jej ciało napięło się z furii, która ją ogarnęła. Oczy ponownie błysnęły gniewnie. Nagle uniosła dłoń i zrobiła zamach, żeby go spoliczkować. Nie miał pojęcia dlaczego, ale ten gest go rozśmieszył. Od lat nie spotkał nikogo tak zadziornego. Chwycił ją za rękę, zanim zbliżyła się do jego twarzy. Krew w nim zawrzała i kierowany nagłym impulsem, otoczył ją ramionami i pocałował tak gwałtownie i niemal boleśnie, że sam się tego przestraszył. W końcu, mimo kobiecych wdzięków, była bardzo młodziutka.

Nie odezwała się słowem, zaszokowana tak samo, jak on. W oczach miała łzy. Zaczął ją przeproszać, ale jednocześnie nie wypuszczał jej z objęć. W żyłach czuł płonącą lawę. Wiedział, że Dana nigdy mu nie wybaczy. Niespodziewanie ogarnęły go związane

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

23

z nią złe przeczucia. Uwodzicielskie kobiety obdarzone swoistą mocą mogą zrujnować rodzinę.

Pociągłą twarz Ainslie wykrzywił żal. Danie na ten widok krajało się serce, ale od razu zorientowała się, że pani Dangerfield nie chciałaby usłyszeć od niej słów współczucia.

- To okropna dziewczyna - jęczała Ainslie. - Od chwili kiedy ją zobaczyłam, wiedziałam, że sprowadzi na naszą rodzinę coś złego.

Czy teraz ma to jakieś znaczenie? zastanawiała się Dana w myślach. Nadal usiłowała bronić Melindy - nawyk był silniejszy od rozsądku.

- Ainslie, ona owdowiała. Wszyscy jesteśmy pełni rozpacz. To taka straszliwa tragedia.

- Och, nie broń jej, Dano - upomniała ją Ainslie.

- Już nigdy więcej. My, kobiety, nie możemy oszukiwać się nawzajem. Z moją synową coś było nie w porządku. Tylko popatrz, jak postępuje z małą Alice. Mojego syna też nigdy nie kochała. Dlaczego nie ożenił się z tobą?

Dana nie potrafiła ukryć, że jest zaszokowana.

- To wcale nie tak, Ainslie. Jimmy nie żywił do mnie żadnych poważniejszych uczuć.

- Tyler cię kochał - powiedziała Ainslie z przekonaniem.

- Jak przyjaciółkę. - Dana zmusiła się do poprawienia jej. - Serdeczną przyjaciółkę.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Nie, nie, moja droga. - Ainslie smutno się uśmiechnęła. - Powiedział mi, że cię kocha.
- Jimmy? - Dana była zupełnie zaskoczona.
- Proszę, nie nazywaj go Jimmym w mojej obecności, kochanie. - Kobieta poklepała Danę po dłoni i lekko westchnęła.
- Przepraszam, ale... Tyler tak się przedstawiał.
- Dana zaczerwieniła się. - Za nic na świecie nie chciałabym robić ci przykrości, Ainslie. Tyler na pewno powiedział tak, bo miał na myśli mnie jako rodzinę. Matkę chrzestną Alice. Ainslie spojrzała na nią i otarła podkrążone oczy.
- Jesteś zbyt inteligentna i masz za dobrą intuicję, żeby mówić takie rzeczy. Tyler cię uwielbiał. Wiesz na pewno, że Melinda była chora z zazdrości!
- Dana zacisnęła zęby ze złości. Każdy, kto choć trochę znał Melinę, wiedział, że kłamstwo to jej żywioł.
- To niemożliwe, Ainslie - mówiąc, miała dziwne wrażenie, że nie jest do końca uczciwa. - Uwierz mi, zwłaszcza w tym szczególnie smutnym dniu, między mną i Tylerem nic nie było, poza przyjaźnią. Zwierzał mi się...
- Kiedy z Melindą nie układało mu się najlepiej
- Ainslie przerwała jej w pół słowa. - Wiem to od niego. Wtedy modliłam się każdego dnia, żeby ich małżeństwo było szczęśliwe. Ale nie miałam pojęcia, jaka Melinda jest naprawdę. Zaplanowała tę ciążę, żeby złapać mojego syna w pułapkę.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

25

- Ale mamy przecież Alice, prawda? - powiedziała Dana pojednawczo.

- Tak, mamy Alice. - Ainslie ciężko westchnęła.

- Nie ma wyjścia, trzeba jakoś żyć dalej. Nie chciałabym jednak rozmawiać dzisiaj z Melindą, kochanie. Chyba nikt nie ma na to ochoty. To smutne, ale nie da się tego zmienić. Udawała taką cichą i uroczą, a przecież cały czas były z nią kłopoty. Ich małżeństwo mogłoby nawet należeć do udanych, gdyby w rzeczywistości była taka, za jaką chciała uchodzić. Teraz nie ma już Tylera, a my wszyscy musimy radzić sobie z tym brzemieniem.

Sandra okazała się mniej powściągliwa. Ból wytrącił ją z równowagi, oczy miała opuchnięte od płaczu.

- To dom żałoby, Dano — powiedziała bardzo głośno. Widać było, że jest do głębi poruszona. - Melinda bardzo dobrze zrobiła, ukrywając się w sypialni na górze. Widziałam, w jaką wczoraj wpadła panikę na samą myśl o pokazaniu się ludziom. Ty musisz zrobić to za nią. Wiem, że jest twoją krewną, ale moim zdaniem możesz przestać się na nią oglądać. Wiem, wiem, ona polega na tobie, ale na pewno nie jest twoją przyjaciółką.

Nie tak szybko z opiniami, Dana odpowiedziała w myślach. Z drugiej strony, nie dowiedziała się niczego nowego.

- Sandro, proszę, nie powiększaj jeszcze żalu.

- Dana pochyliła się i pocałowała ją w policzek.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Przepraszam, ale nie umiem się powstrzymać. W głębi duszy uważam, że nie powinniśmy dopuścić do tego małżeństwa. Było skazane na niepowodzenie. Popatrzcie tylko na Alice, biedna mała. Mam nadzieję, że Logan nie pozwoli Melindzie jej stąd zabrać, jak myślicie? Kotka jest lepszą matką. Ma przynajmniej trochę uczuć.
- Melinda jej nie zabierze - powiedziała Dana.
- Jesteście przecież rodziną Alice.
- To prawda - odpowiedziała stanowczo Sandra.
- Nie możemy jej opuścić. W życiu Melindy na pewno nigdy nie będzie miejsca dla Alice. Można by pomyśleć, że dziecko przydarzyło się Melindzie zamiast...
- Alice jest dla mnie bardzo ważna, - Dana przerwała jej, wzięła za rękę i wolno odeszły razem do innych żałobników.
- Ona cię kocha, uwielbia. - Sandra kiwała energicznie głową. - Wolałaby, żebyś to ty była jej matką. Tak samo, jak Tyler.
- Dlaczego tak sądzisz, Sandro? Słabo mi się robi, kiedy to słyszę. Z Tylerem łączyła mnie jedynie przyjaźń. Po co teraz mówić takie rzeczy? Skąd te nagłe wątpliwości?
- Czyli Melinda wszystko sobie zmyśliła?
- Nie chciałam tego powiedzieć, ale chyba nie mam wyjścia. - Dana spojrzała Sandrze w oczy.
- Melinda ma talent do przeinaczania prawdy.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

27

- O tym wszyscy się przekonali - odpowiedziała Sandra cicho. - Chyba urodziła się tylko po to, żeby sprowadzać na ludzi nieszczęścia. O tobie mam dobre zdanie, Dano. Nie mogłabym mieć innego.

Jesteś zbyt uczciwa i porządna. Tyler cię kochał i ja cię Kocham.

Ciężar nieporozumienia był zbyt duży dla Dany. Przy pierwszej okazji poszła do Melindy. Zaniknęła za sobą drzwi i usiadła na skraju wielkiego łóża, na którym leżała kuzynka oparta o poduszki.

- Jest aż tak koszmarnie? - spytała Melinda współczująco.

- A dlaczego nie miałyby być koszmarnie? - Dana poczuła nagły przyływ odrazy do Melindy. - Nadal widzę Jimmy'ego, jak biegnie po plaży z Alice, siedzącą mu na ramionach, oboje szczęśliwi i roześmiani. Jimmy, och, Boże, miał tylko dwadzieścia osiem lat. Cała rodzina jest zdruzgotana.

- Wystarczy. Ja się nie liczę.

Dana usłyszała drzenie w jej głosie. Z trudem się opanowała.

- Wiem, że też cierpisz na swój sposób, Melindo.

- Nie myśl sobie, że choć przez chwilę o tym zapominam - padła szorstka odpowiedź. Melinda usiadła i ułożyła za sobą poduszki. - A ty? Ślicznie ci w czerni, Kochanie. Zresztą dobrze o tym wiesz

- dodała kwaśno.

- Nie rozumiem cię. - Dana wolno kręciła głową.

- Ani tego, co mówisz.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- O, nie, rozumiesz. - Melinda zaśmiała się krótko. - Nigdy nie zdołałam cię oszukać, od pierwszego dnia. Co najgorsze, w jakiś subtelny sposób stałaś się moim wrogiem...
 - Och, przestań udawać. - Dana weszła jej w słowo. - Nie chcę już wysłuchiwać twoich nonsensów.
 - Wcale nie udaję, naprawdę tak uważam!
 - krzyknęła Melinda. - Założę się, że wszyscy na dole mnie nienawidzą.
 - No cóż, nawet nie musiałaś bardzo się o to starać, prawda? - Dana zapomniała się ku własnemu niezadowoleniu.
 - Nigdy nie miałam Jimmy'ego tylko dla siebie, a może się mylę? - powiedziała nagle twardo Melinda.
 - Wiem, że były w jego życiu inne kobiety. - Dana czuła się zmuszona przyznać jej rację.
 - Inne kobiety? - wysyczała Melinda. - Tylko ty się liczyłaś!
 - Zatem tak chcesz to rozegrać. - Dana zaczynała pojmować. - Czy nigdy nie przestaniesz kombinować, żeby potem świecić oczami, kiedy prawda wyjdzie na jaw?
 - - Nie mam zamiaru się zmieniać - potwierdziła Melinda, - Widziałam, jak na ciebie patrzył. Między nami była niewinna kusicielka.
- Twarz Dany stała się blada jak płótno.
- Nie wiem, jak mogłabyś dalej żyć, rozpowiadając podobne kłamstwo. W ten sposób zyskasz współ

AUSTRALJCZYK SZUKA ŻONY

29

czucie, prawda? Chcesz, żeby rodzina ci wybaczyła. Przyjęła z powrotem. Mnie przeznaczyłaś rolę kozła ofiarnego. Twoje małżeństwo nie mogło być szczęśliwe, bo ja stanęłam między wami. To nie zadziała, Melindo. Wiesz o tym tak samo dobrze, jak ja. Z Jimmym łączyła mnie tylko przyjaźń.

- Zawsze byłaś za dobra, żeby to mogła być prawda. - Melinda zaśmiała się gorzko. - Przysięgam, że nie mam nic wspólnego z tym, co inni o tym myślą. Nie ode mnie się dowiedzieli. To Jimmy, głupek, zaczął mleć jęzorem. Wiesz, że Logan cię nienawidzi.

Dana odskoczyła od łóżka, jakby nagle stanęło w ogniu.

- Nieprawda. Może nie najlepiej się porozumiewamy, ale na pewno nie można tego nazwać nienawiścią.

- A jednak tak. - Melinda powiedziała to pewnym tonem, jakby usłyszała to z jego ust. - Jestem zdziwiona, że nie chcesz przyjąć tego do wiadomości. Logan jest dziesięć razy lepszy od Jimmy'ego, ale nie złapiesz go, nawet gdybyś bardzo się starała. - W błękitnych oczach Melindy zagościła prawdziwa nienawiść.

- Złapać go? - Danie zabrakło tchu w piersiach. - Czy aby nie mylisz mnie z kimś innym?

Słyszając te słowa, Melinda spaşowiała.

- Przez te wszystkie lata marzyłaś, żeby mi to powiedzieć, co?

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Nawet gdybym to powiedziała, nikomu nic by z tego nie przyszło - stwierdziła Dana śmiało.
 - Strzeż się, Melindo, nie pozwolę ci rozpowiadać o mnie kłamstw. I o Jimmym. Nic nie poradzę na to, co myśli Logan. Jesteś potworem. Przecież od dziecka wspierałam cię, jak mogłam.
 - Wiem. Jesteś poczciwa aż do bólu - odpowiedziała Melinda niemal wesoło. - Logan uważa, że Jimmy najpierw zakochał się w tobie. Bo tak było. Tyle że stało się to później i na dodatek nieświadomie. Obserwowałam was, kiedy byliście razem, i miałam niezłą zabawę. Jimmy wiedział, że nawet na niego nie spojrzysz. A potem zaręczyłaś się z tym swoim Gerardem. Ależ z was dobrana para. Ty jesteś blondynką, on brunetem. I oboje jesteście tacy cholernie mądrzy. Nigdy mi nie powiedziałaś, o co wam poszło.
 - Nie umiałam kochać Gerarda tak, jak tego chciał
 - powiedziała Dana bardzo cicho. - Teraz wiem, że to nie była miłość, a raczej głębokie zauroczenie. Gerard zasługuje na cudowną dziewczynę, którą niedawno zresztą poślubił.
 - I wszyscy się przyjaźnicie - drwiła Melinda. - To chyba najśmieszniejszy kawałek. Twoja cudowna przyjaciółka, Lucy, to moim zdaniem kompletna idiotka.
 - Nie możesz skrzywdzić ani jej, ani Gerarda, ani mnie, choć tyle razy próbowałaś...
- Melinda oparła się ciężko o poduszki.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

31

- Boję się, Dana - wyznała niespodziewanie. - Jestem tak przerażona, że wszystko mi się w środku trzęsie. Co będzie, jeśli Jimmy zmienił testament?
- Podejrzewasz, że zmienił? - Dana słyszała panikę w jej głosie.
- Przecież mnie nie kochał - odpowiedziała Melinda ze zwykłą dla siebie uszczypliwością.
- Może by pokochał, gdybyś dała mu szansę. Zresztą nigdy nie wspominał mi o zmianie testamentu. Teraz jesteś wdową po nim.
- Tyle że Alice stała się jego oczkiem w głowie. Nie mam pojęcia, jak to możliwe, że jest taka... nijaka. Moją urodę zawsze chwalono. Jimmy był bardzo przystojny, oczywiście nie tak jak Logan, ale jemu trudno dorównać.
- Alice wyładnieje, kiedy dorośnie - przerwała jej szorstko Dana. - Ainslie ma klasyczne rysy. Alice odziedziczyła je po babce.
- Tak, podobnie jak końską twarz - dodała Melinda jadownicie.
- Ale za to pochodzi z szacownej rodziny. Nie możesz tak jej krzywdzić, Melindo. Któregoś dnia gorzko tego pożałujesz.
- Bardzo wątpię. Po prostu nie łąszę się do niej, jak ty. Alice rozczarowała mnie pod wieloma względami. Mogłabyś o tym pomyśleć, zanim będziesz na mnie naskakiwać. Jest krnąbrna, brzydka i niewdzięczna. Ciągle musiałam znosić jej fochy. Nie

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

miałam dla siebie czasu. Wszystko straciłam, kiedy wyszłam za Jimmy'ego. Marzyłam, że będziemy podróżować po świecie, zatrzymywać się w najlepszych hotelach. Ale on musiał zostać tutaj, blisko ciebie i ukochanej rodzinki. Za blisko. Jak można się było po mnie spodziewać, że tu wytrzymam! To dla innej. .. jakaś obca planeta, jakiś cholerny Mars!

- Jasne, gdyby istniał tu największy ogród na ziemi, pewnie zmieniłabyś zdanie. Muszę wracać, Me-lindo - powiedziała Dana zmęczonym głosem. Porozumienie się z kuzynką było niemożliwe.

- Wracaj! - Melinda zawołała za nią z goryczą w głosie. - Nie zapomnij pozdrowić wszystkich ode mnie. Dam głowę, że zamecząją cię pytaniami o stan pogrążonej w żałobie wdowy.

Goście rozjechali się po południu. Została tylko para starych wujostwa, ale odpoczywali w pokoju gościnnym. Ainslie, na ostatnich nogach, wzięła coś na uspokojenie i ukryła się w swoim pokoju.

Sandra, otwarcie manifestująca wrogość wobec Melindy, wyjechała z przyjacielem, Jackiem Cordellem, i jego rodziną do ich posiadłości Jindaroo, położonej o niecałe sto kilometrów od Mary. Zmęczona płaczem Alice położyła się do łóżka i spała aż do następnego ranka.

Dana, zostawiona sama sobie, usiadła na werandzie, z której roztaczał się cudowny widok na ogród

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

33

Mary. Nieodmiennie wzruszała się, podziwiając rezultaty wysiłków pierwszych osadników, którzy z tęsknoty za ojczyzną starali się odtworzyć tu mglistą urodę Wysp Brytyjskich. Dangerfieldom udało się to w znacznym stopniu. I choć każda z kolejnych pań na Marze była zapaloną ogrodniczką, to Ainslie rozpoczęła zastępowanie egzotycznych - bo europejskich - trudnych w uprawie roślin, miejscowymi, bujnie się tu pieniącymi, a uważanymi do tej pory za zbyt „dziwaczne”. Dana nigdy nie zapomniała pierwszej wizyty w Marze. Nie spodziewała się oazy zieleni w samym środku czerwonopomarańczowej australijskiej pustym.

Wspaniałą rezydencję otaczały stare drzewa, sadzone od pokoleń na pamiątkę urodzin każdego dziecka w rodzinie. Już sam rozmiar ogrodu budził podziw. Podlewany za pomocą ukrytych w ziemi kanałików, miał pośrodku ogromny staw, który dzika przyroda wzięła w swoje posiadanie. Żyła tam kolonia czarnych łabędzi. Między drzewami i krzewami utworzono sady, warzywniaki, różane gaje, ustawiono w nich zachwycające rzeźby, przywiezione z Anglii, całe połacie oddano we władanie lokalnym, dziko rosnącym roślinom, a nad wszystkim miała pieczę „armia” ludzi pod wodzą Aitkinsona, który był tu od zawsze i cieszył się sławą dobrego ogrodnika. Naręcza kwiatów wyhodowanych w Marze, pokryły trumnę Jimmy'ego.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

Na wspomnienie pogrzebu łzy napłynęły Danie do oczu. Nie umiała do końca pojąć tego, co rodzina mówiła o nim i o niej. Oczywiście, bardzo się zbliżyli przez te wszystkie lata, łączyła ich miłość do Alice, ale Jimmy nawet w najbardziej zawoalowany sposób nie dał jej do zrozumienia, że żywi do niej jakieś inne uczucia poza sympatią. Traktował ją przecież jak siostrę. Czyżby Dana była tak ślepa, że niczego nie zauważyła? Nie odkryła jego prawdziwych uczuć?

Niedobrze się stało, że Jimmy szukał seksu i pocieszenia u innych kobiet. Melinda aż nazbyt chętna do uprawiania miłości przed ślubem, po urodzeniu dziecka całkiem się zmieniła. Przynajmniej Jimmy tak uważał. I miał rację. Dana dobrze знаła kuzynkę. Nawet jako dziecko Melinda ukrywała za słodziutkim uśmiechem twarz cynicznej manipulantki. Jedną ze wspólnych przyjaciółek nazwają zachłanną dziewczyną. Dana bardzo się wtedy tym zmartwiła, ale potem musiała przyznać, że obrona Melindy byłaby niemożliwa. Ta sama osoba powiedziała też, że wśród uczuć, jakie Melinda żywi dla niej, jest też sporo urazy.

Dana wiedziała o tym w głębi serca. Wiele razy zawiodła się na ciotecznej siostrze. Z pewnością to ona zasiała ziarno kłamstwa, żeby pogrążyć Danę w oczach rodziny, by stała się „tą trzecią” w małżeństwie skazanym na fiasko. Na pewno to, co Melinda zamyślała, udało się jej znakomicie. Dana natomiast

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

35

zdołała zjednać sobie Ainslie i Sandrę, a one zaprzyjaźniły się z nią w całkiem naturalny sposób. Ale Logan? On nie ufał jej od pierwszego dnia.

Logan także miał za sobą nieudany związek. Dana kilka razy spotkała Phillipę Wrightsman, choć nie zaproszono jej na przyjęcie zaręczynowe. Phillipa, jako ziemiańska córka, była bardzo odpowiednią kandydatką, która miałaby zastąpić Ainslie w roli pani na Marze. Ale narzeczeni zerwali ze sobą. Nikt nie wiedział, dlaczego. Logan mówił jedynie, że decyzja była obopólna. Tymczasem bystre oko Dany odnotowało, że Phillipa kocha eks-narzeczonego do dzisiaj.

Phillipa nie lubiła Melindy i choć starała się być miłą dla Dany, traktowała ją wyłącznie jako krewną żony Jimmy'ego. Zresztą cała rodzina szczerze nie znosiła Melindy, jednak dobre maniery nie pozwalały na ostentacyjne okazywanie podobnych uczuć. Poza tym blond loki i bławatne oczy nie zjednywały Melindzie przyjaciół wśród kobiet.

Stojąc na balkonie, Dana dostrzegła dżipa, przejeżdżającego przez główną bramę posiadłości. Logan wracał do domu. Nie było czasu na odwrót. Zahamował przy trzystopniowej fontannie, wyskoczył z wozu, zatrzasnął drzwiczki i w dwóch skokach pokonał stopnie prowadzące do frontowych drzwi.

Gdyby Dana musiała opisać Logana jednym słowem, powiedziałaaby: elektryzujący. Emanował siłą. Nikt nigdy nie zrobił na niej aż takiego wrażenia, choć

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

jako zawodowy fotografik poznała przecież bardzo wiele ważnych osobistości. Logan zdziwiłby się i zapewne niezbyt ucieszył, gdyby się dowiedział, że w swoim mieszkaniu powiesiła na ścianie jego oprawione zdjęcie. Sama je zrobiła, gdy dosiadał ulubionego ogiera, Mahoniowego Króla. Wszystkie przyjaciółki, widząc je, uznawały, że Dana jest w nim szaleńczo zakochana. Nie wierzyły, gdy mówiła, że między nią a Loganem toczy się zimna wojna. Tylko ten pocałunek był niezrozumiały, niewybaczalny. Nie, nie pocałunek. Kara.

- Wyglądasz na wykończoną - odezwał się Logan, wpatrując się w nią z zaciekawieniem.
- Ty także - odpowiedziała krótko.
- To chyba normalne w taki okropny dzień. - Już wcześniej zdjął marynarkę, teraz rozwiązał krawat i rzucił go na oparcie fotela. - Gdzie są wszyscy?
- Ainslie poszła odpocząć - powiedziała cicho.
- Biedna Ainslie! - W jego głosie zabrzmiało szczerze współczucie. - To straszne dla matki stracić syna w taki sposób. A co z wujem George'em i ciotką Patricią?
- Też potrzebowali chwili spokoju. Pewnie jedzą teraz kolację w pokoju gościnnym. Alice położyła się spać. Płacz zupełnie ją wyczerpał. Dla niej także to był okropny dzień.
- Wiem. A Melinda? Mam nadzieję, Dano, że nie

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

37

będę musiał jej dzisiaj oglądać. Chyba bym tego nie zniósł.

- Jest w swoim pokoju. Prosiła, żebym ci przekazała, że ma rano samolot.

- Założę się, że dopiero po odczytaniu testamentu. A ty? - Spojrzał na nią przełomie. Pobyt na Wielkiej Rafie Koralowej sprawił, że skóra Dany stała się złocista.

- Oczywiście ja też wyjadę - odpowiedziała lekko zmieszana.

- A może choć raz pomyślałabyś o rodzinie? -dodał uszczypliwie. - O Ainslie i Sandrze.

- Nie mogę zostać tu, jeśli Melinda wyjedzą. Chyba to rozumiesz?

- Nie, nie rozumiem - stwierdził ostro. - Ale najlepsze, co mogłabyś zrobić, to zastrzelić swoją kuzynkę.

- A co z Alice? - odparowała natychmiast. Oczy jej błyszczały.

Przesunął fotel i ciężko na nim usiadł.

- Tak, tak. Biedna Alice. Serce mi się kraje, jak o niej pomyślę. Kiedy Tyler tu był, miała przynajmniej... - nie dokończył. Głos łamał mu się z żalu i złości.

- Ale ja tu jestem, Loganie. - Łzy napłynęły jej do oczu, ale gwałtownie odwróciła głowę, żeby ich nie dostrzegł.

- Jesteśmy ci za to bardzo wdzięczni. - Roześmiał

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

się nieprzyjemnie. - Może zostaniesz z Alice przez kilka dni?

Dana poczuła się rozdarta. Bardzo chciałyby zostać, ale ponieważ zdobyła członkostwo związku fotografików, a była jeszcze „nową twarzą” na rynku sztuki, miała wiele zobowiązań.

- Zrobię, co będę mogła - odpowiedziała. - Ale mam zlecenia i muszę zająć się przygotowaniem do wystawy w Sydney. A poza tym, niespecjalnie cieszysz się z moich wizyt, prawda?

- Nie bądź żałosna...

- Nie jestem - odparła, zaskoczona jego reakcją.

- Nigdy mnie nie lubiłeś, zresztą ja też za tobą nie przepadam.

- A czego się spodziewałaś? - Drażnił się z nią.

- Mam uwielbiać ziemię, po której stąpasz?

- Gdyby to była prawda, nie różnilibyśmy się od siebie. Phillipa nadal cię kocha. - Nie pozostała mu dłużna.

- Jak większość kobiet, Phillipa nie umie pogodzić się z faktami. Niedługo się pocieszy.

- Mam nadzieję - powiedziała Dana chłodno, choć nie przyszło jej to łatwo. - Bądź co bądź, minęły trzy lata.

- Naprawdę? - Logan wyprostował się i spojrzał jej w oczy. - Nie wiedziałem, że prowadzisz taką statystykę.

- Jak mogłabym nie wiedzieć, co się z tobą dzieje? Widywałam się z Jimmym...

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

39

- Spróbuj nazywać go Tylerem, dobrze? - przerwał jej ze złym uśmiechem.
 - Oczywiście. - Głęboko wciągnęła powietrze, żeby łatwiej nad sobą zapanować. - Ale na to potrzebuję czasu. Dla mnie Tyler był zawsze Jimmym. Chyba usiłował zacząć nowe życie z nowym imieniem.
 - Przerwała na chwilę i zaczęła mówić łagodniej:
 - Bardzo lubił o tobie opowiadać. Kochał cię, Loganie, szanował i podziwiał.
 - Co z tego, skoro ostatecznie okazało się, że nie mogłem mu pomóc? - W tym pytaniu zawarł cały żal, jaki miał do świata.
 - Był dorosły. - Dana próbowała podnieść go na duchu.
 - I tak fatalnie trafił, żeniąc się z Melindą. Każda inna dziewczyna uratowałaby to małżeństwo - powiedział bez złości, jakby stwierdzał najzwyczajniejszy fakt.
 - Tragiczna pomyłka losu. Zupełnie do siebie nie pasowali. - Ponownie westchnęła smutno. Spojrzała na Lx)gana i zobaczyła w jego oczach dziwny, groźny wyraz, który przyspieszył bicie jej serca. - Coś nie tak? - zapytała ze strachem w głosie.
 - Czasami nie potrafię po prostu znieść waszych kobiecych sztuczek. - Wstał z fotela i rozmasowywał sobie kark.
- Popatrzyła na niego zdziwiona.
- Nie spotkałam nikogo, kto mówiłby w taki spo-

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

sób, jak ty - zaprotestowała. - Jakie znowu kobiece sztuczki?

- Do diabła, za każdym razem, kiedy się widzimy, zawsze masz jakąś nową na podorędziu. Chyba należysz do tych kobiet, dla których mężczyźni są gotowi na wszystko, byle tylko je zdobyć - mówił z pogardą i jednocześnie z podziwem.

- Chwileczkę, nigdy cię nie zachęcałam. - Teraz Dana zerwała się z krzesła. O co mu chodziło?

- Przeciwnie, zachęcałaś - powiedział nostalgicznie. - Kiedyś byłaś niebezpieczna, ale jako uczennica tylko do pewnego stopnia. Teraz jesteś kobietą, dziesięć razy bardziej ponętą. A niech to diabli!

Wyrwijmy się z tego domu - zmienił ton na bardziej ożywiony. - Przebierz się. Pojedziemy na przejażdżkę. Mam ochotę galopować choćby wokół całej kuli ziemskiej.

ROZDZIAŁ TRZECI

I pogalopowali. Choć Dana była doskonałym jeźdźcem i świetnie trzymała się w siodle, nie mogła równać się z Loganem.

Nadchodziła burza. Nad horyzontem zbierały się kłębiaste ciemne chmury, przecinane co jakiś czas przebijającymi się przez nie złotymi promieniami słońca. Ze wszystkich stron nadlatywały ptaki, napełniając powietrze wrzawą i barwiąc je kolorami tysięcy skrzydeł. Przelatywały nad nimi, szukając schronienia na cienistych bagnach i w korytach wyschniętych strumieni. Dana uznała, że to niebo płacze po śmierci Tylera.

Logan myślał podobnie. Widziała to w jego twarzy.

- Powinniśmy rozejrzeć się za jakimś schronieniem! - zawołał do niej, przekrzykując grzmot.

Ruszyli w kierunku niewielkich jaskiń, które aborygeni nazywali Yamacootra. Jaskinie znajdujące się w samym środku posiadłości Mara, zgodnie z ich wierzeniami, pamiętały czas powstawania świata, a mieszkały w nich duchy-stworzyciele. Największa

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

z nich z łatwością mieściła człowieka wzrostu Logana.

Niebo przecięła błyskawica. Kiedy dojechali na miejsce, Logan uwiązał konie do pnia wspaniałego eukaliptusa, pod baldachimem splątanej roślinności porastającej skały. Wejście do groty niemal w całości zasłaniała lantana - wiecznie zielona roślina obsypana kiśćmi kwiatów. Podmuch wiatru uniósł w górę opadłe płatki i przesłonił widok. Dana potknęła się i w ostatniej chwili złapała Logana za koszulę. Jego silne ramię otoczyło ją w pasie. Odsunął ją w bok. Spod krzewu wyskoczył przestraszony, prawie dwumetrowy legwan, sycząc na nich głośno.

- Wynocha stąd! No, idź sobie! - Logan wrzasnął na wielkiego gada. - Mam nadzieję, że jest sam, bez kumpla.

Oślonił ręką Danę i wprowadził do jaskini. Odbijając światło z zewnątrz, ściany mieniły się żółciami, czerwienią, ceglastym pomarańczem i czernią.

Dana w milczeniu szła w głąb groty. Znalazła się tu nie po raz pierwszy. Mała jaszczurka, która przebiegła po piasku, znowu ją przestraszyła.

Wszystkie ściany pokryte były malowidłami przedstawiającymi totemy i zwierzęta. Tęczowego węża namalowano w ciemnożółto-biało-czarnych kolorach. Światło błyskawicy sprawiło, że zdawał się pełzać. Ogromny krokodyl wysuwał łeb spomiędzy trzcin. Krokodyl na pustyni? Aborygeński artysta mu-

AUSTRALUCZYK SZUKA ŻONY

43

siał sporo wędrować albo rysunek pochodził z prehistorycznych czasów, kiedy rozciągało się tu morze.

- Strasznie bym chciała sfotografować to wszystko - powiedziała. - Zdjęcia sprzedawałyby się jak świeże bułeczki.

- Odpowiedź brzmi: nie - Logan krótko skwitował jej prośbę.

- Wiem, dlaczego.

- Tylko pod tym warunkiem zostałam tu wpuszczona.

- Spokojnie, tak tylko powiedziałam...

Dana niepokoiła się. Wcale nie chodziło o ton jego głosu, ale fakt, że byli tu sami. Wcześniej oboje starannie unikali podobnych sytuacji. Choć stał spokojnie, wyczuwała, że jest spięty. Czy kiedykolwiek uda się jej rozwikłać zagadkę Logana Dangerfielda?

Deszcz rozpadał się na dobre, tworząc zasłonę przy wejściu. Dana miała wrażenie, że została zamknięta z nim w starożytnej świątyni. Rozległ się grom, a w chwilę potem kolejna błyskawica oświetliła wnętrze jaskini. Dana upadła na kolana i zakryła uszy dłońmi.

- Wszystko w porządku, nie bój się. - Logan podszedł do niej i przyklęknął obok.

Nie odpowiedziała. Miała pochyloną głowę. Ujął w rękę gęste jasne włosy i odchylił jej głowę do tyłu. Jeszcze nigdy jej oczy nie wydały mu się takie duże.

- Nie ma powodów do paniki. Przeżyłaś już prze-

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

cięż niejedną burzę. - Jego głos niemal zagłuszył huk pioruna.

Objął ją, myśląc, że niewiele brakuje, żeby stracił nad sobą kontrolę i zrobił coś, czego potem oboje będą żałować do końca życia. Ale jego uczucia nie chciały bez walki poddać się władaniu rozumu.

Pożądanie stało się silniejsze.

- Niech cię szlag, Dano! - krzyknął.

- Ciebie też! - odpowiedziała mu równie gwałtownie, wyszarpując się z objęć. - Nie znoszę cię, nie wytrzymam tu z tobą ani chwili dłużej!

To zdanie go zmroziło.

- To na co czekasz? - Pomógł jej się podnieść. Widać było, że jest na nią wściekły. - Widywałem w życiu większe burze. Za minutę chmury się rozejdą i będziesz mogła jechać.

Rozzłościł ją nie na żarty.

- Dlaczego mnie nienawidzisz?! - wykrzyknęła. - Melinda powiedziała mi o tym, ale nie chciałam jej wierzyć. A to prawda. Jesteś okrutny. Teraz dopiero widzę twoje drugie oblicze. Jesteś taki cholernie czarujący i taki cholernie przewrotny!

- Nie nienawidzę cię, Dano. Daleko mi do tego. Tyle że zarówno moje serce, jak i umysł nie potrafią cię zaakceptować.

- Ale dlaczego? - Przeklinała się w myślach za to pytanie, ale desperacko chciała wiedzieć. - Nie możesz mi zdradzić, dlaczego?

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

45

- Wiesz od chwili naszego poznania - odpowiedział szorstko. - Chodzi o to, co zaszło między tobą i Tylerem. Melinda nie była osamotniona w tym nieszczęściu. Tyler nie potrafił uwolnić się spod twojego uroku.
- Mówisz jakieś straszne bzdury. To jest ohydne. - Dana traciła poczucie zdrowego rozsądku. Zamknęła oczy.
- Tak, ohydne - zgodził się ironicznie. - Może nie złamałaś żadnych zasad przyzwoitości, ale wszystko ma jakieś konsekwencje. Byłaś niedostępna dla Tylera, tak samo jak jesteś niedostępna dla mnie. Niedostępna? To miała być ta okropna prawda?
- Jesteś szalony - powiedziała.
- On zwierzył mi się, że byłaś kimś najwspanialszym w jego życiu - stwierdził Logan obojętnym głosem.
- Najwspanialsza w jego życiu była Alice. - Głos Dany odzyskał siłę. - Grałam jedynie rolę przyjaciółki. Nie umiesz tego pojąć, kretynie? - Przeraziła się własnych słów. Kretynie? Tak się zwraca do Logana Dangerfielda?
- Słowa nie mają dla mnie znaczenia, Dano.
- Więc uznajesz mnie za kłamczuchę? To mi się nie podoba.
- To dlaczego Tyler tak czule opowiadał o tobie nam wszystkim? Ainslie, Sandrze, mnie... A nawet Alice. Pisał ó tobie w listach. Jak chcesz, to ci je

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

pokażę. Do diabła, Dano. Tyler był moim bratem. Rozumiałem go.

- Nie mógł powiedzieć, że byliśmy kochankami. Nigdy by tego nie zrobił. - Mówiąc to, Dana zastanawiała się, czy tak naprawdę znała Tylera.
- A byliście? - Logan chwycił jej twarz w swoje dłonie i zmusił, by na niego spojrzała.
- Przysięgnę na jego grobie, że nie. - Drżała na całym ciele. Bała się, że zemdleje.
- Naprawdę? - Potrząsnął nią, jakby nie potrafił opanować złości, która go przepęłniała.
- Oczywiście. Dlaczego usiłujesz zrujnować mi życie? Po co siłą narzucasz mi rolę uwodzicielki?
- Bo muszę wiedzieć!
- Niby dlaczego to dla ciebie takie ważne? Zachowujesz się tak, jakbyś nie mógł tego znieść! - Zdała sobie sprawę, że krzyczy na niego.
- Może nie umiem - jego głos był pełen goryczy, - Już w pierwszej chwili, gdy na twój widok zaparło mi dech, wiedziałem, że umiesz niszczyć ludziom życie.
- Chcę stąd wyjść - powiedziała, dotknięta do żywego. Uniosła dłoń, jakby broniła się przed niebezpieczeństwem.
- Nie będę cię zatrzymywał - rzucił krótko.
- Bo się boisz! Wielki Logan Dangerfield, mistrz sztuki przetrwania, boi się kobiety. - Czuła, jak narasta w niej wrogość i chęć zrobienia mu takiej samej

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

47

przykrości, jaką on jej wyrządził. - W głębi serca wiesz, że między mną i Jimmym nic nie zaszło, ale najchętniej rozszarpałbyś mnie na strzępy. Wiesz dlaczego? Bo nie chcesz się przyznać, że mnie pożądasz. Musi to być dla ciebie paskudne uczucie - pożądać kobiety, którą nauczyłeś się gardzić.

Obróciła się na pięcie, gotowa wybiec w deszcz, ale już był przy niej. Opasał ją ramieniem i wpatrywał się w jej twarz otoczoną zmierzwionymi jasnymi włosami.

- Nie zachowuj się jak idiotka - powiedział w pełni świadom, że dotknięcie jej ciała nie było dobrym pomysłem.

- Puść mnie! - krzyknęła wyzywająco. Czyżby nie zdawał sobie sprawy, że dotyka jej piersi?

- Nie rób tego, Dano. Nie rób! - Nerwy miał napięte jak postronki, trzymał ją bardzo mocno, mimo to wiała się i wyrywała z jego objęć, a to jeszcze bardziej go rozpalało.

Ostatecznie stracił nad sobą kontrolę. Była już tylko kobietą. Ideałem. Wyzwoleniem od czerni smutku. Pragnął jej, nawet jeśli nim gardziła.

Ale Danę także ogarnęła fala namiętności. Zawsze wiedziała, że ten mężczyzna mógłby złamać jej serce. Przewidywała, że będzie tego gorzko żałować. Nagle stało się dla niej jasne, że go kocha.

Pożądała go równie mocno, jak on pragnął jej. Oboje stali się dla siebie afirmacją życia.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

Patrzyła na Logana, który pochylał się nad nią. Czyżby nie wiedziała, do czego to doprowadzi? Wcześniej chciała uciekać przed niebezpieczeństwem, jakie stanowił, a teraz marzyła, żeby się do niego przytulić.

Nie padło między nimi ani jedno słowo. Logan okazał się cudownym kochankiem, wspanialszym nawet od jej marzeń. Oboje przestali udawać cokolwiek, spadły maski, które nosili tak długo.

Na zewnątrz nadal padał deszcz, błyskawice rozdzierały niebo, wypełniając jaskinię oślepiającym światłem, a ich ogarniał wewnętrzny ogień, mieszał rozkosz z cierpieniem i nie opuszczał bardzo długo.

Przeżywali ekstazę, zatracili się na tyle, że czas przestał istnieć.

Kolejna tajemnica. Dana pomyślała tak w pierwszej chwili po przebudzeniu. Panowała cisza, wokół rozlewało się szaroperłowe światło brzasku. Na samo wspomnienie tego, co się działo poprzedniego dnia, zaczynały ją piec policzki. Ukryła głowę w poduszkach. Nie, nie była dziewicą. Z Gerardem łączył ich czuły związek, ale stopniowo odkrywała, że nie jest to namiętna miłość, o jakiej śniła.

Zerwała z nim, a on szybko się pocieszył w ramionach Lucy. A teraz wymarzony mężczyzna zjawił się w jej życiu. Ktoś, kto jeszcze dzień wcześniej był niedostępny i zimny.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

49

Czy po chwili zapomnienia wrócą do chłodnej rzeczywistości? Co teraz będzie?

Dana tak głęboko się zamyśliła, że z trudem usłyszała cichy dziecięcy głos, wołający jej imię.

Wyskoczyła z łóżka i zarzuciła szlafrok na ramiona.

- Co się stało, maleńka?

Przed drzwiami stała Alice. Twarz miała mokrą od łez. Przytuliła się do Dany.

- Poszłam do pokoju mamusi, ale kazała mi odejść. Jeszcze nie pora na wstawanie. Powiedziała, że ma mnie dość i mojego głupiego strachu. Nie będzie się już mną opiekowała.

Szokujące, ale Melinda często to powtarzała. Ani Dana, ani Jimmy nie potrafili jej powstrzymać.

- Mamusia naprawdę wcale tak nie myśli - uspokajała małą Dana. - To dlatego, że ciągle jest bardzo zmęczona i smutna, jak my wszyscy.

- Tym gorzej dla taty - głos się jej łamał od płaczu. - Dlaczego musiał umrzeć? Nigdy mu nie wybaczę.

- Alice, wszystkiemu winien jest straszny wypadek. Tatuś nie mógł nic poradzić. Nigdy by cię nie zostawił z własnej woli. Bardzo cię kochał.

- To dlaczego nie został w domu? Teraz będzie zupełnie inaczej. Nie będę miała tatusia.

Na to Dana nie umiała odpowiedzieć. Była jednak pewna, że Melinda wkrótce wyjdzie ponownie za mąż. Oczywiście za kogoś bogatego.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Wskakuj ze mną do łóżka. Mocno cię przytulę. Alice westchnęła ciężko.

- To cudownie, bo w moim pokoju siedzi poczwara.

Przeróżne poczwary i straszdyła od dawna prześladowały dziewczynkę po nocach. Nic dziwnego, była bardzo wrażliwym dzieckiem, które doznawało silnych zaburzeń emocjonalnych.

- Nie miałaś zapalanej lampki? - zapytała Dana, sadowiąc małą na łóżku. Okryła ją i podłożyła jej pod głowę poduszkę.

- Wiesz przecież, że mama nie lubi, jak jest włączona. Zawsze się wtedy gniewa. Mówi, że to twoja wina, bo opowiadasz mi głupie bajki."

- Nie martw się, kochanie. Porozmawiam o tym z mamą. Ona po prostu nie wie, że masz bardzo bogatą wyobraźnię. Wiele dzieci boi się ciemności. Wielu dorosłych też nie lubi, jak jest ciemno. Nie ma w tym nic złego.

- Lubię światło. Dano, mogłabym mieszkać z tobą, zamiast tylko przyjeżdżać w gości?

- I zostawiłabyś mamę, kochanie?

- Nie tęskniłaby za mną - powiedziała Alice bardzo poważnie. - Mówiła, że odda mnie do szkoły z internatem, a sama pojedzie w świat.

O takim pomysle Dana nie słyszała.

- A kiedy to mówiła?

- Wczoraj. - Alice przytuliła się do Dany. - i dodała, że była częścią problemów w jej małżeństwie.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

51

- Och, bzdura! - Dana z trudem zapanowała nad sobą.
 - Jesteś śmieszna, jak się złościś - zachichotała Alice. - Tatuś mi kiedyś powiedział: „Jak mnie nie będzie w pobliżu, poszukaj Dany”.
 - Oczywiście, jestem twoją matką chrzestną.
 - I mnie kochasz. - Alice głęboko westchnęła. - Czasami naprawdę boję się mamusi. Nawet w szkole uważają, że jest okropna.
 - Okropna? Przecież jest młoda i piękna. Alice zaczęła się wiercić na łóżku.
 - Pani Eldred powiedziała: „To okropne, co ona robi temu dziecku”.
- Mała doskonale naśladowała głos nauczycielki.
- Na pewno miała na myśli mamę?
 - No, widziała, jak mamusia odbierała mnie ze szkoły. Była w bardzo złym nastroju.
 - Dlaczego mi o tym nie opowiedziałaś? - Dana trochę się zdenerwowała.
 - Bo mogłabyś się rozłościć na mamę i nigdy nie przyjechać, żeby się z nią zobaczyć, a ona nie pozwoliłaby mi się z tobą spotkać - rzeczowo wyjaśniła dziewczynka.
 - Alice, nigdy nie opuściłabym twojej mamy. Ani ciebie. Musisz mi wierzyć. Jest dla mnie jak siostra.
 - To dlaczego ona cię okłamuje?
 - Skąd ci to przyszło do głowy?

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Tatuś mi powiedział. A tobie nie? - odpowiedziała Alice szczerze zdziwiona.

- Posłuchaj, kwiatuszku, a może zwiniessz się teraz w kłębuszek i zaśniesz? Zapowiada się długi i męczący dzień, więc musisz być wypoczęta.

Mała posłusznie zamknęła oczy i szeroko ziewnęła.

- Kiedy dorosnę, chciałabym być taka piękna, jak ty, Dano. Będziesz się mną opiekować?

- Do końca życia - odpowiedziała Dana.

- Przyrzeknij, że będziesz żyła bardzo długo. - W oczach Alice pojawiły się łzy.

- Spokojna głowa. Dożyję setki i dostanę telegram z życzeniami od królowej , - r zapewniła ją Dana.

Alice zasnęła w chwilę potem. Dana zeszła na dół, żeby zrobić sobie kawy. Dom był pogrążony w ciszy, ale w kuchni krzątała się już gospodyni, pani Buchan.

- Masz ochotę na filiżankę herbaty? - zapytała Danę.

- Wolałabym kawę. Zresztą sama sobie zrobię.

Pani Buchan, kobieta dobrze po pięćdziesiątce, służyła w rodzinie od czasów, gdy była młodą dziewczyną. Jej mąż, Manny, teraz administrator, zaczynał pracę w posiadłości jako nastoletni chłopak. Oboje patrzyli, jak Tyler dorasta.

- Zjesz tosta, kochanie?

- Nie, dziękuję, chyba pójdę na spacer.

- A jak Alice się czuje?

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

53

- Nie martw się o nią. Śpi teraz słodko. Obudziła się i przyszła do mnie.

- Co ta biedna mała zrobiłaby bez ciebie? - Pani Buchan wolno pokręciła głową.

Na zewnątrz było już zupełnie jasno. Bezchmurny lazur nieba ciągnął się po horyzont. Dana szła i rozmyślała.

Miała dziwne uczucie, że życie wymyka się jej spod kontroli. To, co przeżyła w jaskini w czasie burzy, rozbudziło jej zmysły. Dowiedziała się o sobie zupełnie nowych rzeczy. Podobna namiętność jest wszechogarniająca. Jak miałyby teraz bez niej żyć?

ROZDZIAŁ CZWARTY

Dana szła w stronę stawu. Widziała czarne łabędzie pływające po gładkiej, zielonej tafli wody. Gęste trzciny porastające brzeg barwiły ogromne kwiaty lilii i nakrapiane irysy. Było tu tak cicho i spokojnie. Brakowało jedynie Jimmy'ego. ~

Potrafiła zrozumieć, dlaczego mówił rodzinie

o głębokim uczuciu, jakie do niej żywił, a którego nigdy jej nie okazał. Łączyła ich przecież ogromna miłość do Alice. Oboje robili, co mogli, by chronić małą przed oziębłością matki.

Usiłując wytłumaczyć Melindę, Dana doszła do wniosku, że wszystkiemu winna była utrata jej rodziców we wczesnym dzieciństwie. Śmierć Jimmy'ego pogłębiła kryzys. Alice nie miała już kochającego ojca. Melinda zaś nie była w stanie okazać małej uczuć, jakich potrzebuje każde dziecko.

Zamyślona, nie usłyszała zbliżającego się Logana

i zdała sobie sprawę z jego obecności dopiero, gdy znalazł się obok. W pierwszym odruchu chciała, żeby wziął ją w ramiona, ale za chwilę była za to zła na

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

55

siebie - sądząc z wyrazu jego twarzy to, co wydarzyło się poprzedniego dnia, dla niego nie miało żadnego znaczenia.

- Zdecydowałaś już, co zrobisz? - zapytał obcesowo.

- Gdybym mogła zostać, Loganie, nie wyjeżdżałabym - odpowiedziała, patrząc na jezioro.

- A co jest tak strasznie ważne, że musisz wyjechać?

- Chciałabym coś osiągnąć w swoim zawodzie, odnieść sukces, a nie wspiera mnie rodzinna fortuna, tak jak ciebie. - Dawne animozje między nimi szybko powróciły.

- Tym mogę się zająć - odpowiedział niemal uprzejmie.

- Wiem, ale za nic na świecie nie wzięłabym od ciebie pieniędzy.

- Dano, proszę. - Dotknął jej ramienia i obrócił twarzą ku sobie. - Ainslie jest zrozpaczona, potrzebuje pocieszenia. Podobnie jak Sandra. Mogłabyś im pomóc.

- Mam tego świadomość - powiedziała ze łzami w oczach. - Ja też jestem straszliwie smutna i chciałabym, żeby i mnie ktoś pocieszył. Nie bądź za to na mnie zły, Loganie.

- Zaopiekuję się tobą. Dano, gdybym ci na to pozwolił, owinęłabym mnie wokół małego palca.

- Ale tego byś nie zniósł, prawda? - odpowiedzia-

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

ła zaczepnie, choć całym ciałem chłoneła każde jego słowo.

- Przecież ty także uciekasz, Dano - stwierdził spokojnie. - Wiem, że nie możesz się doczekać, żeby stąd wyjechać. Jak najszybciej. Ale oboje nie zapomnimy tego, co się wydarzyło.
- Znając cię, podejrzewam, że szybko ci przejdzie. - Dana nie potrafiła ukryć goryczy w głosie.
- Minie wiele czasu, zanim zdołam rozłączyć cię w myślach z Tylerem - odpowiedział, wzdychając.
- Nie umiesz inaczej? Zawsze musisz być numerem jeden.
- Co chcesz przez to powiedzieć? - zapytał ostro.
- Nic. Sam zdecydowałeś, co chcesz o tym myśleć.
- Dano - mówiąc to, stanął za nią i objął ją ramionami - przepraszam. Naprawdę przepraszam. Sam nie wiem, co mówię. Wszyscy cierpimy. Proszę cię jedynie, żebyś wykorzystała swój dar.
- Jaki znowu dar? - Jego dotyk nie przyniósł jej ukojenia. Ciało Dany płonęło. Oboje znaleźli się na granicy utraty kontroli nad sobą.
- Umiesz rozmawiać z ludźmi. Budzisz ich zaufanie, chętnie ci się zwierzają. To się chyba nazywa mocą uzdrowicielską.
- Wiem, że Alice najbardziej mnie teraz potrzebuje.
- Poza tym nikt nie wie, jak poradzić sobie z Me-

AUSTRALJCZYK SZUKA ŻONY

57

lindą. Żaden sąd nie odbierze jej praw rodzicielskich. Jakim cudem trafiła ci się taka siostra cioteczna?

- Zawsze byłeś dla niej zbyt surowy - odpowiedziała, choć sama wielokrotnie zadawała sobie to pytanie.

- Zgoda. — W tonie jego głosu nie było cienia skruchy. - Nie potrafię ukrywać, że jej nie lubię. Zniszczyła życie mojemu bratu. Usiłowała poróżnić rodzinę. Przez nią Alice jest kompletnie zagubiona. Mam dość słuchania, jak jej bronisz.

- A ja mam dość wysłuchiwania twoich komentarzy.

- No to nieźleśmy wpadli. Jak w tej sytuacji możemy być razem? - powiedział pojednawczo. - Nie mogę znieść myśli, że znikniesz z mojego życia, a z drugiej strony, nie wiem, jak do ciebie dotrzeć. Jesteś dla nas bardzo cenna, Dano. Nie poradzimy sobie bez ciebie. Ja sobie nie poradzę.

- Cenna? Nie zasługuję na takie określenie. - Serce waliło jej jak młotem. Logan był na przemian raz uwodzicielski, a raz oschły. Nic dziwnego, że była zupełnie rozdygotana emocjonalnie. - Wiem, że jestem mediatorką pomiędzy Melindą a rodziną. Niestety...

- Alice potrzebuje pomocy, Dano. Dobrze o tym wiesz. - Rysy twarzy mu złagodniały.

- Oczywiście, że wiem. - Zagryzła wargi.

- Nie umiem cackać się z Melindą, a Alice to mo-

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

ja bratanica, więc chcę zapewnić jej szczęśliwe życie. Muszę o tym myśleć.

- A ja mam zamiar ci w tym pomóc. Obiecuję, że poważnie porozmawiam z Melindą.

- Słyszałem już o tych waszych poważnych rozmowach. Zdaje się, że bardzo przypominają monolog.

Czy Melinda w ogóle słucha, co do niej mówisz?

Wiedziała, że miał rację.

- To sam z nią porozmawiaj. Jesteś przyzwyczajony do rozkazywania ludziom.

- Mam taki zamiar - odpowiedział zdecydowanym głosem. - Melinda będzie zabezpieczona finansowo do końca życia, ale na pewno nie dostanie tego, na co liczyła. Już ja się o to postaram.

- Jak? - Dana była kompletnie zbita z tropu tym, co usłyszała.

- Kiedy ostatni raz Tyler był w domu, przeprowadziłem z nim męską rozmowę. Jako rodzina nie zasypialiśmy gruszek w popiele przez wszystkie te lata. Ciężko pracowaliśmy, żeby utrzymać to, co mamy. Spora suma pieniędzy będzie zainwestowana w fundusz powierniczy, gdzie poczeka, aż Alice dorośnie. A jak pewnie wiesz, ja zarządzam tym funduszem.

- A więc jest nowy testament?

- Tak, moja droga. Tobie mogę to powiedzieć. Jeśli Melinda jest mądra, zaakceptuje go. Nic nie zyska, jeśli będzie próbowała go obalić. Tobie też coś zapisał, tylko się zbyt nie emocjonuj.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

59

- Niemożliwe!
- Czyżbyś nie wiedziała? - Uśmiechnął się lekko, przypominając przyczajonego tygrysa.
- Logan, po prostu cię nienawidzę! - krzyknęła i miała najszczerzą ochotę go spoliczkować.
- Czasem ja też cię nie znoszę - odpowiedział. - To spora suma pieniędzy. Tyler przeznaczył je dla ciebie...
- Nie chcę ich. - Była równie pewna siebie, jak on.
- Mogłabyś prawdopodobnie rzucić pracę. Utrzymanie miałabyś zapewnione.
- Dalej! Znęcaj się nade mną, pewnie dobrze się bawisz - naskoczyła na niego.
- To dla mnie jedyna okazja, więc skwapliwie z niej korzystam. Coś mi się zdaje, że MeUnda nie będzie tym zachwycona.
- Ona może sobie myśleć, co się jej żywnie podoba. - Dana była tak zła, że niemal drżała z wściekłości. - Zresztą i tak opowiada o mnie wierutne kłamstwa.
- Tak?
- Loganie, dlaczego ciągle się kłócimy? - zapytała zrezygowana.
- Bo jak dotychczas, to był dla nas najlepszy sposób porozumiewania się. - Choć powiedział to niemal cynicznie, zdawał sobie sprawę, że po śmierci brata ma w niej dobrą i piękną przyjaciółkę.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Wracam do domu - oznajmiła chłodno, widząc w jego oczach niechęć.
- Właśnie miałem zrobić to samo - odpowiedział.
- To idź inną drogą. - Jej głos stał się lodowato zimny.
- Mówisz mi, co mam robić, na mojej ziemi? - Otoczył ją ramionami.
- Właśnie! - Usiłowała się wyrwać. - Zachowujesz się jak feudalny baron.
- Nic podobnego - odparł spokojnie, ale oczy mu błyszczały z podniecenia.
- Ależ tak, ta rola jest jakby dla ciebie stworzona.
- W takim razie mogę żądać wszystkiego od kobiety, która weszła na moją ziemię - zadrwił.
- Tak, a ona musi usłuchać. - Dana nie pozostała mu dłużna.
- Jak wczoraj? - Był zły. Jego uścisk zaczął jej sprawiać ból.
- Pewnie ci się wydaje, że możesz mnie mieć, kiedy tylko zechcesz - powiedziała spokojnie. Zaszokowały ją własne słowa, ale nie żałowała, że padły z jej ust.
- Nie drażnij mnie, Dano - ostrzegł, nie spuszczając z niej wzroku.
- Mogą minąć lata, zanim znowu nadarzy mi się taka okazja - powiedziała z gorzką ironią.
- Sama chciałaś.

Przyciągnął ją do siebie i pocałował, ale jego usta

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

61

nie były czułe. Kiedy ją puścił, twarz jej płonęła, miała łzy w oczach.

- Jesteś brutalem!

- Powiedz coś, czego nie wiem - odezwał się zadowolony z siebie. - Zawsze chciałem się z tobą kochać. Wiedziałaś o tym? Od pierwszej chwili, kiedy cię zobaczyłem. Od dnia, kiedy zjawiłaś się w moim życiu niczym egzotyczny kwiat.

- Mimo to byłeś oschły i zimny. Trzymałeś mnie na dystans.

- Jedynie próbowałem - odpowiedział drwiąco.

- Za to skutecznie. Żeby być bardziej przekonujący, nawet zaręczyłeś się z Phillipą.

- Bardzo ją lubię, ale to nie była miłość od pierwszego wejrzenia. Może miało to coś wspólnego z faktem, że planowałaś ślub z... Jeremym?

- Z Gerardem, i nie udawaj, że nie pamiętasz jego imienia. Doskonale wiem, że jest inaczej. - Nagły podmuch wiatru zakrył jej twarz włosami, dlatego musiała odwrócić głowę.

- Zatem oboje popełniliśmy błąd.

- Celna uwaga. Logan też czasami się myli.

- Ale nie mam zamiaru tego powtórzyć... Dana zamierzała odejść, ale nagle obróciła się na pięcie.

- Co chciałeś mi przez to powiedzieć? - odezwała się z dumą w głosie.

- Interpretacja należy do ciebie.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Nawet przez pięć minut nie możemy się powstrzymać od prawienia sobie złośliwości - stwierdziła, smutno kręcąc głową.

Miała rację. Logan skorzystał z tego, jak z dobrego pretekstu, i natychmiast znalazł się przy niej.

- Przepraszam - powiedział. - To w większości przypadków moja wina. Ale jest tak, jak ci mówiłem...

Czasami strasznie mnie drażnisz...

- Chyba bardzo trudno żyć z czymś takim - odezwała się z goryczą.

- I tobie, i mnie. - Ujął jej dłoń i pocałował. - Nie chciałem robić ci przykrości. Zostań. Nie wyjeżdżaj.

- Jako pocieszycielka Alice czy twoja kochanka? - Dana nie umiała powstrzymać się przed zadaniem tego pytania.

- No cóż... w obu rolach.

Spojrzała na niego i zobaczyła, że twarz rozjaśnił mu uśmiech. Takie chwile nie zdarzały się często.

Nie potrafiła sobie przypomnieć, kiedy widziała go ostatnio tak pogodnego.

- Jesteś nieznośny. - Wiedziała, że przegrywa tę bitwę.

- Wiem - odpowiedział. Podłożył jej palec pod brodę i pocałował ją delikatnie.

Ciepło tego pocałunku nie opuściło jej do końca dnia.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

63

Czytanie testamentu nie odbyło się spokojnie i bezkonfliktowo.

Melinda siedziała blada jak ściana, z wyrazem głębokiej urazy na twarzy, podczas gdy Logan czytał ostatnią wolę brata, zapisaną na czterech stronach. Milczała do chwili, gdy Logan oznajmił obojętnym tonem o sumie przeznaczony dla Dany. Wtedy gwałtownie zerwała się z miejsca. Tylko dlatego, że fotel był naprawdę ciężki, nie uderzył o ścianę.

- Nie wierzę własnym uszom! - Po raz pierwszy Melinda pokazała złość i pokłady wrogości, jakie do tej pory starannie ukrywała.

- Wszyscy wiemy, że Tyler bardzo cenił Danę - powiedział Logan bardzo spokojnie.

- Cenił! Czy na pewno o to chodziło? - Melinda nie była w stanie przyjąć do wiadomości, że nie jest główną spadkobierczynią, a teraz na dodatek dowiedziała się, że Dana otrzyma znaczną sumę pieniędzy.

- Melindo, siadaj, proszę. - Dana próbowała ją uspokoić. - Oczywiście nie przyjmę tych pieniędzy.

- Ależ oczywiście, że przyjmiesz - rzeczowo stwierdził Logan i rzucił jej krótkie spojrzenie. - Tyler mógł polegać na tobie w wielu sprawach.

- Kochał się w niej! - Melinda roześmiała się głośno, jak z dobrego dowcipu. - W jej towarzystwie zaznawał ciepła, jakiego mnie nie pozwalał sobie okazywać. Nigdy nie przypuszczałam, że siostra cioteczna zrujnuje mi małżeństwo.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

Dana wzięła głęboki wdech; ale zanim zdążyła odpowiedzieć, ubiegła ją Ainslie:

- Moim zdaniem, to tylko twoje dzieło, Melindo.

- Nieprawda! - Melinda była zbyt wzburzona, żeby panować nad sobą. - Zawsze się koło nas kręciła.

Ciągle słyszałam w uszach jej śmiech. Myślicie, że mówiłabym to wszystko, gdyby to nie była prawda?

- Tak - odparła Dana bez wahania. - Zawsze trzymałam twoją stronę, ale nie pozwolę ci zszargać mojej opinii. Przestań ciskać te niewybaczalne obelgi. Uspokój się! Natychmiast! Chciałabym wyjaśnić sprawę do końca. Raz na zawsze. Jimmy... - Natychmiast się poprawiła. - Tyler i ja byliśmy tylko przyjaciółmi. Łączyła nas Alice.

- Przysięgam na Boga - Melinda nie poddawała się - raz cię nawet z nim przyłapałam!

Dana nie umiała kontrolować dłużej wybuchu złości. Miała wrażenie, że choć będzie protestować przez wieki, nikt jej nie uwierzy. Chwyciła siostrę za nadgarstki.

- Nie pograżysz mnie, Melindo! Nie uda ci się! Choć nigdy pewnie nie zrozumiem, czego ty właściwie chcesz.

- Gdybyś się tu nie kręciła, on wróciłby do mnie! - wykrzyczała Melinda z wściekłością.

- Cóż, zdaje się, że musiałaś zyskać pewność, że się tego dowiemy - wtrącił Logan szorstko. - A teraz,

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

65

skoro zrzuciłaś z piersi ten ciężar, mogłabyś wrócić na miejsce, Melindo? Jest jeszcze wiele spraw, którymi musimy się zająć. Mimo rozczarowania, jestem przekonany, że pięć milionów cię zadowoli. Tyler zadbał przede wszystkim o przyszłość Alice.

- Nie bardzo rozumiem, po co jej pieniądze, skoro i tak ty się o nią zatroszczysz - powiedziała wyzywająco Melinda, pobladła ze złości. - Wiem, że mogę obalić ten testament.

- Nie radziłbym. - Logan spojrział na nią znacząco. - Chcę dostać oświadczenie na piśmie o przekazaniu rodzinie prawa do opieki nad Alice. Zadbamy o nią i jej wykształcenie.

- Proszę, Melindo - wtrąciła się AinsUe. - Powinniśmy się porozumieć dla dobra Alice. Po Tylerze została mi jedynie wnuczka. A tak bardzo go kochałam...

- Nie okazał się takim mężem, jakiego sobie wymarzyłam - odezwała się Melinda nieprzyjemnym tonem. - A co do waszych praw do Alice... Pożyjemy, zobaczymy. Już od was nie zależę. Od pierwszego dnia nie chcieliście mnie tu widzieć, ale Danę wszyscy zaakceptowali i uwielbiali. Powinniście byli jak najszybciej wyrzucić ją za drzwi...

- Za to, że ma dobre serce, Melindo? - Logan wszedł jej w słowo. - Wszyscy ją lubimy, choćby tylko za to, że kocha Alice. Tak bardzo zależy ci na pomniejszemu Dany w naszych oczach? Ciekawe,

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

dlaczego? Przecież zawsze była wobec ciebie lojalna. Zawsze cię broniła i trzymała twoją stronę.

- Zdradziła mnie - wysyczała Melinda. - Zabrała mi wszystko, czego tak bardzo zawsze pragnęłam.

- Nieprawda, Melindo. - Dana zebrała siły i w tej chwili mogłaby zabić kuzynkę gołymi rękami. - Było wręcz odwrotnie. Zawsze dostawałaś, czego chciałaś. Wszyscy cackali się z tobą, żeby jakoś wynagrodzić ci straszne przeżycia.

- Teraz już nie musisz się o mnie martwić - powiedziała Melinda niespodziewanie wesołym głosem. - Mam dość pieniędzy, żeby żyć samodzielnie. Założę się, że ty też jesteś bardzo zadowolona z okrągłej sumki, jaką dostałaś. Od dawna musiałaś to planować. Jestem tego pewna.

W pokoju zapadła zupełna cisza. Dopiero po chwili Lx)gan wstał z za mahoniowego biurka i spojrzał na bratową z obrzydzeniem.

- I w ten sposób kończą się nasze wspólne interesy. Twój samolot startuje za pół godziny, Melindo. Mam nadzieję, że jesteś już spakowana. Zaraz odwiozę cię na lotnisko. Mimo wszystko życzę ci szczęśliwej podróży. Ostatnie wydarzenia wszystkich nas bardzo dotknęły. Nikt z nas nie chce, żeby w rodzime panowały kłótnie i niesnaski. Chodzi głównie o dobro Alice.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Następne dwa tygodnie były dla Dany pełne wydarzeń. Z jednej strony ogromnie się cieszyła ze zdobycia prestiżowej nagrody na wystawie „Dziecięce portrety fotograficzne”, co dobrze wróżyło jej karierze, z drugiej zaś usiłowała pocieszać Melinę i Alice.

Logan miał masę zajęć. Ponieważ w Marze zmieniano profil hodowli bydła i przestawiano ją na „ekologiczne mięso”, musiał odbyć szereg spotkań i często wyjeżdżał.

Mimo że małżeństwo z Jimmym nie należało do udanych, Melinda wpadła w depresję, często miewała stany bliskie histerii. Nawet duże miasto, jak Sydney, gdzie się zatrzymała, nie pomagało się jej z tego otrząsnąć.

Alice z kolei cierpiała na swój sposób. Wróciła do szkoły, skąd Dana odbierała ją po lekcjach. Dziewczynka zaczęła sprawiać kłopoty wychowawcze. Tylko dlatego, że była to mała prywatna szkoła, w której nauczyciele mieli dość czasu na zajmowanie się poszczególnymi uczniami, Alice nie została wyrzucona.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

Niemniej jednak poradzono rodzinie, by zrobiła dziewczynce krótkie wakacje.

Ainslie, która zamieszkała z Daną w Sydney, często gościła małą. Babcia miała niedługo wrócić do Mary i zaproponowała, że zabierze Alice ze sobą, ale wtedy Melinda wkroczyła do akcji.

- To w ogóle nie wchodzi w grę - powiedziała Danie. - Sydney jest zbyt daleko i Ainslie dobrze o tym wie. Nie, Dano, nawet nie próbuj mnie przekonywać. Alice zostaje. Mam ciebie do pomocy, a nie chciałabym za żadne skaiby stracić nad nią kontroli na rzecz Dan-gerfieldów. Do diabła z nimi wszystkimi!

Kiedy zbliżał się dzień przyjazdu Logana, Danę ogarniało coraz większe podniecenie. Wiele spraw w ich związku niepokoiło ją, ale mając w perspektywie spotkanie z nim, czuła jedynie radość.

- Nie uda ci się zbyt łatwo wyrzucić mnie z myśli - powiedział wcześniej.

Łatwo? To było już niemożliwe. Ciągle o nim myślała. Przypominała sobie spędzone wspólnie chwile. Słyszała w uszach jego głos, drżała na samo wspomnienie jego dotyku.

W piątkowe popołudnie wróciła do domu trochę później, niż zamierzała. Drzwi otworzyła jej Ainslie.

- Wchodź do środka, kochanie. Odpocznij sobie. Dźwigasz tak ogromny ciężar i to w większości przeze mnie - powiedziała starsza pani.

- Nie ma o czym mówić, wiesz, jak jesteś mi

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

69

bliska. - Dana położyła swoje rzeczy na fotelu. - A gdzie Alice? - zapytała.

- Wkłada adidasy. - Ainslie roześmiała się. -Idziemy na spacer do parku. Przepada za fontanną, zwłaszcza kiedy słońce tworzy tęczę w drobinkach wody.

- A ja marzę o prysznicu, do zobaczenia zatem.

- Dano, zaczekaj. Wiesz, jestem ci bardzo wdzięczna, że zgodziłaś się zostać tu na dwa tygodnie. Jesteś dla mnie niezastąpioną towarzyszką, a Alice po prostu cię kocha. Kiedy przyjeżdżam z Mary nie czuję się jak gość, wracam po prostu do domu.

Stojąc przed drzwiami mieszkania Dany, Logan usiłował wymyślić jakieś wytłumaczenie, dlaczego nie dał znać, że przyjedzie dzień wcześniej. Alice przepadała za niespodziankami. Ainslie przyjmie go z otwartymi ramionami. Ale Dana?

Musiał przyznać przed sobą, że przyjechał wcześniej tylko dlatego, że nie mógł już bez niej wytrzymać. Tęsknił jak wariat. Kiedyś samotność zupełnie mu nie przeszkadzała, ale teraz nie potrafił sobie z nią radzić.

Usłyszał dochodzącą ze środka muzykę. Zapukał, czując nagły przypływ adrenaliny. Co się stanie, kiedy Dana otworzy drzwi? Chwyci ją w objęcia i mocno przytuli? Do licha, napięcie było nie do wytrzymania.

Usłyszała pukanie w chwili, gdy sięgała po ręcznik. To z pewnością nie mogły być Alice i Ainslie, za

70 AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

szybko by wróciły. Ich spacery zwykle trwały co najmniej godzinę. Może jest za gorąco?

Szybko narzuciła na siebie krótki szlafrok, nie przejmując się, że jest mokra. Po drodze rozczesała palcami włosy.

- Nie za wcześnie... - zawołała, otwierając drzwi. Zamiast babci i wnuczki stał za nimi Logan i patrzył na nią z nie ukrywaną fascynacją.

- Masz rację, przyjechałem o dzień wcześniej. Wyglądasz bardzo... apetycznie. - Nie mógł oderwać od niej oczu. W napięciu zrobił krok do przodu.

- Witaj - powiedziała Dana, z trudem łapiąc oddech. Krew zaczęła jej szybciej płynąć w żyłach. Czowała wszystkimi zmysłami jego obecność. Nigdy jeszcze nie przeżyła czegoś podobnego.

- Nie pocałujesz mnie? - drażnił się z nią, marząc w głębi serca o dotyku jej ust.

- Tylko jeden raz, i to grzecznie - odpowiedziała, stając na palcach. Zamknęła oczy i pocałowała go. Serce waliło jej jak szalone.

Pocałunek trwał bardzo długo. Ponownie topniały lody pomiędzy nimi.

- Boże, jak ja za tobą tęskniłem - wyszeptał, głaszcząc ją dłońmi po plecach, choć w myślach powtarzał sobie, że nie powinien ujawniać uczuć. I tak stracił głowę dla tej kobiety.

- Ja też za tobą tęskniłam - wyszeptała, tuląc się do niego.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

71

- Nie zaprosisz mnie do sypialni?
- Nie - odpowiedziała z żalem.
- Fatalnie! - Starał się, żeby zabrzmiało to jak żart, nawet się roześmiał. - Jasne, na pewno nie jesteś tak lekkomyślna, jak ja. - Nachylił się i ponownie ją pocałował.
- Ainslie i Alice zaraz wrócą do domu - ostrzegła, zwalczając ogarniające ją podniecenie. - Poszły jedynie na krótki spacer. Powinny już tu być.
- Akurat wtedy, gdy ja tak bardzo cię pragnę. - Znowu ją pocałował. Tym razem znacznie gwałtowniej. Pizytulił ją mocno do siebie, aż poczuł bicie jej serca.
- Logan! - W jej głosie była panika, ale też chęć poddania mu się bez reszty.
- Masz rację, że się boisz - powiedział, odsuwając jej włosy znad ucha. - Mógłbym cię tak całować do końca, świata.
- I świetnie to robisz - przyznała. Przelykając głośno ślinę, niechętnie odsunęła się od niego. - Muszę się ubrać.
- Myślałem, że najlepiej wyglądasz bez ubrania. Właściwie jestem tego pewien - powiedział, wypuszczając ją z objęć. - Włóż coś ładnego, choć i tak we wszystkim ślicznie wyglądasz. Mam ochotę zabrać was razem gdzieś na obiad. W jakieś miłe, spokojne miejsce. Co ty na to?
- Świetny pomysł.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

Następnego ranka Melinda złożyła im wizytę. Gest na pokaz, pomyślała Dana. To dla niej typowe.

- Wpadłam niespodziewanie, żeby nie zdążyli schować gdzieś Alice przede mną - powiedziała do Dany, która otworzyła jej drzwi.

W chwili gdy dziewczynka zobaczyła matkę, w jej oczach zaszklily się łzy.

- Cześć, mamó - powiedziała drżącym z niepokoju głosem.

- Witaj, Alice. - Melinda rzuciła córce przelotne spojrzenie i podeszła do lustra, żeby poprawić sobie włosy. - Logan już przyjechał? W „Hiltonie” straszny ruch - mówiła, sprawdzając makijaż. Jej słowa brzmiały sucho i ostro.

- Skąd wiesz, że zatrzymał się w „Hiltonie”? - Dana wpatrywała się w siostrę cioteczną, którą znała od tak dawna, a jednak prawie nic o niej nie wiedziała.

- Nie jestem idiotką. - Melinda odwróciła się od lustra. - Zawsze się tam zatrzymuje.

- Ale miał przyjechać dopiero dziś rano. Mówiłam ci o tym przez telefon.

- Wiem, wiem. - Melinda wzruszyła ramionami. - Po prostu jedna z moich przyjaciółek widziała waszą czwórkę wczoraj na obiedzie. Przyszła mi do głowy głupia myśl, że mnie też mogliście zaprosić. W każdym razie zanim tu przysłam, dzwoniłam do Logana.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

73

- A po co? - zapytała Dana pod wpływem impulsu. Była zła na kuzynkę.

Melinda zaczerwieniła się - była to jedyna oznaka, że jest zmieszana.

- Nie utrudniaj wszystkiego. Po prostu mogliście mnie zaprosić, tak sobie. Nie zapominaj, że nadal noszę nazwisko Dangerfield.

- Śmieszne, myślałam, że to ty zupełnie o tym zapomniałaś - odparowała Dana. Zrobiło się jej niedobrze.

- Potrafisz być złośliwa, i bardzo to lubisz - jadowicie odpowiedziała Melinda. - Jesteś zazdrosna... Nie masz tego... co dałoby ci szansę na noszenie tego nazwiska. Nie znasz jeszcze ciemnej strony Logana.

- Co masz na myśli? - Dana była oburzona. -Czyżbyś coś knuła za moimi plecami? Znowu?

- Ależ skąd? - Patrzyła na Danę niebieskimi oczami bez wyrazu. - Chciałam się po prostu przywitać. Wiesz przecież, że zawsze dobrze ci życzyłam. - Uśmiechnęła się do Dany, która natychmiast wyczuła jej fałsz.

Melinda najwyraźniej planowała, jak zniszczyć związek rodzący się między Daną i Loganem. Dana nabrała pewności, że tak jest w istocie, w chwili gdy zjawił się Logan. Jedno spojrzenie i wyraz jego twarzy ujawnił zmianę, jaka w nim zaszła. Ponownie stał się bardzo formalny. Swoboda i ciepło, które jeszcze wczoraj jej okazywał, gdzieś przepadły.

Kiedy Dana odwoziła Ainslie i Logana na lotnisko dla małych samolotów - bo razem wracali do Mary

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- jedynie obecność starszej pani łagodziła trochę napięcie.

Dana utwierdziła się w przekonaniu, że to sprawka Melindy.

Kuzynka oczywiście wszystkiego się wyparła.

- Czy zrobiłabym ci jakąś przykrość? A zwłaszcza wtedy, gdy potrzebuję twojej pomocy? - powiedziała Dana, kiedy zabierała Alice i żegnała się przed pójściem do domu.

- Jestem pewna, że tak. - Dana czuła się zdradzona i przygnębiona.

Kiedy Logan i Ainslie byli już w Marze, sprawy potoczyły się normalnym trybem. Alice spędzała z Daną weekendy. Dana bardzo się starała wypełniać dziewczynce czas, żeby miała się nie nudzić i nie miała smutnych myśli.

Pewnej niedzieli, gdy Dana odwiozła wieczorem Alice do matki, okazało się, że dom jest pusty, a na kominku leży list od Melindy. Dana czytała wiadomość od kuzynki, a Alice z dziecinną ciekawością przebiegała wszystkie pokoje, sprawdzając, czy mama się gdzieś nie schowała. Po Melindzie można się było spodziewać i tego.

Melinda wyjechała, żeby „odnaleźć samą siebie”. Właśnie tego dnia odleciała do Londynu. Napisała o tym, jakby to była radosna wycieczka. Oczywiście planowała wszystko od dawna. Miała zamiar odbyć

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

75

podróż dookoła świata, korzystać tylko z najlepszych hoteli, i kupować piękne, drogie ubrania.

Planowała też powtórne wyjście za mąż, jeśli tylko spotka odpowiedniego kandydata. Podkreśliła, że „dziecko nie może wiązać jej rąk”, marzyła o wolności. Poza tym była pewna, że Alice jest „pod dobrą opieką” i jako dziedziczka dużego majątku ma zapewnioną świetlaną przyszłość.

Chcę wreszcie wydostać się z twojego cienia - pisała. - Już najwyższy czas. Życie straszliwie mnie rozczarowało. Rozminęło się z moimi nadziejami. Może wszystko inaczej by się ułożyło, gdyby żyli moi rodzice. Ale teraz mam wreszcie pieniądze. Spełnię swoje marzenia. Choć jesteś śliczna i inteligentna, nigdy nie uda ci się złapać Logana. Nigdy ci nie wybaczy ani nie zapomni roli, jaką odegrałaś w życiu Jimmy'ego. Kobieta, którą Logan wybierze, musi być doskonała w każdym calu. Zresztą już zdecydował, że ty nią nie jesteś. Wiem to na pewno.

Trochę mu w tym pomogłaś, Melindo, pomyślała Dana. Zaczęła się bać jakiegokolwiek kontaktu z Loganem. Nie wiedziała, co właściwie się zmieniło.

Jednak mimo przeciwności i kłopotów Dana jakoś sobie radziła. Kochała Alice, a dziecko odpłacało jej równie silnym uczuciem.

Często zabierała małą na plan zdjęciowy, a jeśli nie mogła, wynajmowała opiekunkę. Tylko że Alice nie chciała z nią zostawać. W końcu Dana mu-

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

siała spojrzeć prawdzie w oczy - sama nie da sobie dłużej rady. Ktoś musi przebywać z Alice cały czas, żeby łagodzić jej poczucie samotności i porzucenia.

Ostatecznie zebrała się na odwagę i postanowiła zwrócić się o pomoc do Logana i Ainslie. Nie mogła dłużej tego odwlekać.

- Masz ochotę pojechać do babci i wujka Logana? - Dana spytała Alice pewnego wieczora.

- Jasne! Cudowny pomysł! Uwielbiam Marę. Ale ty też pojedziesz?

- Muszę tu zostać. - Dana miała już przygotowaną odpowiedź. - Sama wiesz, że w grudniu mam mieć indywidualną wystawę.

- A potem? - Alice wyraźnie traciła entuzjizm.

- Jeśli wujek Logan nie będzie miał nic przeciwko temu, na pewno do was przyjadę - powiedziała, bo nie chciała bardziej rozczarowywać małej.

- Wujek Logan będzie bardzo zadowolony. - Alice uznała sprawę za załatwioną. - Ależ będzie fajnie! Jedziemy do Mary!

Dana postanowiła, że do Logana zadzwoni nazajutrz. Wy tłumaczenie mu ucieczki Melindy nie będzie należało do najłatwiejszych, zwłaszcza że Alice będzie przysłuchiwała się rozmowie.

Następnego dnia miała wiele zajęć. Prawie nie pokazała się w studiu fotograficznym, gdzie wszystkie sprawy załatwiała Becky - siedemnastoletnia asystentka Dany. Świetnie im się współpracowało.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

77

- Miałaś gościa - powiedziała Becky, kiedy Dana zadzwoniła do studia. - Najprzystojniejszy facet, jakiego widziałam. Czarnowłosa, wysoki, o wspaniałych błękitnych oczach. Gruba ryba. Nietrudno zgadnąć, że pochodzi z najlepszego towarzystwa.

- Przedstawił się? - zapytała, choć sam opis wystarczał za wszystko.

- A jak się do mnie uśmiechnął! - Becky nadal trwała w zachwycie. - Mówił, że jeszcze przyjdzie. Powiedziałam mu, że jesteś wolna w porze lunchu. Masz stanowczo za mało rozrywek, za bardzo przejmujesz się innymi.

Kiedy Dana, mocno zdenerwowana, przyjechała do pracy, Logan już tam był, czekał. Na jej widok wstał ze skórzanego fotela. Jego wzrost rzeczywiście robił wrażenie.

- Raz w życiu miałam nadzieję, że się spóźnisz

- zaśmiała się Becky. - Logan opowiadał mi wspaniałe historie o życiu w głębi kraju. Choć przyjęło się uważać, że to pustkowie, wcale na takie nie wygląda.

- Była zbyt młoda, żeby ukryć podniecenie. Twarz miała zaróżowioną.

- Cieszę się - powiedziała Dana, nadstawiając Loganowi policzek do pocałowania. Ledwie musnął go ustami. - Zrobiłeś mi niespodziankę. Co robisz w Sydney? Przyjechałeś do miasta w interesach?

- Mam jedno bardzo ważne spotkanie późnym popołudniem - odpowiedział. - Do tego czasu jestem

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

wolny. Może zjesz ze mną lunch. Becky zdradziła mi, że nie jesteś zajęta.

- Świetnie - wyszeptała Dana powoli. - Daj mi pięć minut. Muszę się trochę odświeżyć. Miałam bardzo pracowity ranek.

Poszli do restauracji nad rzeką. Dana była jednak zbyt zdenerwowana, żeby cokolwiek przełknąć. Zupełnie straciła apetyt.

- O co chodzi? - spytał Logan.

- Nie jestem głodna, przepraszam.

- Myślisz, że twoja praca jest warta takich nerwów? - zapytał.

- Nie chodzi o moją karierę, Loganie. - Dana spojrzała mu prosto w oczy. - Ostatnio przydarzały mi się same nieszczęścia.

- To znaczy?

- Powiem ci, tylko błagam, nie trać nad sobą panowania - poprosiła.

- Oczywiście musi mieć to coś wspólnego z Me-lindą - powiedział ściszym głosem.

Opowiedziała mu wszystko ze szczegółami. O liście i decyzji Melindy. Nie ufała jej.

Po lunchu poszli do domu Dany na kawę. Usiedli w kuchni.

Patrząc na Logana, Dana uśmiechnęła się smutno.

- Nie wytrzymam tego dłużej - wyznała. - Może lepiej będzie, jak przestaniemy się spotykać?

- Spałaś z Tylerem? - zapytał nagle Logan.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

79

- No właśnie! - Uniosła ręce do góry. - Najważniejsze pytanie! Nie wystarczyła ci już poprzednia rozmowa o tym... i moja odpowiedź. Nie jestem chyba w stanie cię przekonać. Więc... chcesz może jeszcze kawy? Nie zostało ci wiele czasu do umówionego spotkania.

- Nic na to nie poradzę. Pragnę cię, to wszystko - wyszeptał niespodziewanie.

Otoczył ją ramionami i odszukał wargami jej usta. Może lepiej było nie wracać do przeszłości, pomyślała.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Przez następne tygodnie Danę przytłaczało poczucie pustki i zagubienia. Choć praca pochłaniała ją bez reszty, nie umiała pozbyć się wrażenia, że czegoś w jej życiu straszliwie brakuje. Bardzo tęskniła za Alice. Zaczęła nawet wyobrażać sobie, że wyszła za Logana i dzieli z nim dni i noce.

Ainslie dzwoniła do niej co jakiś czas, zawsze też oddawała na chwilę słuchawkę dziewczynce - Alice szczebiotała do Dany o wszystkim, co się wydarzyło. Robiła wrażenie szczęśliwej. Jednak Ainslie powiedziała Danie w tajemnicy, że wnuczka miewa dziwne nastroje, zamyka się w sobie, staje się drażliwa i bardzo tęskni za chrestną matką. Tylko obecność Logana sprawiała, że Alice stawała się normalnym, radosnym dzieckiem.

- Czekamy tu na ciebie, Dano - mówiła Ainslie ciepło. - Bardzo bym chciała, żebyś przyjechała jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

Sandra od czasu do czasu włączała się do ich rozmowy, przejmując na chwilę słuchawkę z rąk Ainslie. To właśnie ona przekazała Danie nowinę, że Phillipa

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

81

postanowiła odwiedzić Marę. Planowała przylecieć własnym jednosilnikowym samolotem, który dostała od bogatego ojca jako prezent urodzinowy.

- Moim zdaniem, będzie chciała znowu spotykać się z Loganem - zwierzyła się Sandra. - W jej życiu nie pojawił się żaden nowy mężczyzna, a Logan też nie jest w tej chwili z nikim poważnie związany. Nie mam pojęcia, co on czuje do niej teraz, ale ona na pewno nadal go kocha.

To, co Dana usłyszała od Sandry, sprawiło, że krew zastygła jej w żyłach. Tak naprawdę nie wiedziała, dlaczego Logan i Phillipa zerwali ze sobą. Każdy inny mężczyzna z radością ożeniłby się z Phillipą, pomyślała. Dziewczynę uznawano za wzór spokoju i opanowania. Na swój sposób ładna - w typie sportsmenki, oczywiście nie mogła równać się z pięknosciami, które swego czasu spotykały się z Loganem, ale za to pochodziła z dobrej rodziny i znakomicie nadawała się na żonę właściciela[^] wielkiej hodowli i posiadłości ziemskiej.

Phillipa w znacznie większym stopniu spełniała oczekiwania Logana, niż Dana udaloby się to kiedykolwiek. Jej nikt nie oskarżyłby o romans z tragicznie zmarłym Tylerem.

W wyniku tego wszystkiego Dana nie wysłała Loganowi zaproszenia na wernisaż swojej indywidualnej wystawy.

Logan, który czekał na to zaproszenie, a jedno-

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

częście wahał się, czy powinien tam iść, zdenerwował się, kiedy nie nadeszło. Potraktował to jak rzucenie rękawicy.

Zawsze otaczały go piękne dziewczyny, a mimo to zaręczył się przecież z Phillipą, którą znał całe życie. Była atrakcyjna i mądra, odpowiednia w każdym calu. Rozumiała go świetnie, akceptowała jego sposób życia i dobrze się w nim czuła. Tyle że Logan boleśnie przekonał się, jak łatwo przychodzi jej zdrada.

Kiedy wyjechał do Azji Południowo-Wschodniej, ona spędziła weekend ze swoim byłym chłopakiem, który nadal szalał za nią. Gdy Logan wrócił, Phillipa, łkając żałośnie, przyznała się do zdrady. Poszła z byłym chłopakiem na koncert rockowy, za dużo wypila. .. Tego Logan jednak nie mógł jej wybaczyć. Wierność stanowiła podstawę jego przekonań. Była najważniejsza. Wierność i lojalność. Zdał sobie wtedy sprawę, że nie kocha Phillipy. A może to wszystko było jego winą? Zaniedbał ją, miał zbyt wiele obowiązków na głowie.

Niemniej jednak silne uczucie, jakie żywił do Dany Barry, zawsze go niepokoiło. Nie dość, że była wyjątkowo piękna, okazała się na dodatek obdarzona ciepłem i chęcią przychodzenia innym z pomocą. Zauroczyła go niczym czarodziejka. Była niezwykłą kobietą. Świetnie zdawał sobie z tego sprawę.

Mimo wszystko postanowił jednak pojechać na jej wystawę, nawet bez zaproszenia.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

83

Nikt go nie zatrzymał, kiedy wchodził do galerii. Nikt nie pytał o zaproszenie. Szedł wśród tłumu. Ten i ów próbował go zagadnąć i wciągnąć do rozmowy, ale on jedynie się uśmiechał i wymawiał chęć obejrzenia wystawy. Szukał wzrokiem Dany. Jednak w galerii zebrało się tyle ludzi, że nie mógł jej zobaczyć. W końcu stanął pod ścianą, jak najdalej od zebranych gości.

Bez wątpienia Dana odniosła sukces. Wiedział, że ma talent. Przez te wszystkie lata widział wiele jej prac, które stawały się coraz lepsze, w miarę jak dojrzewała. Naprawdę interesował się tym, co robiła. Był pod wrażeniem.

Spojrzał przed siebie i wtedy właśnie ją dostrzegł. Była najśliczniejszą kobietą, jaką napotkał w życiu, jednak nad innymi pięknosciami górowała ponadto przepełniającą ją energią i wiarą.

Obok niego przemierzali się hałaśliwi ludzie, ale ich nie widział. Nie mógł od niej oderwać oczu. Wyglądała inaczej niż zwykle - elegancka, nawet wyrafinowana. Roześmiała się przy powitaniu z jakąś ładną dziewczyną, a w chwilę potem podszedł do nich młody mężczyzna, najwyraźniej zauroczony jej urodą. Chwycił Danę za ramiona i pocałował w oba policzki. Cała trójka głośno się śmiała.

Ten facet jest w niej zakochany! pomyślał Logan. Zachowanie tych trojga było dalekie od formalności. Znali się, to pewne. Logan poczuł ukłucie zazdro-

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

ści, która jednak szybko minęła, kiedy zobaczył wyraz twarzy Dany - najwyraźniej bardzo lubiła tych dwoje.

A zatem po prostu się pomylił. Źle zinterpretował sytuację. Może mylił się także co do Dany i Tylera. Raz posiane ziarno podejrzeń pozostawiło wątpliwości. Nie mógł się ich pozbyć.

W chwilę później ktoś dotknął jego ramienia, przerywając męczącą walkę z myślami.

- Kogo ja widzę? Loganie, co ty tu robisz? Spodziewałbym się raczej, że tkwisz w Marze i przyczyniasz się do pomnażania bogactwa kraju.

- Dobry wieczór, sir Williamie. - Logan odwrócił się i uśmiechnął do starszego, nadal jednak przystojnego mężczyzny. - Tak się składa, że dobrze znam Danę Barry. Jej kuzynka, Melinda, była żoną mojego zmarłego brata.

- Straszna historia - przerwał mu sędzia Sądu Najwyższego, sir William Hardy, kiwając siwą głową. - Słyszałem, słyszałem... Bardzo mi przykro z tego powodu, Loganie. To musiał być okropny cios dla rodziny.

Mężczyźni rozmawiali przez chwilę. Po wymianie kilku uprzejmych zdań sędzia odszedł, zostawiając Logana samego. Właśnie wtedy Dana go zobaczyła. Policzki zaróżowiły się jej z podniecenia. Sprawił jej niespodziankę, to pewne. Podeszła do niego bez wahania.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

85

- Logan! - zawołała i nadstawiła mu policzki do pocałowania. - Dlaczego zawsze musisz wprawiać mnie w zakłopotanie?

- Naprawdę? Nie ma o czym mówić - odpowiedział z błyskiem w oku. Najchętniej zabrałby ją stąd do hotelowego apartamentu i kochał się z nią do utraty tchu.

- Tak się cieszę, że przyszedłeś!

Słyszał wyraźnie w jej głosie, że mówiła to szczerze. Emanowało z niej ciepło. Była podekscytowana.

- Jak mógłbym nie skorzystać z okazji do tak miłego spotkania? Wprawdzie nie dostałem zaproszenia.

— Uśmiechnął się trochę złośliwie.

- Chciałam cię zaprosić - powiedziała szybko - ale bałam się, że... Och, zresztą sama nie wiem.

Najważniejsze, że tu jesteś. Zrobiłeś mi ogromną przyjemność.

Wzięła go za rękę i zaczęła z dumą przedstawiać gościom. Wszystko, co się z nim łączyło, sprawiało, że serce mocniej jej biło, czuła pełnię życia, jakby czerpała siły z jego obecności.

- Pozwolisz mi zostać dziś na noc? - zapytał niespodziewanie, gdy przez chwilę zostali sami.

Dużo wysiłku kosztowało Danę to, by nie okazać niczego po sobie - w końcu nie byli sami, ludzie na nich patrzyli. Mimo wszystko jednak nie umiała opanować drżenia głosu.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Oboje wiemy, Loganie, że byłby to duży błąd.

- Chcę cię dotykać, chcę, żebyś czuła rozkosz. Nie potrafię zapomnieć o naszym ostatnim...

W jego głosie było tyle uczucia, że słuchała go i odbierała słowa jak pieśczętę.

- Przestań - poprosiła, czując ogarniające ją podniecenie.

Ujął w rękę jej dłoń i pogładził delikatnie.

- Nie odtrącaj mnie - wyszeptał.

Jeszcze nigdy Logan Dangerfield nie prosił nikogo
o nic w taki sposób.

Danie zakręciło się w głowie. Aż nadto dobrze znała ciętość jego języka. Miała świadomość wszystkich emocji, jakie w nim wzbudzała. Ukrywaną wrogość i głęboko zakorzenione wątpliwości i podejrzenia.

- Proszę, obejrzyj wystawę, Loganie - powiedziała łamiącym się głosem. - Chyba nie mogę pozwolić ci na nic więcej.

- Czyżby? - Logan roześmiał się.

Oboje świetnie wiedzieli, jak się to skończy.

Na dzień przed wyjazdem Dany do Mary nadszedł list od Melindy. Dana usiadła w salonie i długo obracała go w dłoniach, zanim zdecydowała się otworzyć. Miała poczucie pustki. Ostatecznie westchnęła ciężko

i rozdarła kopertę.

Wróciły do niej wszystkie wspomnienia dotyczą

AUSTRALJCZYK SZUKA ŻONY

87

ce Melindy. Żadne nie było przyjemne. Kiedy Melinda wyjechała, porzucając dziecko, Dana myślała, że skończyły się związane z nią problemy. Niestety...

Melinda pisała głównie o sobie - że świetnie się czuje i tak pięknie wygląda, aż ludzie oglądają się za nią na ulicy. Poznała wiele osób, które się nią „zajęły” i pokazały wiele ciekawych miejsc. Zmieniła uczesanie. Zastanawiała się nad operacją plastyczną, bo mimo że bardzo schudła, nadal miała niewielką drugą brodę. Spotkała też kogoś bardzo interesującego, sporo starszego od niej, ale za to bogatego i o świetnym wyglądzie i pozycji. Był maklerem giełdowym.

W momencie, gdy Dana pomyślała, czy Melinda wspomni choć jednym słowem o córce, natrafiła na zdanie, w którym siostra cioteczna pisała, że posłała listy do Logana i Ainslie, a także bardzo kosztowną kartę świąteczną do Sandry. Oraz wspaniałą lalkę, wielkości niemowlaka, dla Alice - choć przecież Alice dawno przestała bawić się lalkami. Melinda z pewnością o tym wiedziała.

Najwyraźniej wychodziła z depresji i otrząsnęła się z tragicznych przeżyć. A to wskazywało, że rozmyśla o ponownym małżeństwie.

Zaczynam nowe życie, Dano - pisała. - Może potem znajdą trochę czasu dla Alice. Kocham ją, wiesz o tym, ale jest w niej zbyt wiele z Dangerfieldów.

I Bogu dzięki, pomyślała Dana.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

Nie miała ochoty czytać dalej, ale uległa wewnętrznemu przymusowi.

Mam nadzieję, że Logana wybiłaś sobie wreszcie z głowy - ostrzegała. - Nikt nie lubi przechodzonych rzeczy, a zwłaszcza on.

Przechodzone rzeczy? Co to za brednie? Kto dziś używa takich określeń? Prawda i kłamstwo. Melinda nie potrafiła ich odróżnić.

Dana wstała i podarła list na strzępy. Dlaczego potrzebowała aż tyle czasu, żeby wreszcie zrozumieć, że Melinda nigdy dobrze jej nie życzyła? Była fałszywa i zawistna. Psuła i niszczyła wszystko, co miała. Udawała przyjaźń. Zawsze wszystko udawała... Teraz Dana w pełni zdała sobie z tego sprawę. Może lepiej się stało, że Alice wychowuje się bez matki. Takiej matki. Obojętnej na potrzeby własnego dziecka. Samolubnej i okrutnej.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Pilot małego czarterowego samolotu robił wrażenie człowieka znającego się na swoim fachu. Wskazał Danie miejsce w ogonie „Cherokee-6”. W środku siedzieli już pozostali pasażerowie. Dwóch chłopców-bliźniaków, wracających do domu na ferie świąteczne, starszy, zdenerwowany pan z wąsami, który jechał w odwiedziny do synów, oraz atrakcyjna kobieta w średnim wieku, lecąca do posiadłości Teparri, gdzie jej mąż był głównym administratorem. Spędziła u siostry dwa tygodnie w „Wielkim dymie” - jak ludzie z głębi kraju nazywali piękne, tętniące życiem Sydney. Niemal od razu nawiązała się między nimi rozmowa, jak to zwykle między mieszkańcami pustkowi. Nie brał w niej udziału jedynie starszy mężczyzna, którego Dana nazwała w myślach majorem. Pilot zamknął luki bagażowe i zajął miejsce przy sterach. Mara była posiadłością, która leżała najdalej, dla-

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

tego była ostatnim „przystankiem” samolotu. Po pożegnaniu z mieszkanką Teparri, Dana została sama.

Podróż przebiegała bez większych wrażeń. Przed nią rozciągało się czyste, bezchmurne niebo, samolot nie wpadał w turbulencje. Logan miał wyjść po nią na lotnisko, ale okazało się, że musiał nagle pojechać do jednego z gospodarstw.

Dana przysypiała, kiedy nagle usłyszała głos pilota:

- Muszę wylądować - powiedział spokojnie, ale stanowczo. - Nie ma powodu do paniki. Chciałbym jednak coś sprawdzić.

- Ale to nic poważnego, prawda? - zapytała, wychylając się do przodu.

- Nie, nie. Uważam jednak, że powinienem się upewnić. Niech pani to uzna za intuicję. Właściwie wszystko dobrze działa... Wskaźniki są w porządku. Ale mam przeczucie... Przepraszam panią, ale lepiej na zimne dmuchać. Ten samolot ma już swoje lata.

- Cóż, pan jest tu kapitanem - odpowiedziała Dana niepewnie. - Gdzie jesteśmy?

- Dokładnie czterdzieści kilometrów na południowy wschód od posiadłości Teparri. Zaraz skontaktuję się z kontrolą lotów i przekażę, że będziemy lądowali - wyjaśnił pilot. - Jeśli zajdzie taka konieczność, przyleci do nas mechanik. Stąd do Mary jest około trzech kwadransów lotu. Jeśli dopisze nam szczęście, opóźnienie nie będzie długie. Pewnie jakiś przewód się obłuzował lub coś w tym rodzaju. - Przerwał na

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

91

chwile. - Aha, już wiem, to ciśnienie paliwa. Chyba bak przecieka.

Logan przyleciał swoim samolotem do Mary o zachodzie słońca. Zapytał od razu administratora, Man-ny'ego Buchana, który czekał na niego, czy Dana już przyleciała.

- Jeszcze nie, szefie - odpowiedział Manny, spokojny jak zawsze.

- Co takiego? - Logan, kierując się już do dżipa, stanął w miejscu i obrócił się gwałtownie.

- O której miała się zjawić? - spytał Manny, zaskoczony reakcją szefa.

- Mniej więcej o szesnastej. Jedźmy szybko do domu, Manny, może przysłała jakąś wiadomość.

- Niech pan wsiada!

Na progu powitała ich Ainslie. Była wyraźnie zaniepokojona.

- Dana jeszcze nie przyjechała. Zaczynam się o nią martwić - powiedziała.

- Dzwoniłaś do przewoźnika samolotowego?

- Właśnie miałam to zrobić, kiedy usłyszałam, że nadjeżdża dżip. Ty zadzwoń, kochanie - powiedziała AinsUe łamiącym się głosem.

Była bliska hysterii. Jej mąż, ojciec Logana, zginął w katastrofie lotniczej. Nigdy tak naprawdę nie doszła do siebie po tym wydarzeniu. Z drugiej strony latanie było jedynym sposobem szybkiego po-

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

ruszania się po interiorze, więc nie udawało się go unikać.

Logan lepiej niż kto inny znał związane z tym niebezpieczeństwa. Jego ojciec był bardzo doświadczonym pilotem, ale nic mu to nie pomogło, gdy zawiodła mechanika.

Logan dodzwonił się do obsługi pasażerów i dowiedział o informacji z kontroli lotów w Brisbane, że pilot zgłosił przymusowe lądowanie. Nie nawiązał jednak potem łączności, więc nie było wiadomo, czy wylądował szczęśliwie. Planowano zorganizowanie ekipy poszukiwawczej.

Ta wiadomość mu nie wystarczyła. Choć nigdy nie wpadał w panikę, tym razem czuł, że serce wali mu jak młotem. Myślał o Danie zagubionej gdzieś na środku pustyni. Serce mu się krajało. Może ona jest w niebezpieczeństwie? Nie mógł skoncentrować się na niczym innym.

W tej właśnie chwili Alice wbiegła do jego gabinetu.

- Gdzie jest Dana? Czy ona zginie? Logan wziął małą na ręce.
- Alice, jak możesz zadawać takie pytanie? Skąd ci to przyszło do głowy?
- Słyszałam, że samolot jest bardzo opóźniony - odpowiedziała przestraszona.
- No, to możesz się przestać martwić - powiedział stanowczo. - Pilot musiał wylądować na trasie. I do-

AUSTRALUCZYK SZUKA ŻONY

93

brze, bo jest bardzo ostrożny. Podał swoją pozycję. Wiemy, że Dana jest gdzieś na południowy wschód od Teparri. Znasz tę posiadłość, prawda? Nie jest stąd bardzo daleko. Lecę, żeby ich odnaleźć.

- Naprawdę? To wspaniale! Mogę lecieć z tobą?

- Nie, musisz zostać z babcią i nie chcę słyszeć żadnego marudzenia - odpowiedział Logan. - Przywiozę Danę do domu.

- Nic nie poradzę, że się o nią boję, wujku.

- Wiem, kochanie. - Pocałował dziewczynkę w policzek. - Jeśli chcesz, możesz poczekać na nasz powrót i nie kłaść się do łóżka, chociaż to trochę potrwa

- Och, cudownie! Tak, proszę! - Alice bardzo się ożywiła. - I tak nie mogłabym zasnąć. Tak bardzo kocham Danę. Wierzysz w Boga, wujku? - zapytała, patrząc mu uważnie w oczy.

- Wierzę w istnienie boskiej istoty, tak - odpowiedział. Starał się, by zabrzmiało to przekonująco.

- On nie pozwoli Danie zginąć - powiedziała poważnie Alice.

Samolot wzbił się w powietrze tuż po zmierzchu i mknął ku ugwieżdżonemu niebu. Na szczęście Logan znał bardzo dobrze okolicę. Znał też pozycję podaną przez pilota czarterowej maszyny.

Ponieważ nie nadeszła od niego żadna inna wiadomość, Logan był zdany jedynie na tę informację. Modlił się do Boga, w którego Alice tak mocno wierzyła, żeby chodzi-

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

ło jedynie o uszkodzenie radia albo brak zasięgu z ziemi.

Dana. Co z nią? Nie mógł przestać o niej myśleć. Miało być zupełnie inaczej. Powinien rzucić wszystko, nie jechać do odległego gospodarstwa i ruszyć z pomocą od razu, kiedy jej samolot musiał przymusowo lądować.

Zdał sobie nagle sprawę, że ją kocha. Kochał ją już wtedy, gdy jeszcze nie bardzo wiedział, co o niej sądzić. Przypomnił sobie rysy jej twarzy, sytuację, kiedy ostatni raz ją obejmował...

Dana odmieniła jego życie. A teraz, gdy być może jej życiu zagrażało niebezpieczeństwo, czuł, że serce mu pęka. Kiedyś uważał się za silnego człowieka o stalowych nerwach, w pełni kontrolującego swoje emocje. Tak go wychowano. Liczyła się przede wszystkim odpowiedzialność za dziedziczony majątek, a potem ojciec zginął, Tyler fatalnie się ożenił, a jego śmierć przepęłniła czarę goryczy.

Mężczyźni nie płaczą. Wpaja się im to od dziecka. Tylko w środku, w głębi duszy cierpią i rozpaczają po stratach.

Stratach? A jeśli...?

Kiedy dostrzegł światła pozycyjne czarterowego samolotu, krzyknął z radości. Nie doszło do wypadku. Nienaruszony kadłub stał pewnie na ziemi.

Logan wylądował. Ziemia była tak spalona słońcem, że przypominała prawdziwą betonową płytę lotniska.

Dana wybiegła mu na spotkanie z szeroko rozwartymi ramionami.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

95

- Och, Loganie!

Przytulił ją do siebie, z trudem powstrzymując się, by nie całować jej po całej twarzy.

- Co ty, do licha, wyrabiasz? Co się stało? Mało nie umarłem ze strachu o ciebie! - mówił, ciężko oddychając.

- Nieważne, grunt, że mnie znalazłeś - odpowiedziała, przytulając policzek do jego piersi. - Całą i zdrową.

- I Bogu dzięki - wyszeptał. - Hej, tam! Dobry wieczór! Nazywam się Dangerfield! - zawołał w stronę pilota.

- Dobrze pamiętam pańskiego ojca - powiedział pilot, wymieniając z nim uścisk dłoni. - Pana jakoś nigdy nie spotkałem. Jak to dobrze, że pan przyleciał. Mam kłopot z ciśnieniem paliwa - wyjaśniał. - Usiłowałem połączyć się przez radio, ale nadajnik mi wysiadł. I to wszystko, niestety, moja wina. Podczas gdy obaj mężczyźni przeszli do zepsutego „Cherokee”, Dana zbliżyła się do samolotu, którym przyleciał Logan. Wiedziała, oczywiście, że pomoc nadejdzie, ale wyobrażała sobie, że jednak spędzi noc pod gwiazdami. A teraz okazało się, że Logan się po nią zjawił. Był prawdziwym rycerzem w lśniącej zbroi. Lubiła, kiedy przestawał być zniecierpliwionym impertynentem, panem i władcą, narzucającym innym swoją wolę.

Uniosła głowę i popatrzyła w górę, rozkoszując się

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

widokiem niezliczonych srebrzystych punkcików na granatowoczarnym nieboskłonie. Pustynne powietrze było krystalicznie czyste.

Przypomniała sobie jedyny raz, kiedy spała pod gołym niebem. Jimmy żył jeszcze i z jakiejś specjalnej okazji razem z Loganem zabrali Alice i ją na weekend w buszu. Noc spędzona przy ognisku okazała się wyjątkowym przeżyciem. Obóz rozbili nad brzegiem wyschłego strumienia. Jak dziś pamiętała Logana sprawdzającego jej śpiwór. Spytał wtedy, czy ziemia nie wydaje się jej zbyt twarda. Niby nic takiego, ale kiedy musnął ręką jej dłoń, poczuła, że serce zaczyna jej bić szybciej. Nikomu o tym nigdy nie mówiła.

Logan niemal natychmiast rozpałił ogień i zaparzył kawę, którą miał w samolocie. Samopoczucie rozbitków znacznie się po tym poprawiło. Miał jeszcze kilka batonów i trochę owoców. Dał je pilotowi. Zapropozował również, że zabierze go do Mary, ale pilot postanowił, że zostanie przy maszynie. Logan zresztą nadał już wiadomość do kontroli lotów, że odnalazł zaginiony samolot. W drodze powrotnej do Mary prawie się nie odzywał. Usiłował jakoś zapanować nad emocjami. Obiecał to Danie, choć najchętniej złamałby słowo. Na samą myśl o tym aż jęknął.

- Co się stało? - zapytała, obracając głowę.

- A jak myślisz? - odpowiedział pytaniem. Oczy mu błyszczały.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

97

- Nie mam pojęcia, Loganie. - Dotknęła jego ramienia.
- Marzę o tym, żeby położyć cię na łóżku, rozebrać, a potem dotykać twojej atlasowej skóry. Bez pośpiechu. Ale to nierealne...
- Niemal żałuję, że to zrobiliśmy - odpowiedziała ze śmiechem.
- Niemal? Co to znaczy? Nawet po ciemku widzę, że się rumienisz.
- Muszę pamiętać, kim jestem. I kim ty jesteś.
- To prawda. Jesteś chrzestną matką Alice. Ja jestem jej wujem.
- Pomyślałeś kiedyś, że chciałbyś się ze mną ożenić? - zapytała go z wesołą miną.
- Tysiące razy. - Roześmiał się szczerze.
- I?
- Niech mnie diabli, jeśli wiem, co by z tego wyszło - drażnił się z nią. A to było nie fair. - Żyjemy w dwóch różnych światach. Ostatnia wystawa fotograficzna otworzyła mi oczy na twój talent. Wszystko przed tobą. Nadal jesteś bardzo młoda. Świat sztuki stoi przed tobą otworem. Jak mogłabyś porzucić to wszystko?
- Jeśli to wymówki, Loganie, to bardzo mądrze dobrane - powiedziała sucho.
- Chodziło mi o coś innego. Jak mamy przejść z roli członków jednej rodziny do ról męża i żony?
- Nigdy nie pojęłam, jak nam się w związku z tym udało wejść w role kochanków...

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Pragnę cię tak bardzo, że chyba tego nie wytrzymam...

Ich przylot do Mary zamienił się w święto. Zgromadzili się nawet wszyscy pracownicy posiadłości, którzy chcieli sprawdzić, czy wszystko z Daną w porządku. W Marze przeżyto wystarczająco wiele tragedii. Alice biegała dookoła Dany i Logana i podskakiwała z radości, choć już dawno minęła pora, kiedy powinna być w łóżku.

- Następnym razem polecę z tobą, wujku - oznajmiła stanowczo.

- Następnym razem? - zapytał zdziwiony Logan, odstawiając szklaneczkę z whisky na stolik.

- No, tak. Następnym razem, kiedy będziesz ratował Danę.

- To chyba nie najlepszy pomysł. Moim zdaniem raz wystarczy.

- Ale przecież to takie romantyczne. - Alice nie ustępowała. - Pocałowałeś ją?

- Nic z tego, Alice, nie miałem okazji. - Logan uśmiechnął się do niej. - Ale ją przytuliłem. To chyba nieźle, jak na początek.

Ainslie, która siedziała na sofie, ściągnęła wzrok Dany.

- Kochanie, czy mogłabyś dolać mi odrobinę szampana? Naprawdę muszę się jakoś uspokoić. Nie mam już tle sił, co dawniej. Zmartwienia zupełnie mnie wyczerpują.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

99

- Ja to zrobię, Dano. - Logan wstał z gracją wielkiego kota. - A ty, panienko, marsz do łóżka - zwrócił się do Alice.

- To mnie zanieś. Czasami wydaje mi się, że do mojego pokoju jest co najmniej kilometr. Dano, ty też musisz iść ze mną. - Podbiegła do babci i głośno ją ucałowała. - Któregoś dnia, babciu, ja też będę piła szampana.

- Masz przed sobą jeszcze wiele szczęśliwych chwil - powiedział Logan, biorąc bratanicę na rękę. - Idziesz z nami, Ainslie? - zapytał starszą kobietę, patrząc na jej zaczerwienione oczy i bladą twarz. Martwił się o nią. Od śmierci Tylera bardzo się postarzała.

- Tak, skarbie - odpowiedziała cicho, próbując wstać. - Dano, kochanie, pomóż mi się podnieść. Chyba jeszcze nigdy w życiu nie cieszyłam się tak na czyjś widok.

Odprowdziwszy Ainslie do pokoju, Dana przeszła długim korytarzem, którego ściany ozdabiały liczne obrazy, do sypialni Alice, gdzie Logan kładł małą do łóżka.

- Wujek Logan i ja jesteśmy kumplami - poinformowała ją Alice. - Dobrymi kumplami. I on wierzy w Boga, wiesz? Powiedział mi.

- Zdaje się, że odbyliście bardzo poważną rozmowę. - Dana podeszła do łóżka i uśmiechnęła się do dziewczynki.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Strasznie się bałam, kiedy tak długo nie przylatywałaś. - Alice miała łzy w oczach.
 - Kochanie, już wszystko dobrze. - Dana pochyliła się, objęła i pocałowała dziecko.
 - Wujek Logan mnie pocieszał. Pozwolił mi zaczekać i nie musiałam kłaść się spać.
 - Już jestem w domu, bezpieczna. A tobie oczka się kleją. Śpij, a jutro będziemy rozmawiać tak długo, jak będziesz chciała. Mam dla ciebie gry, książki i mały aparat fotograficzny. Pokażę ci, jak się nim posługiwać.
 - A może teraz mi pokażesz? - Mała natychmiast usiadła na łóżku.
 - Nie ma mowy - zaprotestował Logan. - Sen to zdrowie i dobrze robi na urodę.
- Alice roześmiała się i posłusznie zamknęła oczy. Zasnęła niemal od razu.
- Na korytarzu Logan chwycił Danę za rękę. W jego błękitnych oczach malowała się determinacja.
- Przejdźmy się - zaproponował. - Dobrze nam to zrobi po dzisiejszych przeżyciach.
 - Ale która godzina? - zapytała Dana, udając spokój, choć serce mało nie wyskoczyło jej z piersi.
 - Pytanie bez sensu.-Logan roześmiał się głośno. - Czas nie ma żadnego znaczenia.
- Szli przez oświetlony księżycem ogród. Pod stopami szeleściły im opadłe liście. Na pobliskim drzewie kwilił jakiś samotny ptak.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

101

- Śpiewa dla nas najlepiej, jak potrafi - wyszeptała Dana. - Słodko, dźwięcznie i smutno.
- W talom razie to musi być pieśń miłości - odpowiedział Logan. - Ostatecznie, przecież miłość jest jak umieranie.
- Naprawdę tak uważasz?
- Przekonałem się już ojej potędze - odrzekł bardzo cicho.
- Opowiesz mi o tym?
- Jestem przekonany, że w zdobywaniu tej wiedzy sama świetnie dasz sobie radę.
- Coś mi mówi, że nie - odpowiedziała szczerze. Zerwała gardenię i powąchała kwiat.
- Chyba nie muszę ci mówić czegoś, co widać na pierwszy rzut oka. Jestem w tobie zakochany. Słyszając te słowa, Dana zadrżała, a jednocześnie poczuła, jakby ogarnął ją ogień.
- Ale mi nie ufasz, prawda? - powiedziała. W jej oczach widać było ogrom smutku.
- W niektórych sytuacjach powierzyłbym ci swoje życie - przyznał.
- Tyle że nie potrafisz przestać myśleć o mnie i o Jimmym? ^s
- Chciałaś zdaje się powiedzieć: Tylerze?
- Pamiętam go jako Jimmy'ego, Loganie. Mam nadzieję, że nie sprawiam ci tym zbytnej przykrości.
- Wiesz, że tak. Nie umiem ci wytłumaczyć, dlaczego. Nie winię Tylera, że cię kochał. Strasznie łatwo się

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

w tobie zakochać. - Jego głos zdradzał wewnętrzne napięcie.

- Znowu prowadzimy wojnę? - zapytała cicho. Była zadowolona, że wokół jest ciemno, bo nie widział bólu na jej twarzy.

- Na niektóre sprawy nic nie możemy poradzić. Wiedz jednak, że nigdy nie pozwolę ci odejść.

Przez dłuższą chwilę Dana nie potrafiła dobyć głosu.

- Pozwolisz mi wyjść za mąż, czy też może wprowadzisz kolejne prawo Logana?

- A co, masz już kandydata? - spytał, pewny, że nikt taki nie istnieje.

- Wiesz, że mam dwadzieścia sześć lat. Chcę tego samego, o czym marzy każda kobieta. Chcę męża, który by mnie kochał, tak jak ja jego, dzieci, które oboje byśmy uwielbiali, i wspólnego domu. Chcę mieć jakiś cel w życiu.

- Jak dotychczas, świetnie sobie radzisz. - Pochylił się i pocałował ją lekko. - Poza tym masz wspaniały talent do fotografii. Odnosisz sukcesy. Jesteś prawdziwą artystką.

- Mam nadzieję, że kiedyś nią będę - odpowiedziała poważnie. - Ale mam też inne potrzeby.

- Myślisz, że ja nie mam?

- Poza biologicznymi?

- To nie fair. Naprawdę uważasz, że wszystko, co do ciebie czuję, sprowadza się do pożądania? Nadal

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

103

mam jednak problem z oddzieleniem cię w myślach od Tylera... Wy...

- Przecież to jest tylko wynikiem kłamstw i sztuczek Melindy. - Dana przystanęła i obróciła się do niego. Spojrzała mu w oczy.

- Melinda? - Roześmiał się krótko. - Nią zajmiemy się później. Dostałem od niej list, zresztą Ainslie także.

- Wiem, bo wspomniała mi o tym. - Dana czuła, jak serce zamiera jej w piersi. - Co napisała? - Czekala w napięciu na jego odpowiedź.

- Stek bzdur - stwierdził Logan stanowczo. - Ona jest twoim zaciekle wrogiem, wiesz o tym? Znowu ostrzegala mnie przed tobą. Zresztą właśnie po to napisała ten list.

- Wystarczy, żebyś go wyrzucił i zignorował jego treść.

- Od razu go podarłem. Ainslie swój spaliła. Melinda nie mogła się doczekać, żeby zawiadomić ją o swoim nowym mężczyźnie. Jakby zapomniiała, że starsza pani straciła syna...

- Tak mi przykro, ale nie mam na nią żadnego wpływu. Zresztą od dawna.

- Zapomnijmy o tym. Są ważniejsze sprawy... Bez ciebie staję się cieniem człowieka. Nie mogę pracować. Mam chyba obsesję na twoim punkcie.

- To coś nowego - wtrąciła Dana trzeźwo. - Czy z Phillipą przeżywałeś coś podobnego?

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Nie martwiłem się o nią, kiedy nie było jej w pobliżu.
- Ona ciągle cię kocha, Loganie, i jest na pewno odpowiedniejszą dziewczyną dla ciebie.
- Dano, między mną i Phillipą wszystko skończone. Po co w ogóle o tym wspominasz?
- Bo ona chyba wcale tak nie uważa. Wracajmy.
- Nie pozwolę ci odejść bez pocałunku.

Nie potrafiła mu niczego odmówić. A on dobrze o tym wiedział. Kiedy wypuścił ją z objęć, serce waliło jej jak szalone.

- Chyba dopisuje ci szczęście, bo jestem mężczyzną, który umie dotrzymać danego słowa - powiedział z żalem w głosie.

Jak dobrze byłoby, gdyby razem zamieszkali w Marze. Na jego ziemi. Ale nadal dzieliło ich wiele...

ROZDZIAŁ ÓSMY

Następnego dnia Dana, stojąc na tarasie, podsłuchiwała niechcący rozmowę Phillipy z Loganem. Zakochana kobieta jest zdolna do wszystkiego. Nawet do podłości. A Phillipa była zakochana, powiedziała mu, że podczas kilku wizyt natknęła się na Tylera i Danę w niedwuznacznej sytuacji. Kłamstwa Melindy zrobiły więc swoje. Jimmy mógłby sprawę wyjaśnić, ale on nie żył. Dana słyszała, jak Phillipa wyznała miłość Loganowi i jeszcze raz go przeproszała, że zdradziła go z jakimś Stevenem.

Okazało się jednak, że Logan potraktował wyznania Phillipy bardzo obojętnie. Posunął się nawet do tego, że nazwał ją plotkarką. Co wcale nie oznaczało, że jej nie wierzył. Dał to Danie do zrozumienia przy najbliższej sposobności. Potem dzień minął im na unikaniu się nawzajem.

Dana obudziła się wcześniej, ale nie miała ochoty wstawać z łóżka. Usiłowała zasnąć ponownie, ale jej wysiłki na nic się zdały. Pokój zalewały złote promienie wstającego słońca, ptaki śpiewały na dwo-

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

rze jak oszalałe, fruując między gałęziami eukaliptusów rosnących w ogrodzie. Leżąc w łóżku, Dana po raz kolejny przeżywała podsłuchaną rozmowę i wcześniejsze wyznania Logana.

Czy wytrzyma tu całe święta, nie wiedząc teraz, co on do niej czuje? A wszystko dlatego, że tak bardzo kochała Alice i przyjeżdżała tu dla niej. Teraz było za późno. Nie była w stanie naprawić powstałych szkód. Nie umiałyby nawet wyjaśnić tej sytuacji komuś obcemu. Nie ma dymu bez ognia - usłyszałyby zapewne w odpowiedzi.

Wstała z łóżka i przez niewielką garderobę przeszła do łazienki, wyłożonej biało-niebieskimi kafelkami.

Nadal myślała o wyznaniach Phillipy, o tym, że ona spała z innym mężczyzną, choć była zaręczona z Loganem. Phillipa tłumaczyła się, że za dużo wypła, ale czy to wystarczająca wymówka? Czyżby rzeczywiście liczyła, że Logan to zrozumie? Pewnie myślała, że nigdy się nie dowie. A przecież on wiedział wszystko o wszystkich, nawet gdy wyjeżdżał z kraju.

Biedna Phillipa! Dana nie powinna jej współczuć, ale nie mogła nic na to poradzić. A swoją drogą, ciekawe, skąd się o wszystkim dowiedziała? Od Sandry? Dana nie chciała, żeby ktoś jeszcze nią pogardzał.

Kiedy ubrana w żółte dżinsy i białą bluzkę, z wło-

AUSTRALUCZYK SZUKA ŻONY

107

sami spiętymi z tyłu głowy, szła korytarzem, Phillipa wyszła ze swojego pokoju. Także miała na sobie dzinsy. Ciągnęła przez próg sporą torbę. Dana najchętniej uniknęłaby spotkania, ale było już za późno.

- Niezłe z ciebie ziółko. - Phillipa nie traciła czasu, od razu przystąpiła do rzeczy.

- Dzień dobry, Phillipu - odpowiedziała Dana. W myślach zmuszała się do zachowania spokoju. W końcu dziewczyna wyjeżdżała. - O co ci chodzi?

- To chyba nie ma już znaczenia - odrzekła Phillipa z goryczą. - Przedtem jakoś tego nie dostrzegałam, ale jesteś taka sama, jak twoja kuzynka. - Ruszyła w stronę Dany. Oczy miała opuchnięte i zaczerwienione, jakby długo płakała.

- Wyjaśnisz mi w końcu, o co ci chodzi? - zapytała Dana cicho, tym razem przekonana, że musi być szczerą wobec Phillipy.

- Z przyjemnością. - Phillipa roześmiała się nienaturalnie. - Obie uganiałyście się za Dangerfieldami. Twoja kuzynka złapała Tylera. Ty też nie powinnaś mieć problemu z osiągnięciem celu.

- Nie uważasz, że posuwasz się za- daleko? - W głosie Dany słychać było lodowaty chłód. - Obrażasz mnie. Widzę, że jesteś roztrzęsiona, ale to cię nie upoważnia do mówienia takich rzeczy. Twoje narzeczeństwo z Loganem dawno się skończyło, pchasz nos w nie swoje sprawy.

- Oczywiście. - Phillipa usiłowała zapanować

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

nad sobą, ale bezskutecznie. - Nie oszukujesz Logana Dangerfielda! Nie, jasne, że nie. Ale jeśli by tak było...

- Tak mi przykro, Phillip. - Dana próbowała wyciszyć jakoś zarówno współczucie, jak i złość, które ją ogarniały.

- Tobie jest przykro? - Phillipa wpatrywała się " w nią zdziwiona, bo widać było, że Dana mówi szczerze.

- Wiem, jak boli odrzucenie. - Logan postarał się, by zdobyła to doświadczenie.

- Proszę, proszę - szydziła Phillipa. - Doceniam twoją troskę, ale gdyby nie ty, -Xogan może by do mnie wrócił. Jednak musiałaś się tu zjawić i popisywać jasnymi włosami i wielkimi brązowymi oczami. Jesteś tak samo niebezpieczna dla mnie, jak byłaś dla swojej kuzynki. Obu nam zniszczyłaś szczęście.

- Opowiadasz głupstwa! - Dana z wielkim trudem powstrzymała się, by nie krzyknąć. - Ublizas mi i Jimmy'emu.

- Nie wspomniałam słowem o Tylerze. - Phillipa patrzyła na nią zimno i z triumfem w oczach.

- Nie chciałam usłyszeć wczoraj twojej rozmowy z Loganem. - Dana nie pozostała jej dłużna.

- Podśluchiwaczka! Warto było chociaż? - Phillipa nie kryła pogardy.

- Nie wiedziałam o Stevenie. Czy to aby nie Steven Mitchell? Ten ze śmietanki towarzyskiej? - Zda-

AUSTRALUCZYK SZUKA ŻONY

109

niem Dany Phillipa zasłużyła sobie na takie traktowanie.

- Mam nadzieję, że nie będziesz tego rozpowiadać - powiedziała z wypiekami na twarzy, choć sama roznosiła plotki.

- Nie, nie będę. Nie mam czasu dla ludzi, którzy krzywdzą innych, opowiadając nieprawdę. Powiem ci jedno i chcę, żebyś w to uwierzyła: Jimmy i ja nie mieliśmy romansu. Nic takiego nawet nie przyszło mi do głowy. Nigdy. Był mężem mojej siostry ciotecznej. To wszystko.

- Tyler twierdził co innego. - Phillipa kręciła głową. Nie robiła wrażenia przekonanej,

- Na pewno nie mówił o romansie. Mój Boże, Jimmy nie kłamał. Niczego nie niszczył. Może darzył mnie uczuciem i powiedział o tym rodzinie, w końcu dlaczego nie? Był w jakimś stopniu bardzo zagubiony. Od urodzenia skazano go na pozostawanie w cieniu Logana. Nie miał poczucia własnej wartości. Zależał od Logana i jego pieniędzy. Ale tak naprawdę szukał w życiu jedynie akceptacji i miłości. Z żalem wyznaję, że nie znalazł ich u Melindy.

- Wszyscy znamy Melinę aż za dobrze. - Phillipa zmarszczyła czoło. - Naprawdę go nie pocieszałaś?

- Phillipa, spójrz na mnie - powiedziała Dana stanowczo. - Popatrz mi w oczy. Naprawdę myślisz, że kłamię?

Phillipa jednak odwróciła od niej wzrok.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Wiesz, że taka nie jestem - odezwała się cicho.

- Bardzo cierpisz.

- Chyba tak. - Roześmiała się gorzko. Wyciągnęła rękę i dotknęła ramienia Dany. - Bierz Logana, jeśli chcesz. Życzę ci szczęścia.

- Tylko że Logan mnie nie chce. - Dana czuła, że musi to powiedzieć. - Widzisz, nie mam niezbędnych zalet. Jak większości kobiet, daleko mi do doskonałości.

W południe, już po wyjeździe Phillipy, trzech pracowników posiadłości przyniosło świąteczne drzewko. Był to specjalnie hodowany na tę okazję, typowo australijski rodzaj świerku, który później z powrotem sadzono do ziemi. Dbano o niego przez cały rok, przycinano smukłe iglaste srebrzysto-zielone gałązki, by tworzyły kształt piramidy. W głównym holu przy schodach ustawiono ogromną donicę, w której zasadzono drzewko.

- Jaka piękna, jaka śliczna choinka! - wołała Alice. - Wygląda precudnie.

- Poczekaj, aż ją ubierzemy, - Dana przytuliła dziewczynkę. - Babcia ma najładniejsze świecidełka, jakie można sobie wyobrazić. Są w rodzinie od pokoleń.

Kiedy Logan wrócił do domu, zastał kobiety zajęte dekorowaniem choinki. Na gałęziach wisiały już wszelkich rozmiarów bombki, łańcuchy i zabawki,

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

111

złote, srebrne, czerwone i zielone. Patrząc na Ainslie, pomyślał, że darzy głębokim uczuciem tę kobietę, która wychowywała go od chwili, gdy miał cztery lata. Nigdy nie usiłowała zastępować mu matki. Zresztą on sam nigdy by się na to nie zgodził, choć był bardzo mały. Coś w nim buntowało się przeciwko takiemu rozwiązaniu. Może tęsknił za prawdziwą matką - piękną kobietą, która umarła, dając mu życie. Zawsze powtarzano mu, że jest wierną kopią ojca, a ojciec nie raz mówił: „Oczy ma po matce. Piękne i szafirowe. Reszta to już cały Dangerfield”.

Wychodząc za mąż za Dangerfielda seniora, Ainslie wiedziała, że to rodzaj umowy, małżeństwo z rozsądku. Obawiała się, że mąż tak naprawdę nigdy jej nie pokocha, a pasierb nigdy nie zaakceptuje. Pomyliła się. Ainslie, która miała serce na dłoni, zajmowała specjalne miejsce w rodzime Dangerfieldów. Jej pozycja jeszcze się umocniła, kiedy na świat przyszły następne dzieci. Najpierw Tyler, a potem Alexandra.

Logan pamiętał, jak bardzo się cieszył, gdy ojciec powiedział mu, że rodzina się powiększy. Pokochał Tylera od pierwszego dnia. Czuł się dumny, że jest starszym bratem, i czekał niecierpliwie, aż chłopiec urośnie i zacznie z nim biegać po buszu.

Tyle że on i brat byli tak od siebie różni. Ale obaj zakochali się w tej samej kobiecie.

I oto patrzył na nią - piękną, inteligentną i utalentowaną Danę, naturalną, nie zarozumiałą, pełną uroku.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

Sandra i Ainslie traktowały ją niemal od samego początku jak członka rodziny. Tyler powinien się być ożenić z kimś takim, jak ona, pomyślał Logan smutno. Dana by go zrozumiała, okazała stanowczość i wymogła, żeby zaczął żyć własnym życiem i pokazał, na co go stać. Tyler świetnie się zapowiadał, ale niczego nie kończył. Nawet ojciec nie bardzo wiedział, gdzie leży tego przyczyna, i zawsze stawiał mu Logana za wzór. Aż dziw, że Tyler i Logan potrafili tak bardzo się kochać jako bracia.

- Wujek Logan! - wykrzyknęła Alice na jego widok. - Chodź i obejrzyj nasze drzewko. Mamy jeszcze parę zabawek do zawieszenia. Takie małe aniołki babci. Wszystkie grają na mstrumentach.

- Musimy bardzo ostrożnie się z nimi obchodzić, kochanie - wtrąciła się Ainslie z uśmiechem. - Są bardzo delikatne i cenne.

- Wiem. - Alice bardzo delikatnie ujęła w rękę porcelanowego aniołka. - Spójrz na niego. Gra na skrzypkach. Chyba chciałabym się uczyć grać na jakimś instrumencie.

- To można załatwić - powiedział Logan, przechodząc po perskim dywanie w butach do konnej jazdy.

- Jak się masz, Dano? - zapytał uprzedzająco grzecznie. Nie było go w domu od świtu, więc widział ją tego dnia po raz pierwszy. - Dobrze spałaś?

- Jak suseł - odpowiedziała Dana wesoło. - Zjawiasz się akurat na czas, żeby zatknąć gwiazdę na

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

113

czubku. Żadna z nas nie jest w stanie sięgnąć tak wysoko.

Logan wyciągnął rękę i wziął gwiazdę od Dany, dotykając przy tym jej palców, choć ona starała się tego uniknąć.

- Och, jaka piękna! - zawołała w zachwycie Alice, widząc gwiazdkę na choince. - Czy możemy wyłączyć światło? - poprosiła.

- Śmiało! - Logan popatrzył na drzewko sięgające prawie do górnych stopni schodów.

- Może jeszcze trochę anielskiego włosa? - zastanawiała się głośno Dana, podziwiając kolorowe światełka. - Jeśli oczy wiście jeszcze go mamy.

- De chcesz, ale jest na strychu - odpowiedziała Ainslie. - Co roku mamy choinkę, tyle że teraz po raz pierwszy stanęła w holu. Myślę, Dano, że taka zmiana to był doskonały pomysł.

- Pójdę z tobą - zaproponował Logan. - Sama niczego nie znajdziesz.

Choć na strychu panował porządek, było tam strasznie ciasno. Przeciskali się między pudłami, starymi meblami i obrazami. Pudło ze świecidełkami stało dość wysoko.

Logan podsadził Danę. Opuszczając ją z powrotem na ziemię, nie wytrzymał. Ujął w dłoń jej rozpuszczone włosy, obrócił ją ku sobie i zaczął całować po szyi. Dana drżała na całym ciele. Przytuliła twarz do jego ramienia i czuła, że serce bije jej coraz szybciej.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

Logan zrobił głęboki wdech.

- Kochaj się ze mną, tu i teraz - poprosił. - Nie zmuszę cię do niczego, ale pozwól mi...

Choć jej oczy wydawały się prawie czarne w słabym świetle żarówki, skrzył się w nich płomień.

Roześmiała się cicho. Nie był to jednak wesoły śmiech.

- Obiecaliśmy sobie, że nie będziemy tego robili.

- Wiem. Ale przecież pragniesz tego, tak samo jak ja, prawda? - wyszeptał.

Pragnie? To za mało. Ona czuła nienasycony głód. Odchyliła głowę do tyłu.

- Tak...

Nie spodziewała się po sobie, że pozwoli, by mężczyzna tak zupełnie ją zdominował. A jednak była we władzy Logana.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Trzy dni przed Gwiazdką spokój w posiadłości został zakłócony nie zapowiedzianym przyjazdem Melindy. Logan, który jako pierwszy dostrzegł czteroosobową cesnę, wsiadł natychmiast do dżipa z napędem na cztery koła i ruszył w kierunku lądowiska. Nie miał żadnych przeczuć. Goście często przybywali w ten sposób do Mary, zwłaszcza w grudniu. Zwykle jednak uprzedzali o swoim przybyciu. Samolot należał do linii Westaway. Ray Westaway był dobrym przyjacielem Logana. Tak, to pewnie Ray postanowił wpaść na chwilę i złożyć życzenia świąteczne Ainslie. Zanim Logan dojechał do pasa, pilot wylądował i pomagał wysiąść młodej kobiecie.

Melindzie.

Rozczarowanie Logana było ogromne. Zadziałał instynkt chronienia rodziny, a przede wszystkim Alice. Niezależnie od celu wizyty, oznaczała jedno - kłopoty. Surowa ocena, ale Logan znał byłą bratową aż za dobrze.

Podszedł do niego pilot, uśmiechnięty, jakby nag-

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

le znalazł się wśród przyjaciół. Niósł dwie walizki Melindy.

- Witam, panie Dangerfield. Jedna pasażerka dowieziona bezpiecznie - powiedział.

Obrócił się, żeby odsłonić piękną blondynkę, która po raz pierwszy w życiu wyglądała na rzeczywiście zakłopotaną. Ale czy tak było naprawdę? Może chodziło o zmęczenie? Nieważne.

Dangerfield nie uśmiechnął się. Pilot odniósł wrażenie, że Logan wygląda bardzo groźnie. I nic dziwnego - wszyscy uważali go właśnie za takiego. Miał ogromną władzę i z łatwością zastąpił ojca. Teraz jednak wydawał się zły. Bardzo zły. Świadczył o tym złowieszczy błysk w oczach.

Kilka minut później samolot wystartował w drogę powrotną. Tymczasem na ziemi Logan usadowił Melindę na przednim fotelu, sam zaś zajął miejsce za kierownicą.

- Lubisz robić niespodzianki, Melindo - powiedział, nie siląc się na uprzejmość w głosie. - Domyślam się, że dobrze się bawiłaś w Londynie?

Melinda poprawiła dłonią krótkie gęste włosy. Miała zupełnie nowe uczesanie, które trochę ją postarzało, ale jednocześnie nadawało wygląd kobiety wyrafinowanej. Takiej nigdy jeszcze jej nie widział.

- Max nienawidzi zimy. Ma wspaniałych przyjaciół w Sydney. Zatrzymaliśmy się u nich.

- A więc z tym Maksem to poważna sprawa?

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

117

zapytał, a w duchu zastanawiał się, ile naprawdę Tyler znaczył w życiu Melindy. - Jak on się nazywa?

- Najprawdopodobniej wyjdę za niego. - Melinda zrobiła unik. - Jego nazwisko nie ma znaczenia.

- Obawiam się, że jednak ma. Chodzi przecież o Alice.

- Nauczyłam się nie mówić wszystkiego o sobie, w każdym razie przez jakiś czas.

- Mogłaś nas uprzedzić o swoim przyjeździe.

- Nie wysilaj się, Loganie. Działalam pod wpływem chwili. Chciałam zrobić wam niespodziankę.

- Powiem szczerze, że ta twoja niespodzianka wydaje mi się co najmniej dziwaczna. Nie spodziewasz się chyba, że czekaliśmy tu na ciebie z utęsknieniem?

- Ty na pewno nigdy za mną nie tęskniłeś, prawda? - Melinda uśmiechnęła się do niego przymilnie.

W domu wszyscy byli jeszcze bardziej zaskoczeni niż Logan. W chwili gdy Melinda przekroczyła próg i zaczęła zachwycać się drzewkiem, panujący wokół nastrój świątecznej radości rozwiął się bezpowrotnie.

- Melinda?! - Ainslie robiła, co mogła, by zachować spokój i utrzymać pozory uprzejmości. - Co za niespodzianka. Nie spodziewaliśmy się, że wrócisz tak szybko.

- Wpadłam na krótko. Tydzień lub dwa, żeby uniknąć zimy w Europie. - Dano! - Melinda rozło-

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

żyła ramiona, widząc schodzącą po schodach kuzynkę. - Moja kochana!

- Witaj! - odpowiedziała Dana serdecznie. - Dlaczego nie zawiadomiłaś nas o swoim przyjeździe?

- Dlaczego i dlaczego. Nie lubisz robić ludziom niespodzianek? Właściwie to przyleciałam do Australii z Maksem. Zatrzymaliśmy się u jego przyjaciół, w Harbour. Cudowna rezydencja Goddardów. Musieliście o nich słyszeć. - Wymieniła dobrze znane nazwisko rodziny hodującej konie wyścigowe. Nagle przystanęła, jakby powiedziała o jedno słowo za dużo. - Wyrwałam się na chwilę. Mam nadzieję, że nie sprawię kłopotu, jeśli pobędę tu jakiś czas, bo muszę wyjaśnić kilka spraw.

- Oczywiście - odpowiedziała Ainslie, nadal w szoku. - Zostaniesz na noc, prawda?

- Tak, na jedną noc. Max nie lubi, kiedy zostawiam go samego na dłużej. A Alice? Gdzie ona jest?

- Zastanawiałem się właśnie, czy w ogóle wspomnisz o córce - powiedział Logan, śmiejąc się ironicznie. Wskazał jej drzwi do głównego salonu. - Przejdźmy tam i porozmawiajmy, dobrze? - Odwrócił się w stronę Dany i dodał: - Czy mogłabyś poszukać Alice? I przygotuj ją na wizytę matki. Dana niemal wybiegła z domu. Jaki był powód tak nieoczekiwanej wizyty? Czyżby Melinda zaczynała być lepszym człowiekiem? Czy chce wrócić do roli matki i zabrać Alice? Jeśli tak, to wszyscy będą bar-

AUSTRALUCZYK SZUKA ŻONY

119

dzo tęsknić za małą. A co z uczuciami dziewczynki? Kim jest Max? Jak poważny jest jego związek z Melindą? Czy będzie w stanie pokochać nie swoje dziecko?

Odnalazła Alice siedzącą na trawie obok zaprzyjaźnionej malarki Retty. Oglądały rozłożone przed nimi szkice. Dana domyśliła się, że Retta odgrywała rolę nauczycielki. Miała prawdziwy talent do tradycyjnego aborygeńskiego stylu malowania, jak też do tworzenia obrazów w stylu kultury zachodniej. Pokazywała właśnie Alice najprostsze sposoby rysowania zwierząt.

- Tu jesteście! - zawołała Dana.

Obie natychmiast obróciły głowy, zdziwione ostrym brzmieniem głosu Dany, który zwykle był bardzo łagodny.

- Mam tu małą pojętą uczennicę - powiedziała Retta, uśmiechając się. Obdarzona jednak wrażliwością na stany emocjonalne innych, jakiej można jej było pozazdrościć, natychmiast wyczuła, że Dana jest poruszona. - Wszystko w porządku? - zapytała.

- O, tak, dziękuję.- Dana próbowała się uśmiechnąć, ale niewiele jej z tego wyszło. - I dziękuję za opiekę nad Alice. Teraz mała musi iść do domu.

- Och, Dano, tak świetnie się bawię... - Alice nie miała najmniejszej ochoty, by wracać.

- Tak, wiem, kochanie, ale wydarzyło się coś ważnego. Chciałabym ci o tym opowiedzieć.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Masz przez to jakieś zmartwienie? - Alice natychmiast wstała i wpatrywała się w twarz Dany.
- Nie, słoneczko. - Dana obróciła się w stronę Retty. - Czy mogłabyś pozbiierać te rysunki, Retto. Bardzo chętnie bym je później obejrzała.
- Oczywiście. Idźcie już. Alice, jak zechcesz, to pójdziemy potem na spacer. Już w domu Dana zabrała Alice do spiżarni przy kuchni.
- Posłuchaj, kochanie. Mama zrobiła nam niespodziankę i przyjechała. Chce cię zobaczyć. Zamiast odpowiedzieć, Alice chwyciła stojącą najbliżej puszkę z fasolą i cisnęła, nią o ścianę.
- Jeżeli każą mi z nią jechać, to wcale nie mam zamiaru tam iść.
- Alice... - Dana podeszła do niej i przytuliła do siebie. - To twoja mamusia. Tęskniła za tobą.
- Ale ja za nią nie. - Dziewczynka wyrwała się z jej objęć i zmarszczyła czoło. - Nie chcę jej, Dano. Podoba mi się tak, jak jest teraz.
- Sama wiesz, że wiecznie tak nie będzie, kochanie. Mama cię skrzywdziła, to prawda, ale daj jej szansę to naprawić. Przejechała szmat drogi tylko po to, żeby wszystko wyjaśnić.
- Ty się mną zaopiekuj, Dano. - Mała spuściła główkę. - Mama jest dla mnie niedobra. Nie lubi mnie. Nie chce, żebym z nią była.
- Alice, proszę, pozwól jej powiedzieć, że żałuje

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

121

tego, co robiła. Nie odrzucaj jej, ona też została skrzywdzona.

- Naprawdę chcesz, żebym tam poszła, Dano? - Alice popatrzyła jej w oczy. - To nie jest kara dla mnie?

- Kara? - Dana aż otworzyła usta ze zdziwienia.

- Kochanie, czy kiedykolwiek zrobiłam ci jakąś przykrość?

- Tatuś mówił, że nic nie wiesz o mamie.

- Tatuś miał własne problemy i widział to inaczej, a ja wychowałam się z twoją mamą.

- A co mówią wujek Logan i babcia? - Dziewczynka nie spuszczała z niej wzroku.

- Wszyscy staramy się zrozumieć siebie nawzajem. Może nie potrafimy tworzyć harmonijnej rodziny, ale musimy się uczyć, jak żyć ze sobą w zgodzie i z tym, co przynosi życie. Dorastasz, Alice. Jesteś poważna. Chcę jedynie, żebyś przywitała się z mamą i wysłuchała tego, co ma ci do powiedzenia.

Trzeba szanować rodziców.

- Dzieci też trzeba szanować! - krzyknęła Alice, bo tylko tak mogła rozładować silne emocje. Czowała się skrzywdzona i niekochana przez matkę.

- Powinnaś się cieszyć, że mama przyjechała

- powiedziała Dana smutnym głosem.

- Ale się nie cieszę. - Alice wzięła ją za rękę.

- To, żebym do niej poszła, jest dla ciebie ważne, prawda?

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Dla ciebie także, kochanie. - Dana ścisnęła mocniej rączkę dziewczynki i modliła się w duchu, żeby Melinda okazała małej, że naprawdę kocha ją jak matka. W końcu zmieniła się, a to mogło oznaczać, że nie dotyczy to tylko jej wyglądu, a wyglądała naprawdę pięknie. Może jakoś wynagrodzi dziecku krzywdę, jaką mu wyrządziła.

Kiedy weszły do salonu, Melinda, siedząca na wiktoriańskiej sofie, zerwała się z miejsca. Uśmiechała się promiennie.

- Alice! Kochanie, jakaś ty śliczna! Takiej ładnej jeszcze cię nie widziałam. Chodź do mamusi i daj buziaka.

- Cześć, mamó - odpowiedziała dziewczynka spokojnie. - Nie lubisz Londynu?

- Uwielbiam to miasto! Nie mogę się doczekać, kiedy tam wrócę. - Melinda pochyliła się i pocałowała Alice w nadstawiony policzek. - Wpadłam, jak to mówią, po drodze.

- Po co?

- Jak to: po co?

- Po co wpadłaś? - spytała Alice. - Jechałaś z tak daleka tylko po to, żeby się ze mną zobaczyć?

- Tak, i jestem bardzo zmęczona. Nie cieszysz się, że mnie widzisz? - W oczach Melindy można było wyczytać, że czuje się urażona.

- Bardzo ładnie wyglądasz - powiedziała Alice.

- Cóż, wiem, że nigdy nie będę taka piękna jak

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

123

Dana - zaczęła Melinda, wyraźnie zadowolona - ale nie jest najgorzej. Może pójdziesz ze mną do mojego pokoju, to sobie razem odpocznimy? Porozmawiamy. Ainslie, nie masz chyba nic przeciw temu? - zapytała, zwracając się do pani domu.

- Oczywiście, Melinda - odpowiedziała cicho Ainslie. - Chciałabym jedynie prosić cię, żebyś, kiedy już naturalnie odpoczniesz, powiedziała nam, jakie masz plany.

- Dobrze. - Melinda wzięła dziewczynkę za rękę.

- Mam masę do nadrobienia ze swoją małą córeczką.

- Dano, chodź z nami... - poprosiła Alice.

- Nie teraz, Alice. - Melinda nie pozwoliła jej dokończyć i uśmiechnęła się szeroko. - Wiem, że bardzo kochasz Danę, ale możesz chyba przez chwilę побыć sama z mamusią.

- O rany! - powiedział Logan wolno, kiedy wyszły.

- Do czego ona zmierza?

- Nie przeżyłabym teraz rozłąki z Alice - odezwała się żałośnie Ainslie. - Czy ona chce ją zabrać do innego kraju? Dziadkowie nie mają nic do powiedzenia?

- A czy padło choć słowo, że chce zabrać Alice?

- zapytał Logan, marszcząc czoło. - Dobrze, że nie ma tu Sandry, bo doszłoby chyba do rękoczynów.

- Trzeba dać jej szansę - wtrąciła się Dana.

- Chcesz, żeby zabrała Alice?

- Nie, naturalnie, że nie. - Dana usiadła ciężko na fotelu. - Ale w końcu jest jej matką.

124

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Tego nie da się zaprzeczyć - z żalem w głosie potwierdziła Ainslie. - Tyle że nie zachowuje się jak prawdziwa matka. Jak porządny człowiek. Moim zdaniem w ogóle się nie zmieniła.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

W czasie obiadu nie rozmawiano wiele. Przy stole panowało męczące napięcie, towarzyszące nic nie znaczącej wymianie uprzejmości. Alice pozwolono zostać z dorosłymi. Siedziała teraz milcząco obok matki.

- Wszystko w porządku, kochanie? - zapytała ją Ainslie. Na jej twarzy widać było zaniepokojenie. - Dlaczego nie jesz?
- Głowa mnie boli, babciu - odpowiedziała cicho dziewczynka.
- Oczywiście Alice prosiła mnie, żebym została na dłużej - powiedziała Melinda niespodziewanie.
- Jasne, przecież jesteś jej matką. - Logan nie ukrywał ironii. Był zdenerwowany samym jej widokiem. Poza tym dręczyło go natrętne przeczucie, że bawiła się nimi i prowadziła obmyśloną wcześniej grę.
- Mama może sobie jechać, kiedy chce. - Powaga w głosie Alice świadczyła, że naprawdę tak uważa.
- To nie było zbyt grzeczne - upomniała ją Melinda.
- Ale tak właśnie jest - potwierdziła Alice.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Widzę, że sporo się napracowaliście, żeby nastawić dziecko przeciwko mnie. - Melinda sięgnęła po kieliszek z winem i upiła łyk.

Dana spojrzała jej prosto w oczy. Nie ukrywała, że jest oburzona. Wstała z miejsca, głośno odsuwając krzesło.

- Alice, skarbie, skoro boli cię głowa, lepiej będzie, jeśli się położysz. Zaprowadzę cię do pokoju - zwróciła się do dziewczynki.

- Ona tu zostanie. - Melinda wchodziła w rolę matki.

- Chyba jednak nie - powiedział Logan, dając znak Danie, żeby zabrała małą. - Ta rozmowa dotyczy wyłącznie dorosłych.

Już w sypialni Alice niechętnie położyła się do łóżka.

- Należę do mamy, prawda, Dano?

- Tak, maleńka, dopóki nie dorośniesz.

- Więc może mnie zabrać, kiedy zechce?

- Jeśli ty zechcesz, kochanie - odpowiedziała Dana, choć wiedziała, że tak nie jest.

- No to ja nie chcę - w głosie Alice słychać było bunt. - Wolę zostać tutaj. Nie chcę stąd wyjeżdżać.

Tęskniłabym strasznie za babcią i wujkiem Loganem, i Sandrą. Tęskniłabym za dziećmi, które do mnie przychodzą. I nawet za panią Buchan. Za Rettą. Jest dla mnie bardzo dobra. Mara to wspaniałe miejsce.

Dana czuła, że serce się jej kraje.

- Uważasz, że nie byłabyś szczęśliwa z mamą?

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

127

- Nie tak, jak bym chciała - odpowiedziała Alice powoli.
 - Czy mama mówiła, że cię zabierze? - Dana nie chciała wypytywać dziecka, ale musiała to wiedzieć.
 - Prawie cały czas mówiła o tobie.
 - O mnie? - Dana nie spodziewała się takiej odpowiedzi.
 - O tobie i wujku Loganie. - Mała kiwała główką.
 - Pytała, jak się wam układa.
 - I co powiedziałaś?
 - Że on cię kocha, a ty jego. Czuję to aż w środku.
 - Alice z poważną miną przycisnęła piąstkę do serca.
 - Modłę się, żebyście wzięli ślub, a ja wtedy byłabym waszym dzieckiem.
 - Och, kochanie. - Dana usiadła na brzegu łóżka i przytuliła małą do siebie. - Och, Alice. Dla nas wszystkich to bardzo, bardzo trudne. Jestem twoją matką chrzestną. Zawsze nią będę. Zawsze możesz na mnie liczyć.
 - Boję się - powiedziała Alice.
- Niemal pół godziny zabrało Danie uspokojenie dziewczynki i ukołysanie jej do snu. Dlatego, kiedy wróciła na dół, zastała rodzinę zebraną w bibliotece.
- Alice nareszcie zasnęła - powiedziała, dołączając do reszty.
- Napięcie wisiało w powietrzu.
- Zdaje się, że nieźle ci idzie matkowanie Alice.
 - Melinda nawet nie próbowała ukryć niezadowolenia.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Ktoś musi to robić, skoro ciebie dziecko w ogóle nie interesuje - Logan wszedł jej w słowo. - Przyjechałaś tu, żeby opowiedzieć nam o swoich planach, więc może wreszcie przejdziesz do rzeczy. Po trudnych przeżyciach Alice dopiero teraz dochodzi do siebie.

- Alice i Alice! Wiecznie Alice! - Melinda była niezadowolona. - Ma zupełnie dobre życie.

Logan popatrzył na Melinę zza mahoniowego biurka, przy którym siedział. Za nim nad kominkiem wisiał portret jego dziadka, wyjątkowo przystojnego mężczyzny, mającego w rysach władczość i pewność siebie. Było jasne, że obaj są ulepieni z tej samej gliny.

- Powiedziałbym raczej, że cierpiała na brak uczuć.

- O tym akurat wiem chyba więcej. - Melinda nie poddawała się łatwo. - Sama wcześniej straciłam rodziców.

- To prawda, ale czy musisz ciągle o tym mówić? - Dana nie wytrzymała. - Tak, zostałam sierotą, ale nie masz prawa twierdzić, że nie zaznałaś miłości. Miałaś jej mnóstwo, tyle że jakoś nigdy tego nie zauważałaś. Kiedyś myślałam, że strata rodziców tłumaczyła twoje zachowanie. Wydawało mi się, że zrobisz wszystko, żeby Alice nie odczuła, że nie ma już ojca i...

- O jej szczęście jestem spokojna, jest przecież dziedziczką fortuny. - Melinda nie wydawała się spe-

AUSTRALUCZYK SZUKA ŻONY

129

szona. - A propos, mam w związku z tym propozycję. Podpiszę papiery o zrzeczeniu się praw rodzicielskich i przekażę opiekę nad Alice Loganowi, jeśli wam na tym zależy. Nie potraficie tego ukryć. Ale to będzie kosztowało.

- Naprawdę? - Logan powiedział to z taką ironią, o jaką nawet Dana by go nie podejrzewała. - Od początku wiedziałem, że po to przyjechałaś.

Melinda poczerwieniała na twarzy i zerwała się z miejsca. Zaczęła nerwowo chodzić po pokoju.

- Max jest bogaty, ale nie mam zamiaru żyć na jego łasce, tak jak to było z Jimmym.

- Nie wystarczy ci .dość pokaźna suma, którą odziedziczyłaś po moim synu? - zapytała Ainslie.

- Chcę więcej - obojętnie wycedziła Melinda. -Dużo więcej. Macie tyle.

- O jakiej sumie myślisz? - Logan zapytał wprost. Zaraz potem zacisnął usta.

- Żądam pięciu milionów - oznajmiła rzeczowo. - To niewiele za dziecko, a poza tym jesteście przecież bardzo zamożną rodziną.

Nie czekała długo na odpowiedź Logana.

- Bardzo żałuję, Melindo - odezwał się cichym głosem - ale to niemożliwe.

- Loganie! - Ainslie wpatrywała się w niego, jakby chciała uwierzyć, że powiedział coś bez zastanowienia. Czym były pieniądze w porównaniu ze szczęściem i radosnym dzieciństwem jej wnuczki?

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Widzisz?! Ainslie się zgadza! - Melinda zwróciła się do niego z triumfującym uśmiechem. - A co ty powiesz, Dano? Twoja opinia ma dla Logana ogromne znaczenie - dodała złośliwie.
- Nie wierzę własnym uszom - odpowiedziała jej Dana. Głos jej lekko drżał, zdradzając zdenerwowanie. - Czy naprawdę masz zamiar sprzedać własne dziecko?
- No cóż. - Melinda wzruszyła ramionami. - Oczywiście, chciałabym ją widywać od czasu do czasu. Przestań patrzeć na mnie tak świętoszko wato! Zawsze mi powtarzałaś, że nie jestem najlepszą matką.
- Nie mam zamiaru dać ci choćby centa - Logan przerwał jej, podnosząc się z triiejsca. - Jakie są inne propozycje, Melindo? - zapytał, patrząc, jak zmienia się jej wyraz twarzy. Była zła.
- Zabiorę ją zaraz po świętach i dopilnuję, żebyście jej więcej nie widzieli - odpowiedziała.
- Max zgadza się na to? - spytał Logan uprzedzająco grzecznie.
- Zgadza się na wszystko, czego chcę - ucięła krótko. - Jest we mnie do szaleństwa zakochany.
- Biedactwo. Pewnie strasznie się cieszy, że zostanie ojcem nie swojego dziecka?
- Oczywiście! - wysyczała Melinda.
- W takim razie zabierz ją od razu, na święta - zaproponował Logan. - Nie widzę powodu, dla którego miałabyś czekać. Jesteś matką Alice. Chcesz wziąć dziecko, to je bierz. Nie możesz przecież oczekiwać,

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

131

że będziemy ją za ciebie niańczyć. Zabieraj ją jutro. Spakujemy jej rzeczy.

Po raz pierwszy Mehnda wydawała się zupełnie zbita z tropu. Nie zdarzało się często, żeby sytuacja wymykała się jej spod kontroli.

Ainslie zakryła twarz dłońmi. Dana stała wyprostowana i tylko oczy nienaturalnie jej błyszczały.

- Chyba nie mówisz poważnie, Loganie! - wykrzyknęła. - To niemożliwe!

- Ależ jak najpoważniej - odpowiedział spokojnie i stanowczo. - Nie pozwolę się szantażować.

- Stawką jest Alice! - Dana podeszła do niego i złapała go za ramię.

- O ile dobrze pamiętam, to właśnie ty przekonywałaś nas wszystkich, że powinniśmy dać Melindzie szansę. - Spojrzał na nią. - Zdaje się, że zmieniłaś zdanie, kiedy odkryła karty.

- Błagam. - Dana nie dawała za wygraną. - Nie mógłbyś się nad tym jeszcze raz zastanowić? Może zabrać moje pieniądze, które zostawił mi Jimmy. Do tej pory nie wzięłam nawet dolara.

- Dano, niezbyt dobrze rozumiesz powstałą sytuację - tłumaczył jej oschle. - Jestem głową rodziny i mówię: nie. Melinda dostała więcej, niż powinna, a ja nie mam zamiaru wszczynać batalii w sądzie.

Jeśli ma zamiar wyjść za tego Maksa, a on zgodzi się wziąć na siebie obowiązki ojczyma, możemy tylko życzyć jej szczęścia. Niech zabiera Alice od razu.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Przepraszam, kochani - Ainslie przerwała mu łamiącym się głosem. - Muszę się położyć. Rób, co uważasz za najszuszniesze, Loganie.

- Pomogę ci. - Logan natychmiast znalazł się koło macochy. - W tym czasie, Melindo, możecie sobie z Daną wyjaśnić to i owo. To nie potrwa długo.

Przez bardzo długą chwilę po wyjściu Logana i Ainslie obie kobiety milczały. Na twarzy Melindy pojawił się dziwny wyraz, który Dana świetnie pamiętała.

- Porozmawiaj z nim - odezwała się w końcu Melinda. - Przekonaj go, że to najlepsze rozwiązanie.

- Na jakiej podstawie przypuszczasz, że Logan będzie w ogóle chciał słuchać tego, co mam do powiedzenia? On sam stanowi prawo dla siebie.

- Daj spokój, Dee. - Melinda rzuciła jej krótkie spojrzenie. - Między wami coś się dzieje, prawda? Od kiedy pamiętam, byłaś w nim zakochana, a jednocześnie zbyt głupia, żeby sobie to uświadomić.

Dana udała, że tego nie słyszy.

- Powtarzam ci kolejny raz: jeśli Logan podjął jakąś decyzję, nikt i nic na świecie nie jest w stanie tego zmienić.

- Ale musisz spróbować - upierała się Melinda. - Prześpij się z nim, jeśli oczywiście już tego nie zrobiłaś. Ten ogień, jaki ma w sobie! Ale pod tą maską kryje się okrucieństwo. Niby tak bardzo kocha Alice, a teraz, proszę, bez słowa pozwala jej wyjechać!

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

133

Dana musiała przyznać, że ją również zaskoczyła jego reakcja.

- A czego się po nim spodziewałaś? - powiedziała żałośnie. - Że zapłaci, ot tak, na jedno twoje skinięcie? Zresztą czy ktoś mógłby ci zaufać, że to koniec sprawy?

- Ty możesz zaufać mi z łatwością - skwitowała Melinda.

- Niby dlaczego? Kłamałaś przez całe życie. Nałgałaś też o mnie.

- I świetnie się bawiłam.

- Dlaczego tak mnie krzywdzisz, Melindo? Dlaczego szargasz pamięć Jimmy'ego? - spytała Dana bardzo poważnie.

- Jimmy leży w grobie. Zdradzał mnie, i to wiele razy! Jeśli nie z tobą, to tylko dlatego, że był wobec ciebie zbyt sentymentalny. Kochana, słodziutka Dana, uosobienie dobra.

- Dlaczego w takim razie napisałaś do Logana, że Jimmy miał ze mną romans? - Głos Dany zdradzał napięcie.

- Och, może byłam zazdrosna! - powiedziała Melinda ze zniecierpliwieniem. - Chyba nie jesteś aż taką idiotką? Zawsze byłam o ciebie zazdrosna. Przecież nawet twoi przyjaciele ci o tym mówili. Dlaczego niby jakiś facet miałby szaleć za tobą, skoro żaden nigdy nie szalał za mną?

- A co z Makssem? - spytała Dana, marszcząc

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

czoło. - Z jakiego powodu jego nazwisko to taka wielka tajemnica? Czy on w ogóle istnieje?

- To Max de Winter, jeśli musisz wiedzieć - zażartowała Melinda. - Nie, nie. To Max Ferguson. Nie ma potrzeby mówić o tym Loganowi. Nie chcę, żeby mnie sprawdzał. Max jest o wiele starszy ode mnie, ale wspaniale wygląda i potrafi zapewnić mi życie, o jakim zawsze marzyłam.

- I godzi się na dziecko? - Dana nie spuszczała z niej wzroku.

- Oczywiście. Będziemy mieli duże dziecko, którym i tak nie trzeba się zajmować, a on nie chce, żebyśmy zaszła w ciążę. Będziemy razem wiele podróżować i świetnie się bawić. Max prowadzi wiele interesów za oceanem i tutaj. Mogłabym widywać się z Alice, kiedy wpadniemy do Australii.

- Jednym słowem szczęście się do ciebie uśmiechnęło - powiedziała Dana smutno. - Zupełnie cię nie rozumiem, Melly.

- A rozumiałaś kiedykolwiek? - Po tych słowach Melinda niespodziewanie wybiegła z pokoju, po schodach dotarła do swojej sypialni i zamknęła za sobą drzwi na klucz.

Niech szlag trafi wszystkich Dangerfieldów! A zwłaszcza Logana!

Dana musiała dość długo czekać, aż Logan wróci. Stała przy oknie i wpatrywała się nie widzącymi

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

135

oczyma w oświetlony księżycem ogród, rozpaczliwie próbując trzymać się w korbach. Czy Logan naprawdę miał zamiar oddać Alice? Akurat tuż przed Bożym Narodzeniem, na które miała tak bardzo się cieszyć?

Potrafiła zrozumieć jego złość, kiedy Melinda zażądała pieniędzy. Pięć milionów to fortuna dla niektórych ludzi, ale oczywiście nie dla takich magnatów jak Dangerfieldowie, osiadłych tutaj już w czasach pionierskich.

Musiała przyznać z żalem, że Melinda nie okazała się osobą, jakiej się spodziewała. Stała się dla niej gorzkim rozczarowaniem. Co się stanie, jeśli naprawdę nie dostanie tych pieniędzy i zabierze Alice? Czy Max rzeczywiście nie miał nic przeciwko temu? Chyba jednak to mało prawdopodobne, żeby biznesmen w średnim wieku, który wiecznie podróżuje, marzył o małym dziecku. Czy Alice znajdzie się ostatecznie w szkole z internatem? Dlaczego Logan po prostu nie da jej tych pieniędzy? Niechby je sobie zabrała. Czyżby nie dostrzegał, jakim ciosem dla Ainslie będzie utrata wnuczki? I dla Dany? Czy sama nie przyrzekła Alice, że nigdy jej nie opuści? Zanim Logan wrócił, Dana doprowadziła się do stanu zupełnego rozdygotania emocjonalnego.

- Nie poprzestaniemy na tym - powiedział Logan stanowczo, biorąc ją pod rękę i wyprowadzając na taras. - Wyjdźmy z domu. Domyślam się, że Melinda poszła spać?

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Tak - odpowiedziała Dana niepewnie, ale nie umiała zdobyć się na nie więcej. - Strasznie się zderwowała, że jej plan nie wypalił.
- Więc ostatecznie przejrzałaś na oczy? - Mimo że Logan chciał uniknąć uszczypliwości w głosie, nie udało mu się.
- Nie jestem taka, jak ty. - Dana zareagowała na to od razu. - Już przy pierwszym spotkaniu oceniasz ludzi i rzadko zmieniasz werdykt. Ja wolę bliżej ich poznawać.
- No to chyba dziś się przekonałaś, że popełniłaś fatalny błąd w jej przypadku. - Uśmiechnął się lekko.
- Twoja siostra cioteczna to prawdziwa mistrzyni wywodzenia ludzi w pole.
- Na to wygląda. Ale zadarta z niewłaściwym człowiekiem, prawda? Najtwardszym negocjatorem w okolicy.
- Nie utrzymałbym pozycji, gdyby było inaczej. Poza tym mam o wiele więcej okazji od ciebie do poznawania u ludzi drugiej natury. Chodźmy.
- Wszystko, co każesz - chciała zakpić, ale zamiast tego ujawniła cierpienie, jakie dręczyło jej serce. Pozwoliła sprowadzić się po schodach na podjazd przed domem, gdzie światła z okien igrały na fontannie.
- Jak się czuje Ainslie? - zapytała, spoglądając na niego. Zobaczyła twarz człowieka, który znał swoją wartość. - Niepokoję się o nią, bo bardzo to wszystko przeżywa.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

137

- Zaskakujesz mnie, Dano - odezwał się uprzejmie. Tak dobrze znała ten ton, nie przepadała za nim. -
Przypuszczasz, że nie potrafię zaopiekować się macochą?

- Jestem pewna, że robisz, co możesz.

- Nie oczekuj po mnie, że będę zachowywał się jak ty, nie jestem kobietą. Ainslie chce, żebym sam poradził sobie z zaistniałą sytuacją. I tym się od ciebie różni.

Dana bezskutecznie usiłowała zapanować nad nerwami.

- To co najmniej dziwne. W końcu ona z pewnością wie najlepiej, jak bardzo potrafisz być bezwzględny.

- Co jest bezwzględnego w mojej decyzji? - Nie zamierzał ustąpić jej pola walki.

Szli jakiś czas w milczeniu, a potem Dana zatrzymała się niespodziewanie i spojrzała mu w oczy.

- Jesteś gotów pozwolić jej zabrać Alice? - zapytała.

- Chodzi ci o to, czy nie zrobię tego, co chce Me-linda? - sprecyzował jej pytanie zimnym głosem.

- Nie mogę znieść samej myśli o tym. - Zaczęła iść szybciej. Krew burzyła się jej w żyłach. Jak mogła kochać człowieka, który nie liczył się z jej uczuciami!

Dogonił ją z łatwością, chwycił za ramiona i obrócił twarzą do siebie.

- Może lepiej byłoby, gdybyś ruszyła trochę głową, a nie kierowała się wyłącznie uczuciami. Zameńczysz sama siebie. Normalni ludzie tak nie postępują.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Pewnie, że nie, do diabła! - Zareagowała z niekontrolowaną wrogością. Spróbowała wyrwać się z jego rąk, ale on jedynie zacieśnił chwyt. - Niby dlaczego bogaty właściciel hodowli bydła miałby ulegać przed szantażem?
 - Do szantażu w ogóle nie dojdzie.
 - Dlaczego? Co masz zamiar zrobić, żeby przerwać tę grę? - Nawet kiedy się z nim kłóciła, serce waliło jej jak młotem na widok jego twarzy.
 - Mam zamiar zdemaskować blef Melindy. Próby zapędzania mnie w kozi róg z reguły się nie udają, a ona właśnie do tego zmierza. Byłbym bardzo zadowolony, gdyby wszystko poszło po mojej myśli. Chcę zobaczyć jej minę, gdy pięć milionów dolarów przejdzie jej koło nosa. - Popatrzył Danie w oczy.
 - Przecież sama nie wierzysz, że ona naprawdę chce zabrać Alice, a może nadal nie potrafisz się uwolnić od łzawych sentymentów?
 - Nienawidzisz kobiet, prawda? - oskarżyła go. Logan wydawał się rozbawiony.
 - Tylko jedna z was doprowadza mnie do szału i właśnie na nią patrzę.
- Dana próbowała desperacko domyślić się znaczenia aluzji, jaka kryła się w tym zdaniu.
- Loganie, po prostu boję się tego, co ona może zrobić. Nie możesz tego zrozumieć?
 - Oczywiście, że mogę. - Puścił jej jedną rękę i ujął Danę za kark. - Nie umiesz sobie radzić z ku-

AUSTRALJCZYK SZUKA ŻONY

139

zynką. Dlatego teraz powinnaś całkowicie zdać się na mnie. Jesteś gotowa to zrobić?

- Zdaje się, że nie mam innego wyboru. - Poruszyła lekko głowę, niezdolna oprzeć się przyjemności, jaką sprawiał jej dotyk jego ręki.

- To prawda, nie masz - zgodził się z nią. - Ale mogłabyś choć przez chwilę okazać mi trochę zaufania. Dowiedziałem się co nieco od ludzi, którzy byli mi winni przysługi.

Teraz Dana wiedziała już, dlaczego wyjeżdżał. Wpatrywała się w niego, zaskoczona.

- Może powinieneś rządzić tym krajem?

- Dziękuję, ale nie marzę o władzy. Teraz jednak musimy skupić się na Maksie. Nazywa się Ferguson. Powiedziała, że zatrzymał się u Goddardów. Nie znam ich osobiście, ale mamy bardzo wielu wspólnych znajomych. Jednym z nich jest brat Evy Goddard.

Dana usiłowała w myślach przeanalizować, do czego zmierzał.

- Czy dzięki temu można zniszczyć Melinę?

- Interesuje cię to? - zapytał, unosząc palcem jej podbródek.

- Nic na to nie poradzę. Taka już jestem.

- Jasne. - Głos mu złagodniał. - W każdym razie Max ma dobrze po pięćdziesiątce. Jego dzieci są już dorosłe.

- Chyba nie jest żonaty? - Dana zrobiła wielkie oczy.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Nie. Rozwiódł się jakiś czas temu. - Dana oparła głowę o pierś Logana, a on objął ją i przytulił. - Dowiedziałem się z poufnego źródła, że Max niechętnie zakładałby nową rodzinę. Ma już jedną i to mu wystarcza, poza tym jest rzeczywiście bardzo zajęтым człowiekiem. Plotka głosi, że Melinda jest dla niego jedynie rozrywką. Młoda i na dodatek blondynka. A on lubi blondynki. Poza tym jest zupełnie nieźle sytuowana.
- Większość ludzi powiedziała by, że jest bogata. Przyjaciel nie mówił ci, czy on ma zamiar się z nią ożenić? - zapytała Dana, zastanawiając się, czy Melinda nie popełniła kolejnego błędu w życiu.
- Melmdajest najwyraźniej kobietą, jakiej potrzebuje.
- Pani Goddard nie wygada się, że rozpytywałeś o niego?
- Przysięgała, że niczego nikomu nie powie. Ale kiedy Max i Melinda wyjadą z kraju, będzie o tym opowiadała wszystkim, którzy zechcą słuchać.
- Wyjadą... Bez Alice?
- Do tego właśnie dążę - odpowiedział Logan poważnie. - Wiem, że masz doskonałe pojęcie o tym, na czym polega prawdziwe macierzyństwo, ale musisz wreszcie zrozumieć, że Melinda myśli wyłącznie o sobie.
- Kłamałaby i w tej sprawie?
- A czy nie kłamie cały czas? - Bawił się łokiem Dany.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

141

- W jedno z jej łgarstw nawet uwierzyłeś.
 - Tylko dlatego, że wszyscy dookoła powtarzali to samo.
 - Złamiesz mi serce, jeśli mi nie uwierzysz - powiedziała Dana ze smutkiem w oczach.
- Wyglądała tak pięknie w blasku księżyca. Długie włosy lśniły i swobodnie opadały jej na ramiona. Jej skóra była ciepła w dotyku i aksamitnie gładka. Przyciągnął ją do siebie, nie panując na odruchem. Pożądał jej delikatnego ciała, którego nigdy nie miał dość.
- Mogę? - zapytał.
 - Znasz odpowiedź.
 - Myślałem, że tylko ja mam wątpliwości... Pochylił głowę.
- Dana zamknęła oczy i poczuła jego wargi na swoich ustach. Siła jego ramion podniecała ją. Czowała, że Logan ją kocha, ale nie widziała dla nich wspólnej przyszłości, jeśli nie zacznie jej ufać.

ROZDZIAŁ JEDENASTY

Dana do końca życia nie zapomniała wydarzeń następnego ranka. Mimo zapewnień Logana, że zdemaskowanie blefu Melindy załatwi sprawę, nie było to takie proste. Melinda była matką, która nie wahała się przed niczym, nawet kosztem własnego dziecka. Skrzywdziła też bardzo Daifę. Choć rodzina nie doszła jeszcze do siebie po stracie Tylera, Melinda wydawała się robić wszystko, by jeszcze powiększyć ich ból. A wszystko dlatego, że zupełnie nie umiała nad sobą panować.

Kiedy Dana weszła po cichu do pokoju Alice, by sprawdzić, czy z dziewczynką wszystko w porządku, zamiast śpiącego dziecka zastała puste łóżko. Niespokojna, sprawdziła łazienkę. Ani śladu Alice.

Pobiegła do pokoju Melindy, zapukała i nacisnęła klamkę. Drzwi otworzyły się na oścież. Było jeszcze bardzo wcześnie, dochodziła siódma. Dana pamiętała, że Melinda nie lubiła wstawać przed dziesiątą, dlatego zaniepokoiła się jeszcze bardziej o los Alice.

Melinda leżała w łóżku, spała. Ale nigdzie nie było dziewczynki.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

143

- Melindo? - Dana nie wahała się ani chwili. -Obudź się!
 - Co takiego? - Melinda przeciągnęła się i przetarła oczy. Jedno z ramiączek pięknej koszuli nocnej zsunęło się jej z ramienia. - Co się, do cholery, dzieje, Dano? Pali się?
 - Nie mogę znaleźć Alice - odpowiedziała Dana, zaciskając przed sobą obie dłonie.
 - Świetnie! - Melinda była wyraźnie niezadowolona. - Pewnie gdzieś się tu kręci.
 - Powinna być w łóżku. - Niepokój Dany nie malał.
 - Dzieci wcześniej się budzą. Sama wiesz o tym najlepiej. Co się z tobą dzieje? Zachowujesz się jak wystraszona kokoszka.
 - Co jej powiedziałaś, Melly? - Dana zbliżyła się do łóżka z takim ogniem w oczach, że Melinda usiadła.
 - Nic! - krzyknęła.
 - Chyba nie zapewniłaś jej, że zabierzesz ją ze sobą do Sydney?
 - To Logan zdecydował, że mała stąd wyjeżdża - przypomniała rozzłoszczona Melinda. - Zawsze pozował na takiego dobrego wujcia. A teraz nie może się doczekać, kiedy się jej pozbędzie.
- Dana postanowiła kuć żelazo póki gorące.
- Zatem pogodziłaś się z myślą, że ci nie zapłaci?
 - Ty też jesteś pewna, że nie zapłaci? - Melinda badała wzrokiem jej twarz. Dana nie umiała kłamać.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Znasz Logana - odpowiedziała Dana, jakby to wszystko tłumaczyło. - Jest twardy jak głaz.
 - Niczym Getry? - Melinda pokręciła głową i zagryzła dolną wargę. - Pamiętasz, nie zapłacił okupu za wnuka.
 - Uhm. Moim zdaniem, możesz zapomnieć o swoim planie. Alice będzie gotowa do drogi w chwili, gdy postanowisz wyjechać.
- Melinda zamknęła oczy, a potem odrzuciła kołdrę i wstała. Przypominała boginię w brzoskwińowej satynowej nocnej koszuli. Sporo straciła na wadze i nadal miała dziewczęcą figurę.
- Niektórzy ludzie mnie zadziwiają - powiedziała, sięgając po szlafrok w tym samym kolorze. - Myślałam, że kochasz Alice.
 - Kocham - potwierdziła Dana. - Ale ty jesteś jej matką. Nie wolno nam teraz o tym zapominać.
 - A niech to cholera! Ja jej nie chcę! - Frustracja zmieniła jej głos. - Nie mogę jej zabrać! Max wie, że mam córkę, która mieszka z babcią. Wy tłumaczyłam mu, że Alice jest trudnym dzieckiem i wymaga specjalnego traktowania. Zrozumiał, ale nie chce małego dziecka, zakłócającego porządek jego świata.
- Dana zmusiła się, by mówić spokojnie.
- Pozwól, że zapytam wprost. Przyjechałaś tutaj tylko po to, żeby wyłudzić pieniądze?
 - Głupie gadanie. Tego wymaga sprawiedliwość, Dee. Nie słyszałaś o wyrównywaniu rachunków? Alice jest dziedziczką, nie ja.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

145

- A Max ożeni się z tobą tylko wtedy, gdy Alice zostanie z babcią?
- Nie możesz go winić - odparowała Melinda, jakby Dana powiedziała coś oczywistego.
- Przypuszczam, że Logan będzie chciał z nim porozmawiać - myślała głośno Dana. - Wyjawi mu, że masz rodzinę.

Melinda najwyraźniej nie była zachwycona tym pomysłem.

- Nie pozwól mu! Nie chcę, żeby mieszał się do moich spraw! - krzyknęła.
- No to wyjaśnij mu swoje intencje. Poddaj się. Będzie wściekły, ale prawdopodobnie nie posunie się dalej. Alice potrzebny jest spokój i stabilizacja. Zrób Logana jej prawnym opiekunem. Nie musisz się niczego obawiać. Będzie o nią dbał jak o własne dziecko.
- Jesteś absolutnie pewna, że nie uda mi się go złamać? - zapytała Melinda, jakby niczego nie pojęła.
- Absolutnie. Logan nie cofa raz powziętych decyzji. - Ruszyła w stronę drzwi. - Wrócę do ciebie, Melly. Może Alice je już śniadanie w kuchni.

Ale w kuchni dziewczynki nie było.

- Wiesz dobrze, Dano, że ona rzadko wstaje przed dziewiątą - powiedziała kucharka. Zastanowiła się przez chwilę i dodała konspiracyjnym szeptem: - Pewnie znowu się schowała. Już tak robiła, kiedy życie za mocno jej dopiekało.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

Tak, to mogła być prawda, biorąc pod uwagę zdenerwowanie Alice.

- Gdzie jest pan Dangerfield? - zapytała.

- Dałam mu śniadanie o szóstej. Chciał być na farmie Four Mile, zanim przyjdą robotnicy.

- Musimy przeszukać dom od góry do dołu - stwierdziła Dana. - Ktoś musi zawiadomić Logana. Alice mogła uciec do buszu.

W niedługim czasie po rozpoczęciu poszukiwań zjawił się Logan.

- Tego nie wziąłem pod uwagę - przyznał. - Alice jest skora do działania.

- Nie sądzisz chyba, że coś jej grozi? - spytała Dana blada ze zdenerwowania.

- Dam głowę, że po prostu gdzieś się schowała.

- Logan podszedł do niej i przytulił ją do siebie.

- Cóż za wzruszająca scena - powiedziała Melinda, schodząc po schodach. - Zawsze wiedziałam, że w końcu jakoś się dogadacie.

- To pewnie dlatego rozpowiadałaś kłamstwa o Danie. - Logan nie krył niechęci do niej.

- Trochę się przez to odwlekło, ale nic się nie stało.

- Melinda nic sobie nie robiła z jego docinków. - Może

i Jimmy wzdychał do niej, ale ona była dla niego jak dziewica w wieży. Rozumiesz? Niedostępna.

- Ale i jego twoje pomówienie stawiało w złym świetle - wtrąciła Dana.

- Jimmy ranił mi serce swoją niewiernością. Nie

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

147

mam wobec niego żadnych zobowiązań. A co do Alice, chce najpewniej ucieczką zwrócić na siebie uwagę. Będzie się ukrywała aż do chwili, gdy uzna, że jest bezpieczna.

- Bezpieczna?

- To znaczy do chwili mojego wyjazdu - spokojnie wyjaśniła Melinda. - Kiedy usłyszysz startujący samolot, wyjdzie z kryjówki.

- To bardzo prawdopodobne - Logan zgodził się z nią. - Dlatego w ogóle się o nią nie martwisz?

- A ty? W końcu to Dangerfieldówna. Zawsze to powtarzałam.

Melinda odleciała dokładnie o godzinie dziesiątej, przekonana, że córce nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Jak się później okazało, miała rację.

To Dana znalazła małą. Wskazówkę dostrzegła na jednym z rysunków Alice. Przedstawiał kamienną kaplicę Dangerfieldów. Dziewczynka bardzo zręcznie oddała gotyckie Unie i zarys kutej bramy.

W środku nigdzie nie było widać Alice, ale kiedy Dana zaczęła wołać ją po imieniu, dziewczynka wyszła zza ołtarza.

- Jestem tutaj - powiedziała cicho. - Martwiłście się o mnie?

- Och, kochanie, nie wolno ci tego więcej robić - mówiła Dana, przytulając ją mocno do siebie.

-Chcemy dla ciebie jak najlepiej.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Jeśli macie zamiar odesłać mnie z mamą... -Urwała. - Gdybyś mnie nie znalazła, siedziałabym tu, aż usłyszałabym odlatujący samolot.
- Musisz zrozumieć, że babcia strasznie się denerwowała. Nie jest już najmłodsza. Nie można jej niepokoić.
- Przepraszam. - Alice zwiesiła głowę. Posmutniała. - Kocham babcię, wszystkich was kocham. Nawet mamę, ale tylko wtedy, kiedy jej tu nie ma.
- Musimy wracać do domu - powiedziała stanowczo Dana, biorąc ją za rękę.
- Nie pójdę! - krzyknęła Alice z rozpaczą, cofając się. - Mama robi, co chce. W ogóle jej nie obchodzi, co inni czują.
- Nie zabierze cię do Sydney, Alice. Obiecuję.
- Na pewno? - Mała wpatrywała się w nią uważnie.
- Na pewno. Być może, nie powinnam teraz o tym z tobą rozmawiać, ale chcę, żebyś się uspokoiła. Mama postanowiła uczynić wujka Logana twoim prawnym opiekunem. Będiesz mogła się z nią widywać, kiedy tylko zechcesz, ale zostaniesz tutaj. - Gdzie jest twoje miejsce, dodała w myślach Dana.
- Założę się, że wujek się o mnie nie martwił. - Alice uśmiechnęła się.
- Wie, jaka jesteś odważna.
- Co mama powiedziała? - Alice spoważniała.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

149

- Martwiła się, jak my wszyscy. Nawet wujek Logan zaczynał się niepokoić. Baliśmy się, że poszłaś do buszu.

- Nie ma mowy! Jeszcze bym zabłądziła! Dana chciała już wracać, ale dziewczynka wyrwała się i odbiegła od niej.

- Poczekam, aż ona odleci. A ty idź i szepnij babci, że mnie znalazłaś.

Dana westchnęła i spojrzała na zegarek. Do odlotu Melindy zostało niewiele czasu. Usiadła na stopniu ołtarza i wzięła Alice na kolana.

Na Boże Narodzenie przyjechała reszta rodziny Dangerfieldów. Mieli spędzić w Marze pierwszy i drugi dzień świąt. Był to coroczny rytuał. Jak w każdą Wigilię urządzono przyjęcie, na które zapraszano wszystkich, którzy pracowali w posiadłości.

Dana postanowiła ubrać się w piękną suknię koloru starego złota. Tak naprawdę, była to jej suknia drużny ze ślubu jednej z przyjaciółek. Przywiozła ją tu, uznając, że będzie odpowiednia na przyjęcie. Rozpuściła włosy, bo wiedziała, że Logan najbardziej lubi takie uczesanie; Była już gotowa do wyjścia, gdy ktoś zapukał cicho do jej drzwi. To z pewnością Ainslie, pomyślała. Alice bawiła się przecież z innymi dziećmi, które tu przyjechały.

- Logan! - Wpatrywała się w niego, czując, jak nogi się pod nią uginają. Żeby nie upaść, musiała

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

chwycić się klamki. - Wspaniale wyglądasz. - Był to nie tyle komplement, co stwierdzenie faktu.

Logan miał na sobie biały smoking, czarne spodnie, białą koszulę i niebieski jedwabny krawat.

Uśmiechnął się do niej. Jednak rysy jego twarzy zdradzały niewielkie napięcie.

- Dziękuję - powiedział. - Staralem się, ale tobie nikt nie dorówna. Twój widok zapiera dech w piersi.

- Patrzył na nią i widać było, że sprawia mu to nie-wysłowioną przyjemność. - Mogę wejść na chwilę?

- Oczywiście. - Wzięła głęboki wdech. Głos jej drżał. - Wszystko w porządku?

- Tak. - Najwyraźniej przestawał być oficjalny. Stał na środku pokoju, a potem obrócił się twarzą do Dany. - Chciałbym ci coś dać, zanim zjedziemy na dół. Mam nadzieję, że zrobisz mi ten zaszczyt i będziesz nosiła to dziś wieczorem. Ale najpierw chcę z tobą szczerze porozmawiać o tym, co zrobiłaś dla naszej rodziny.

Dana złączyła dłonie i przycisnęła je do piersi. Sporo wysiłku kosztowało ją powstrzymanie łez.

- Och, Loganie, nie musisz tego mówić.

- Muszę - oznajmił twardo. - Chcę ci podziękować za czułość i miłość dla Alice. I za sposób, w jaki wpierałaś Ainslie i Sandrę. Za to, że starałaś się pomagać Tylerowi, kiedy było mu źle. Podziwiam też twoją lojalność wobec Melindy, choć oboje wiemy, że na nią nie zasługiwała. Okazałaś siłę w czasie, kiedy wszyscy przeżywaliśmy tragedię.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

151

- Proszę... - błagała. - Nie mów nic więcej. Alice i ja jesteśmy spokrewnione. Zostałam już wynagrodzona za wszystko. Zyskałam miłość i przyjaciół.

- Pozwól mi dokończyć, Dano. - Logan nie ustępował. - Chcę cię prosić o wybaczenie. Wybacz, że kiedykolwiek żywiłem wobec ciebie jakieś wątpliwości. Niezależnie od tego, co mówiłem, byłem przekonany, że nie uciekniesz przed konfrontacją. Wiedziałem, że nigdy nikogo nie zdradziłaś. Nawet zanim Melinda zaczęła rozpowiadać swoje kłamstwa, wiedziałem... - Przerwał na chwilę, a potem dodał: -Rzeczywiście, czasami jestem twardy jak gład. Ale zrozum, jestem mężczyzną, któremu niełatwo przychodzi oddać serce. Jednak to zrobiłem. Kocham cię, Dano. - Jego błękitne oczy lśniły. - Kocham cię. -Wyciągnął rękę i bardzo delikatnie musnął palcem jej policzek. - Napędzasz mnie najpiękniejszymi uczuciami, jakie kiedykolwiek przeżywałem. Dajesz mi radość i wzruszenie. Nawet kiedy wyprowadzasz mnie z równowagi, jesteś moim jedynym światłem w tunelu. Nie mogę tego tak zostawić. Muszę coś z tym zrobić.

- Ja także! - odezwała się Dana. Zabrzmiało to jak przysięga. - Jesteś dla mnie wszystkim, Loganie.

- A co z twoją karierą? - Ujął jej twarz w dłonie i trzymał nieruchomo. - Nie pozwolę ci odejść i innie zostawić. Nie zniósłbym tego.

- Nawet na krótko? - zapytała uszczęśliwiona.

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

- Co masz na myśli? - Uśmiechał się do niej. Dana odpowiedziała uśmiechem, łącząc smukłe dłonie na jego karku.

- A nie mógłbyś czasami ze mną pojechać? Jakoś dalibyśmy sobie radę. Zostawiłam tam w końcu masę pracy. Tysiące pomysłów. Zresztą, to teraz nieważne. Miałeś mi coś wyjaśnić, no i tak naprawdę nie poprosiłeś mnie jeszcze o rękę.

- Dobrze zatem. - Przytulił ją mocno do siebie.

- Wyjdź za mnie, Dano. - Pochylił się i okrył jej twarz pocałunkami. - Wiesz, że zawsze cię kochałem. Nagle Dana Toz płakała się, choć serce przepelniała jej radość. To był najwspanialszy moment w jej życiu.

- Kochanie, nie płacz. - Jego głos zdradzał, że jest zaskoczony, ale też rozbawiony. - Musimy iść na dół.

- Nie mogłam się opanować... - Dana z trudem powstrzymała łzy.

- Pozwól, proszę... - Logan wyjął z kieszeni chusteczkę z monogramem i otarł delikatnie jej policzki.

- Nawet nie wiem, jak ci powiedzieć, że chciałbym dać ci wszystko, czego zapragniesz. Dano, kochanie, jeśli nie przestaniesz płakać, może się zdarzyć, że zapomnimy o przyjęciu.

- Och, nie... nie... - Uniosła głowę i głęboko odetchnęła. - Dobrze wyglądam?

- Doskonale.

Logan czuł, jak ogarnia go wspaniałe uczucie spokoju. I nieposkromionej radości. Było przecież Boże

AUSTRALIJCZYK SZUKA ŻONY

153

Narodzenie. Poprosił właśnie kobietę, którą kochał, żeby wyszła za niego.

Sięgnął do kieszeni na piersi i wyjął z niej pierścionek z brylantem. Tak piękny, że Dana aż westchnęła.

- To dla ciebie, ukochana - wyszeptał i delikatnie wziął ją za rękę. - Należał do mojej matki. Dostała go jako pierścionek zaręczynowy. To jeden z moich największych skarbów. Ojciec przekazał mi biżuterię mamy, kiedy byłem jeszcze chłopcem. Powiedział: „To dla twojej przyszłej żony, Loganie” i miał wtedy łzy w oczach. „Połączy to nas na zawsze. Przeszłość z terażniejszością. Sprawí, że nasze dziedzictwo przetrwa”. Ten pierścionek czekał na ciebie, Dano. Teraz wierzę, że takie było nasze przeznaczenie. Jeśli wolałabyś jakiś inny, wystarczy, że powiesz słowo.

Wyraz jego oczu sprawił, że znowu o mało się nie rozplakała.

- Włóż mi go na palec, Loganie - powiedziała bardzo poważnie. - Tu jest jego miejsce.